



NARODOWE  
SANKTUARIUM  
ŚW. ANDRZEJA  
BOBOLI

# SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

PISMO POŚWIĘCONE  
ŻYCIU  
CHRZEŚCJAŃSKIEMU



NR 2 (357) | WARSZAWA | KWIECIEŃ | MAJ | CZERWIEC 2020 | ISSN 1505-2701

SANKTUARIUM  
ŚW. ANDRZEJA BOBOLI  
W SZCZECINIE

IKONA MATKI BOŻEJ  
Z GUADALUPE

TRZEBA SIĘ  
PRZYGOTOWAĆ  
NA LEPSZE CZASY





IKONA MATKI BOŻEJ Z GUADALUPE



# IKONA MATKI BOŻEJ Z GUADALUPE

Jacek Wróbel SJ

**P**OCHODZENIE IKONY, A WIĘC OBRAZU W ROZUMIENIU CHRZEŚCIJAŃSKIM, ZWIĄZANE JEST Z Cudem ukazania się i utrwalenia świętego wizerunku na nośniku materialnym bez ingerencji ludzkiej ręki. Wizerunek taki określa się mianem *acheiropoiotos*, co w dosłownym tłumaczeniu z języka greckiego oznacza „nie ręką uczyniony”. Nazwa ta, w ścisłym sensie, używana jest w odniesieniu do pierwotnego obrazu oblicza Chrystusa cudownie utrwalonego na chuście. Wizerunek ten nazywany jest Mandylionem. Tradycja łacińska, spopularyzowana w XII wieku, wiąże powstanie Mandylionu z wydarzeniem z męki Chrystusa podczas Jego drogi krzyżowej przywołanym w nabożeństwie VI. Stacji: miłosiernym gestem Weroniki, która własną chustą otarła skrwawioną twarz Zbawiciela, co zaowocowało cudownym uwiecznieniem Jego wizerunku. Starsza tradycja, sięgająca VI wieku, wiąże powstanie Mandylionu z Agonią w Getsemani, gdzie Chrystus, za sprawą Apostoła Judy Tadeusza, miał odrzec kawałkiem tkaniny krwawy pot ze swojego oblicza. W ten sposób Apostoł Juda Tadeusz miał stać się „prosoponoforem”, czyli tym, który przyniósł światu świadectwo utrwalonego w sposób cudowny wizerunku Zbawiciela. „Nie ręką uczyniona” ikona Oblicza Chrystusa (zarówno w wersji na chuście, jak i bez niej) to najdawniejszy i najbardziej rozpowszechniony sposób jego przedstawiania. I mimo, że tradycja wskazuje na wiele z zachowanych do dziś wizerunków jako na prototypy chrześcijańskiej ikony, to tylko o dwóch z nich możemy powiedzieć, że powstały bez udziału ludzkiej ręki, ponieważ nie znaleziono na nich żadnych materialnych znamion obróbki artystycznej w postaci farby. Są nimi odbicie postaci Jezusa na Całunie Turyńskim oraz obraz Jego oblicza na chuście z Manoppello.

Także ikonografia Matki Bożej ma swoją *acheiropitę*, czyli obraz „nie ręką uczyniony”. Bogata w źródła tradycja przekazuje nam, że pierwsze wizerunki Maryi powstały za przyczyną św. Łukasza Ewangelisty, wykształconego w sztukach Greka. Ten, który najlepiej „odmalował” w swojej redakcji Ewangelii wydarzenia z dzieciństwa Zbawiciela, ten też miał być pierwszym, który ukazał światu piękno Jego Rodzicielki. Tradycja ta jednak nie mówi o jakimś zdarzeniu o znamionach cudowności, które miałyby być przyczyną powstania ikony Bogarodzicy. Takie, niewyjaśnione z punktu widzenia możliwości naszej wiedzy, zaistnienie wizerunku Maryi znane jest nam z innego, dużo późniejszego wydarzenia, które pozostawiło trwałe znamię, a więc maryjną *acheiropitę*. Jest to historia objawienia się Matki Bożej i cudownego powstania Jej wizerunku w meksykańskim Guadalupe w pierwszej połowie XVI wieku.

O wydarzeniu dowiadujemy się z pisemnego przekazu w języku azteckim, zatytułowanego „Nican Mopohua”. Jest to opowieść zredagowana na podstawie ustnych przekazów przez Indianina Antonia Valeriano, nawróconego na chrześcijaństwo bratanek ostatniego władcy Azteków, Montezumy, mniej więcej sto lat po wydarzeniu. Relacjonuje nam ona trzy niezwykle spotkania, jakie miały miejsce między 9 a 12 grudnia 1631 roku na wzgórzu Tepeyac na przedmieściach dzisiejszego Mexico City, pomiędzy meksykańskim Indianinem, chrześcijaninem Juanem Diego, a Niewiastą, która przedstawiła mu się jako „doskonała i zawsze Dziewica, Święta Maryja, Matka Boga prawdy, przez którego wszystko żyje, Pana wszystkich rzeczy, jakie są wokół nas, Pana Nieba i Ziemi”.

Kulminacją opisywanych zdarzeń był podwójny cudowny znak jako odpowiedź Maryi na prośbę biskupa Zumarragi, do którego Juan Diego był posyłany z Jej orędziem. Pierwszym było przyniesienie hierarsze naręcza pięknych kastylijskich róż zebranych przez posłańca na skalistym wzgórzu w mroźny grudniowy poranek (a więc w miejscu i czasie, w którym kwiaty nie kwitły), drugim pojawienie się na powierzchni płaszcza, w którego fałdach Indianin przyniósł kwiaty, niezwykle wizerunku młodej kobiety. Odpowiadał on opisowi apokaliptycznej brzemiennej Niewiasty otoczonej słońcem z półksiężycem pod jej stopami. Wizerunek Matki Bożej i cudowne okoliczności jego utrwalenia na lichym materiale z włókien agawy stały się impulsem, który uruchomił proces odmiany losów ówczesnego świata i to po obu stronach Atlantyku. Wydarzenia z Guadalupe miały miejsce czterdzieści lat po dotarciu Krzysztofa Kolumba do brzegu Nowego Świata i dwanaście lat po rozpoczęciu krwawej konkwisty krajów Indian przez Hernanda Corteza. Przyniesienie przez Europejczyków na drugi brzeg oceanu „kaganka oświaty” spotkało się z zimną niechęcią tubylców. W przeciągu czterech dekad intensywnej pracy franciszkańskich misjonarzy udało się nawrócić tylko garstkę spośród miejscowych, ukształtowanych w kompletnie innym systemie wierzeń. Natomiast objawienie w Guadalupe stało się blaskiem, który przeniknął i skłonił ich serca do czulej „Matki ich i Matki wszystkich ludzi”, dając początek formowania się jednej wspólnoty tworzącej się z przybyszów i autochtonów. W ciągu zaledwie ośmiu lat od pamiętnego grudnia 1531 roku ponad dwadzieścia milionów Indian przyjęło chrzest.

Wizerunek Matki Bożej z Guadalupe jest najbardziej obecną i czczoną Jej ikoną w obrębie kultury latynoamerykańskiej. Ale nie tylko. Pierwsza kopia słynącego z łask obrazu została wysłana do Europy czterdzieści lat po cudownym powstaniu oryginału. Stało się to w dobie inwazji Imperium Osmańskiego w basenie Morza Śródziemnego, która spowodowała, że dalsze istnienie chrześcijańskiej Europy stanęło pod znakiem zapytania. Wtedy to papież Pius V zarządził w całym chrześcijańskim świecie krucjatę różańcową, a kopię cudownego obrazu z Guadalupe polecił wykonać i przesłać hiszpańskiemu królowi Filipowi II, najpotężniejszemu władcy ówczesnej Europy, biskup Meksyku i kustosz cudownej ikony „Morenity”, Alonso de Montufar. Król przekazał obraz dowódcy zjednoczonej floty wojsk katolickich, księciu admirałowi Giovanniemu Andrei Doria. Ten, w najbardziej krytycznym momencie starcia z muzułmanami pod Lepanto, 7 października 1571 roku, w obliczu groźby doszczętnego rozbicia zjednoczonej floty chrześcijańskiej, powierzył siebie i całe swoje wojsko opiece Matki Bożej w Jej wizerunku z Guadalupe. Wtedy to losy bitwy o chrześcijańskie oblicze Europy całkowicie zmieniły obrót, a admirał Doria swoją wiktoria nad flotą osmańską całkowicie przypisał interwencji Królowej z Guadalupe.

---

O. JACEK WRÓBEL SJ – dyrektor Centrum Integracji Kulturalnej „Galeria u Jezuitów” w Poznaniu, założyciel i koordynator Warsztatów ikonopisania „Droga ikony” w Warszawie oraz Pracowni Działań Twórczych w Poznaniu. Prowadzi praktyczne warsztaty ikonopisania oraz sesje modlitwy w oparciu o teologię ikony.

**Z**A SPRAWĄ PANDEMII KORONAWIRUSA W TEGOROCZNYCH rekolekcjach „życiowych” uczestniczymy wszyscy – wierzący i niewierzący, starsi i dzieci, w Europie i na antypodach. Czy ten czas przyniesie odnowę duchową, charakterystyczną dla dobrze odprawionych rekolekcji, czy spowoduje przemianę naszych serc i myślenia?

Czy zapamiętamy na długo odwagę ludzi służby zdrowia, determinację osób wykonujących swe codzienne obowiązki w warunkach zgoła niecodziennych? Czy zapamiętamy dzisiejszą tęsknotę za naszą rodziną, przyjaciółmi, za wspólnotą Kościoła? Za Eucharystią? Czy docenimy codzienność, którą zwykliśmy nazywać szarą?

Wiele zależy od tego, jak dziś przeżywamy ten szczególny czas, jak wiele energii i myśli poświęcamy na refleksję nad naszym własnym życiem oraz życiem społecznym, jak głęboko odczuliśmy wstrząsającą pustkę placu Świętego Piotra i samotną modlitwę do Boga papieża Franciszka. Nie całkiem jednak samotną, bo dzięki transmisji przeżywaną w duchu przez miliony ludzi różnych religii i przekonań na całym świecie, zarówno w czasie rzeczywistym, jak i później. To dzięki pracy ludzi mediów mniej odczuwamy izolację, dowiadujemy się, jak wygląda dziś życie poza murami naszych domostw.

Jakże jesteśmy teraz złaknieni Prawdy i Słowa, pokoju serca. Oby ten głód karmił nas także wtedy, gdy minie zagrożenie, przemieniając nasze serca ku większej miłości Boga i bliźnich, ku tworzeniu prawdziwej wspólnoty.

16 maja kościół pw. św. Andrzeja Boboli w Szczecinie zostanie podniesiony do rangi sanktuarium diecezjalnego. Uroczystość będzie skromna, bo czas nie sprzyja gromadnym spotkaniom. To, co najważniejsze pozostanie – radość z tego, że Patron Polski jest wciąż z nami i zachęca do wspólnej modlitwy w intencji Ojczyzny, naszych rodzin i nas samych.

Pandemia zmienia wiele, także harmonogramy ważnych uroczystości kościelnych. Termin ogłoszenia Kardynała Stefana Wyszyńskiego Błogosławionym został przesunięty w czasie, ale my już teraz, przygotowując się do tego niecodziennego święta, publikujemy cztery piękne wspomnienia. A sam Prymas Tysiąclecia zwraca się do nas słowami: „Tajemnica miłości nie na tym polega, że człowiek czerpie z obfitości Boga miłość dla siebie, ale na tym, że ją przekazuje dalej”.

*Małgorzata Mularczyk  
Redaktor naczelna*

# SPIS TREŚCI

## **1 Ikona Matki Bożej z Guadalupe**

JACEK WRÓBEL SJ

## **3 Orędzie „Urbi et Orbi”**

PAPIEŻ FRANCISZEK

## **5 Bądźmy świadkami prawdy**

WALDEMAR BORZYSZKOWSKI SJ

## **6 Wirtualny Kościół**

WACŁAW OSZAJCA SJ

## **7 Bez świadectwa i modlitwy nie można głosić Ewangelii**

PAPIEŻ FRANCISZEK

## **12 Trzeba się przygotować na lepsze czasy**

ANDRZEJ KOPROWSKI SJ

## **13 Nowenna do św. Andrzeja Boboli w czasie epidemii**

## **16 Święty Andrzej Bobola łączy nas w duchu modlitwy**

MAŁGORZATA MULARCZYK

## **18 Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Szczecinie**

BERNARD GONSKA SJ

## **20 Wybrał chwalebną śmierć**

WACŁAW OSZAJCA SJ

## **24 Papież Franciszek zaprasza do serca swojej duchowości**

KRZYSZTOF OŁDAKOWSKI SJ

## **26 Wiąż Prymasa Tysiąclecia z polskimi jezuitami**

FELICJAN PALUSZKIEWICZ SJ

## **28 Ksiądz Prymas odpowiedział: „Dobrze. Aprobuję. Błogosławie”**

ANDRZEJ KOPROWSKI SJ

## **30 Okruchy przeżyć i wspomnień**

ZYGMUNT PERZ SJ

## **32 Wspomnienie o Prymasie Stefanie Wyszyńskim**

MACIEJ GLIŃSKI

## **32 Różaniec śpiewany w Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli. Tajemnice bolesne**

ROMAN GROSZEWSKI SJ

## **34 Nowa Pięćdziesiątnica**

AGNIESZKA KAMIŃSKA

## **36 Ruch „Wiara i Światło”**

MARIA IŻYKOWSKA

## **38 Z życia parafii**

ALEKSANDRA WEROCHOWSKA

# ORĘDZIE „URBI ET ORBI”

Papież Franciszek



12 kwietnia 2020 roku

**D**RODZY BRACIA I SIOSTRY, DOBRYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH! Dziś na całym świecie rozbrzmiewa orędzie Kościoła: „Jezus Chrystus zmartwychwstał!” – „Prawdziwie zmartwychwstał!”.

Jak nowy płomień, ta Dobra Nowina rozpałała się w nocy: w nocy świata zmagającego się już z wyzwaniami epokowymi, a teraz udręczonego pandemią, która wystawia na próbę naszą wielką ludzką rodzinę. Tej nocy zabrzmiał głos Kościoła: „Zmartwychwstał Chrystus, Pan mój i nadzieja!” (Sekwencja wielkanocna).

To inna „infekcja”, która przekazuje się z serca do serca – bo każde ludzkie serce czeka na tę Dobrą Nowinę. To infekcja nadziei: „Zmartwychwstał Chrystus, Pan mój i nadzieja!”. To nie magiczne zaklęcie, sprawiające, że problemy znikają. Nie, zmartwychwstanie Chrystusa to nie to. Jest to raczej zwycięstwo miłości nad korzeniem zła, zwycięstwo, które nie „przeskakuje” cierpienia i śmierci, ale je przeżywa, otwierając drogę w otchłani, przekształcając zło w dobro, co jest wyłącznym znakiem mocy Boga.

Zmartwychwstały to Ukrzyżowany, nie ktoś inny. W swoim chwalebnym ciele nosi nieusuwalne rany: rany, które stały się szczelinami nadziei. Ku Niemu kierujemy nasze spojrzenie, by uleczył rany udręczonej ludzkości.

Moja myśl kieruje się dzisiaj przede wszystkim do tych, którzy zostali bezpośrednio dotknięci koronawirusem: do chorych, do tych, którzy zmarli i członków ich rodzin opłakujących śmierć swoich bliskich, z którymi niekiedy nie zdołali się nawet pożegnać. Niech Pan życia przyjmie zmarłych w swoim królestwie oraz da pocieszenie i nadzieję tym, którzy przeżywają trudne doświadczenie, zwłaszcza starszym i samotnym. Niech nie zabraknie pocieszenia i niezbędnej pomocy osobom, które są w sytuacji szczególnie trudnej,

jak pracującym w domach opieki lub mieszkającym w koszarach i więzieniach. Dla wielu jest to Wielkanoc samotności, przeżywana w żałobie i pośród wielu trudności, jakie powoduje pandemia, od cierpienia fizycznego po problemy ekonomiczne.

Ta choroba pozbawiła nas nie tylko tych, których dotknęła choroba, ale także możliwości czerpania pociechy wypływającej z sakramentów, zwłaszcza Eucharystii i Pojednania. W wielu krajach nie było można do nich przystępować, ale Pan nie zostawił nas samych! Trwając zjednoczeni w modlitwie, jesteśmy pewni, że położył na nas swą rękę (por. Ps 138, 5), powtarzając nam z mocą: nie lękaj się, „zmartwychwstałem i zawsze jestem z tobą” (por. Mszał Rzymski)!

Niech Jezus, nasza Pascha da siłę i nadzieję lekarzom i pielęgniarkom, którzy wszędzie dają świadectwo troski i miłości bliźniego, aż po kres wytrzymałości, a nierzadko aż do poświęcenia swojego zdrowia. Ku nim, jak również tym, którzy sumiennie pracują nad zapewnieniem podstawowych usług niezbędnych do współżycia społecznego, sił porządkowych oraz wojska, które w wielu krajach przyczyniły się do złagodzenia trudności i cierpienia ludności, kierujemy naszą serdeczną i wdzięczną myśl.

W minionych tygodniach, życie milionów ludzi nagle się zmieniło. Dla wielu pobyt w domu był okazją do refleksji, zatrzymania gorączkowego tempa życia, pobytu z bliskimi i cieszenia się ich towarzystwem. Dla wielu jest to jednak również czas niepokoju o przyszłość, która wydaje się niepewna, o pracę, którą mogą stracić i o inne następstwa, jakie niesie ze sobą obecny kryzys. Zachęcam wszystkich niosących odpowiedzialność polityczną do aktywnej pracy na rzecz wspólnego dobra obywateli, zapewniając niezbędne środki i narzędzia umożliwiające wszystkim prowadzenie godnego życia i, gdy okoliczności na to pozwolą, wznowienie zwykłych codziennych działań.



Nie jest to czas na obojętność, ponieważ cały świat cierpi i musi zjednoczyć się w walce z pandemią. Niech zmarłychwstały Jezus da nadzieję wszystkim ubogim, tym, którzy mieszkają na przedmieściach, uchodźcom i bezdomnym. Niech ci słabsi bracia i siostry, zamieszkujący miasta i przedmieścia na całym świecie, nie będą pozostawieni samym sobie. Niech im nie zabraknie dóbr pierwszej potrzeby, trudniej dostępnych teraz, gdy ograniczono wiele działań, a także leków i przede wszystkim możliwości odpowiedniej opieki zdrowotnej. Biorąc pod uwagę te okoliczności, niech zostaną rozluźnione również sankcje międzynarodowe, uniemożliwiające krajom, do których są adresowane, udzielenie odpowiedniego wsparcia swoim obywatelom. Postawmy wszystkie państwa w sytuacji umożliwiającej zaspokojenie największych potrzeb chwili obecnej, zmniejszając, a nawet umarzając dług ciążyący na budżetach krajów najbardziej potrzebujących.

Nie jest to czas na egoizmy, ponieważ wyzwanie, przed którym stajemy, jest wspólne dla nas wszystkich i nie czyni różnic między ludźmi. Spośród wielu obszarów świata dotkniętych koronawirusem kieruję szczególną myśl ku Europie. Po drugiej wojnie światowej ten umiłowany kontynent mógł się ponownie odrodzić dzięki konkretnemu duchowi solidarności, który umożliwił mu przezwyciężenie rywalizacji z przeszłości. Tym pilniejsze jest, zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach, aby nie ożywiać tej rywalizacji, ale aby wszyscy uznali się za część jednej rodziny i wzajemnie się wspierali. Dziś Unia Europejska stoi przed epokowym wyzwaniem, od którego zależeć będzie nie tylko jej przyszłość, ale także przyszłość całego świata. Nie można stracić okazji, by dać kolejny dowód solidarności, także poprzez uciekanie się do rozwiązań innowacyjnych. Jedyną alternatywą jest egoizm interesów partykularnych i pokusa powrotu do przeszłości, wraz z zagrożeniem wystawienia na ciężką próbę pokojowego współistnienia i rozwoju przyszłych pokoleń.

Nie jest to czas na podziały. Niech Chrystus będący naszym pokojem oświeci wszystkich, którzy ponoszą odpowiedzialność za konflikty, aby mieli odwagę przyłączyć się do apelu o globalne i natychmiastowe zawieszenie broni

we wszystkich zakątkach świata. Nie jest to czas na dalsze wytwarzanie i handel bronią, wydawanie ogromnych kapitałów, które powinny być wykorzystywane na leczenie ludzi i ratowanie życia. Niech to będzie natomiast czas, by wreszcie zakończyć długą wojnę, która zbroczyła krwią Syrię, konflikt w Jemenie i napięcia w Iraku, a także w Libanie. Niech będzie to czas, kiedy nareszcie Izraelczycy i Palestyńczycy wznowią dialog, by znaleźć stabilne i trwałe rozwiązanie, które pozwoli obu stronom żyć w pokoju. Niech ustaną cierpienia mieszkańców wschodnich regionów Ukrainy. Niech zostanie położony kres atakom terrorystycznym dokonywanym na wiele niewinnych osób w różnych krajach Afryki.

Nie jest to czas na zapomnienie. Kryzys, z którym się zmagamy, nie powinien sprawić, byśmy zapominali o wielu innych sytuacjach kryzysowych, które niosą ze sobą cierpienie wielu osób. Niech Pan życia okaże się bliski mieszkańcom Azji i Afryki przeżywającym poważne kryzysy humanitarne, jak w prowincji Cabo Delgado w północnym Mozambiku. Niech ogrzeje serca wielu osób będących uchodźcami i przesiedlonymi z powodu wojny, suszy i głodu. Niech zapewni ochronę wielu migrantom i uchodźcom, z których wielu to dzieci żyjące w nieznośnych warunkach, zwłaszcza w Libii i na granicy grecko-tureckiej – nie zapominam o wyspie Lesbos. Niech pozwoli w Wenezueli na osiągnięcie konkretnych i bezzwłocznych rozwiązań, mających na celu umożliwienie międzynarodowej pomocy dla ludności cierpiącej z powodu poważnej sytuacji politycznej, społeczno-gospodarczej i zdrowotnej.

Drodzy bracia i siostry!

Obojętność, egoizm, podziały, zapomnianie nie są tak naprawdę słowami, które pragniemy usłyszeć w tym czasie. Chcemy je przepędzić z wszelkiego czasu! Zdają się one dominować, kiedy zwyciężają w nas lęk i śmierć, to znaczy kiedy nie pozwalamy, aby Pan Jezus zwyciężył w naszych sercach i w naszym życiu. Niech On, który już pokonał śmierć, otwierając nam drogę wiecznego zbawienia, rozproszy ciemności naszej biednej ludzkości i wprowadzi nas do swego chwalebnego dnia, który nie zna zmięczenia.

Dzieląc się tymi refleksjami, chciałbym życzyć wszystkim dobrych Świąt Wielkanocnych!



# BĄDŹMY ŚWIADKAMI PRAWDY

Waldemar Borzyszkowski SJ

Niedziela Zmartwychwstania,  
17 kwietnia 2020

**P**APIEŻ BENEDYKT XVI W KSIĄŻCE ZATYTUŁOWANEJ *Jezus z Nazaretu* tak napisał o niedzielnym poranku zmartwychwstania Chrystusa: „Co się tam wydarzyło? Widać, że świadkom, którzy spotkali się ze Zmartwychwstałym, nie było łatwo o tym mówić! Stali wobec rzeczywistości dla nich zupełnie nowej, wykraczającej poza horyzonty ich doświadczeń! A dzisiaj? – dodaje papież – Osłabienie wiary w zmartwychwstanie Jezusa prowadzi do zmniejszenia mocy świadectwa chrześcijan. Jeśli w Kościele buduje się wiarę w zmartwychwstanie i wątpi się, i brakuje tej wiary, to wszystko się kończy, wszystko się rozpada. Natomiast przyłgnięcie sercem i wiarą do zmartwychwstałego Chrystusa zmienia życie (...).”

Wielkanoc jest świętem prawdy. Dla nas. Być może także i nas zaskoczyła tegoroczna uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego w tej rzeczywistości, w której żyjemy. Bo żyliśmy w pośpiechu, w pędzie, tak jak ktoś porównał, że jechaliśmy rozpędzonym pociągiem w pierwszej klasie, w wygodnych fotelach, czasem zapominając, dokąd jedziemy, dokąd zmierzamy. I oto zatrzymał się ten pędzący pociąg na stacji Wielkanoc 2020.

Dzisiejsza liturgia słowa mówi o świadkach Zmartwychwstania. O tych, którzy przyjęli tę prawdę i byli świadkami tej prawdy. Byli też inni, którzy tej prawdy nie przyjęli i mówili kłamstwo.

Przemówienie św. Piotra w dzisiejszym pierwszym czytaniu jest wielkim świadectwem – kiedy właśnie po Zesłaniu Ducha Świętego wyszedł z zamkniętego Wieczernika, aby świadczyć o Chrystusie. Był zamknięty w Wieczerniku, tak jak dziś wielu z nas jest zamkniętych we własnych domach. I wyszedł, aby świadczyć o Chrystusie mówiąc: „Posłannictwo Jezusa Nazarejczyka potwierdził Bóg niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał (...). Tego właśnie Jezusa Bóg wskrzesił, zerwawszy więzy śmierci, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami”.

Mówił to z wielką siłą i mocą wiary. I to świadectwo warło niesamowite wrażenie na tych, którzy słuchali. Pytali: „Cóż mamy czynić, bracia?”. Efekt był taki, że wiele tysięcy słuchających ludzi przyjęło chrzest, przyjęło wiarę.

Dzisiejsza Ewangelia mówi też o bezpośrednim spotkaniu Chrystusa z niewiastami, o tak ciepłym przywitaniu: „Witajcie”, a zaraz potem: „Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą”.

Ale też dzisiejsza Ewangelia mówi o tym, jak trudno było przyjąć tę prawdę. Zamiast tego niektórzy po prostu mówili kłamstwo, gdyż zostali przekupieni, dostali sporo pieniędzy za mówienie kłamstwa.

A te słowa Chrystusa: „Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom...” są skierowane do nas, abyśmy nie bali się w tej naszej rzeczywistości, abyśmy, gdy przyjdzie czas, wyszli do naszych braci i świadczyli im o Chrystusie.

Tak, w poniedziałek wielkanocny Kościół przedstawia nam w Ewangelii świadków zmartwychwstania, ale też tych,

którzy tej prawdy nie przyjęli, odpowiedzieli kłamstwem.

Wielu ludzi zмага się dzisiaj z przyjęciem wiary.

„Opowiadał Roman Brandstaetter o jednym ze swoich spotkań z Tuwimem. Obydwaj poeci wybrali się na kawę.

– Panie Brandstaetter! – Tuwim zadał pytanie. – Czy Chrystus istniał?

– Musiał istnieć – odpowiedział Roman.

– To dobre! On musiał istnieć. Może byśmy wypili na to konto – odrzekł Tuwim.

Rozmowa potoczyła się dalej. Po kilku godzinach poeci się rozstali. Tuwim wsiadł do taksówki. Brandstaetter poszedł pieszo. Odpowiedź nawróconego Żyda – Brandstaettera musiała mocno zapaść Żydowi-ateiście – Tuwimowi w serce. Po przejechaniu kilku metrów polecił kierowcy zatrzymać samochód. Uchylił szybę i krzyknął do przyjaciela:

– Panie Romanie, to było bardzo dobre! On musiał istnieć!

Tuwim umarł na serce. Roman Brandstaetter był na jego pogrzebie. W trakcie wynoszenia trumny z willi, w której zmarł Tuwim, podszedł do Brandstaettera właściciel zakładu pogrzebowego i powiedział:

– Proszę pana, wiem, że Tuwim był ateistą. Co mam zrobić? Mam tylko trumny z krzyżem na wieku – powiedział. Mam go zostawić czy oderwać?

Brandstaetter nic nie odpowiedział. Ktoś za niego zdecydował. Krzyż oderwano. Wieko trumny było polakierowane, więc został na nim ślad krzyża.”

Tak, Tuwim zmagął się i poszukiwał Boga w swoim życiu, co tak ujął w wierszu:

*Jeszcze się kiedyś rozsmucę,  
Jeszcze do Ciebie powrócę, Chrystusie...  
Jeszcze tak strasznie zapłaczę,  
Że przez łzy Ciebie zobaczę, Chrystusie...  
I taką wielką żałobą  
Będę się żalił przed Tobą, Chrystusie...  
Że duch mój przed Tobą kłęknie  
I wtedy serce mi pęknie, Chrystusie...*

Tak, problem Jezusa nie opuszczał go przez całe życie. Nigdy jednak nie opowiedział się w sposób widoczny za Chrystusem. Nie przyjął chrztu. Może nie zdążył.

Módlmy się, abyśmy byli odważnymi świadkami wiary w Zmartwychwstałego Pana.

Módlmy się o to słowami:

*O Zmartwychstały, zstąpiłeś do śmierci  
i do wszystkich, których ona w sobie pogrzebała.  
Zstąp także na mnie do wszystkiego,  
co jest we mnie martwe, i do wszystkiego,  
co czeka na Twoje życie, na Twoje światło.  
Ty prawdziwie powstałeś z grobu  
I przywracasz umarłych do życia,  
Przywróć mnie do pełni życia z Tobą.  
Amen .*

O. WALDEMAR BORZYSZKOWSKI SJ – jest kapłanem od 1996 roku, od 2011 roku jest proboszczem parafii i kustoszem Narodowego Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie.



# WIRTUALNY KOŚCIÓŁ

## Damy radę!

Wacław Oszajca SJ

**W**IDZĄC, JAK WZRASTA LICZBA TRANSMISJI MSZY przez stacje radiowe i telewizyjne, a następnie media najnowsze, przestrzegałem przed tworzeniem Kościoła wirtualnego. A tu masz! Przyszedł czas, że właśnie taki Kościół stworzymy i, co najciekawsze, ten wirtualny Kościół stał się jak najbardziej realnym Kościołem – klękanie przed telewizorem podczas podniesienia już wcale nie śmieszy. W tworzeniu tego nowego wymiaru Kościoła ma swój znaczny udział również Collegium Bobolanum.

Wygląda to mniej więcej tak:

### POGŁĘBIARKA

To jezuicki kanał na YouTube, któremu szefuje Daniel Wojda SJ, na czas epidemii proponuje transmisje:

- od poniedziałku do soboty o godz. 18.30 – transmisja mszy z kazaniem z kaplicy w kolegium (odbiorców ok. 1000); w niedzielę – o godz. 11.00 (odbiorców ok. 2500),
- adoracja Najświętszego Sakramentu od poniedziałku do soboty w godz. 21–22 (odbiorców ok. 800 osób)
- droga krzyżowa w piątki o godz. 17.00 (odbiorców ok. 3000),
- we wtorki i czwartki ignacjański rachunek sumienia o godz. 22.00.

### REKOLEKCJE „BĄDŹMY RAZEM”

Uczestników 3000 i ponad 150 towarzyszących. O tej akcji mówiły takie media jak: Polskie Radio, TVP Info, „Do Rzeczy”, TV Trwam, Wirtualna Polska, Onet, KAI. Udostępniona jest też wersja uproszczona medytacji do odsłuchania (<https://badzmyrazem.com>).

### AKCJA „ADOPTUJ MEDYKA”

Akcję przejęły też inne media kościelne. Biorący udział w akcji modlą się na różańcu za wybranego przez siebie pracownika służby zdrowia. Dostępne są też na Facebooku filmowe wypowiedzi i podziękowania lekarzy. Akcja cieszy się dużym zainteresowaniem (<https://www.facebook.com/events/3435350073159073>).

### REKOLEKCJE RADIOWE

#### „PODNIĘŚCIE GŁOWY I NABIERZCIE DUCHA”

Odbyły się w dniach 22–29 marca oraz 5 kwietnia w ramach programu Redakcji Programów Katolickich Polskiego Radia Familijna Jedyńka. Prowadzili je oo. Andrzej Majewski SJ i Wacław Oszajca SJ. Słuchalność: ok. 700 000 słuchaczy.

### UDZIAŁ W AUDYCJACH I PROGRAMACH ORAZ WYPOWIEDZI EKSPERCKIE DLA MEDIÓW

Jezuici wypowiadali się dla TV Republika, Deon.pl, prowadzili rozmowy duchowe przez telefon lub inne środki komunikacji z parafianami greckokatolickimi – w ich intencjach odprawia też Liturgie o. Marek Blaza SJ. Redakcja Programów Katolickich Polskiego Radia, którą kieruje Andrzej Majewski SJ, nadal emituje swoje programy na wszystkich

antenach PR. Ojciec Andrzej Majewski SJ proszony jest często o komentowanie obecnej sytuacji w Radiowej Jedynce oraz PR24. Dla Deon.pl, Polskiego Radia, Radia Rzeszów, Radia Kraków, TVN-u, Onetu, Facebooka, „Tygodnika Zamojskiego” – wypowiadał się o. Wacław Oszajca SJ.

### NOWENNA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W CZASIE EPIDEMII

W sanktuarium została odprawiona w dniach 16–24 marca. Autorką nowenny jest Małgorzata Mularczyk, redaktor naczelna biuletynu Sanktuarium Świętego Andrzeja Boboli, konsultantami byli: Elżbieta Polak, Bernard Gonska SJ i Zbigniew Mularczyk. Obecnie nowennę rozpowszechnia ponad 100 portali w pięciu krajach na różnych kontynentach i jest nadal odprawiana przez dk. Kamila Boberka codziennie o godz. 12.40 jako modlitwa o zakończeniu epidemii. Dostęp przez profil sanktuarium Andrzeja Boboli na Facebooku.

### INIGO – INTERWENCJA KRYZYSOWA W FORMIE ONLINE

Zespół psychoterapeutów i jezuitów oferuje nieodpłatne wsparcie psychologiczne i duchowe osobom, które tego potrzebują w związku z epidemią. Pomoc skierowana jest szczególnie do pracowników służby zdrowia, osób chorujących lub przebywających na kwarantannie, osamotnionych lub doświadczających lęku o życie. Z jezuitów porad udzielają: o. Robert Bujak SJ, o. Artur Filipowicz SJ, o. Leszek Mądryk SJ, o. Robert Wawer SJ. Zgłoszenie na adres mailowy: [interwencja.inigo@gmail.com](mailto:interwencja.inigo@gmail.com)

### WOŁONTARIAT

Jeden ze scholastyków, Andrzej Błędziński, pracuje w DPS, a dwu innych jest w trakcie przygotowywania się do tej posługi.

### TELEFON ZAUFANIA POROZMAWIAJ-MY

Działa we wszystkie dni tygodnia w godz. 19–21, pod nr. 507 948 340. Dyżury pełnią: o. Robert Bujak SJ, o. Artur Filipowicz SJ, o. Andrzej Majewski SJ, o. Leszek Mądryk SJ, o. Wacław Oszajca SJ, o. Rafał Strugiński SJ i o. Roman Swoboda SJ.

W tych wszystkich przedsięwzięciach uczestniczą następujący jezuici: Filip Bęben, Marek Blaza, Andrzej Błędziński, Kamil Boberek, Waldemar Borzyszkowski, Paweł Bucki, Robert Bujak, Rafał Bulowski, Damian Czerniak, Grzegorz Dobroczyński, Tadeusz Drozdowicz, Artur Filipowicz, Leszek Gołębiowski, Roman Groszewski, Piotr Jabłoński, Aleksander Jacyniak, Zbigniew Jałbrzykowski, Grzegorz Jankowski, Michał Kłosiński, Andrzej Koprowski, Bartosz Kornatowski, Damian Krawczyk, Piotr Kropisz, Dominik Krukowski, Marek Kruszyński, Tomasz Lipa, Grzegorz Lojtek, Michał Maciejny, Leszek Mądryk, Andrzej Majewski, Michał Masłowski, Dariusz Michalski, Wojciech Mikulski, Wacław Oszajca, Zygmunt Perz, Paweł Sawiak, Czesław Sobolewski, Rafał Strugiński, Roman Swoboda, Adam Szymański, Piotr Szymański, Paweł Szpyrka, Maciej Tomaszewski, Czesław Wasilewski, Zdzisław Wojciechowski, Jacek Wróbel i Wojciech Werner.



# BEZ ŚWIADECTWA I MODLITWY NIE MOŻNA GŁOSIĆ EWANGELII



**D**O SZCZEGÓLNEJ MODLITWY ZA ANONIMOWE OFIARY pandemii pochowane we wspólnych grobach zachęcił papież podczas porannej Eucharystii transmitowanej przez media watykańskie z Domu Świętej Marty. W homilii Ojciec Święty przypominał, że głoszenie Jezusa nie jest prozelityzmem, ale daniem świadectwa wiary swoim życiem i modlitwą do Ojca, aby pociągnąć ludzi do Syna.

„– Módlmy się dzisiaj za zmarłych z powodu pandemii, a także w szczególny sposób za zmarłych – że tak powiem – anonimowych: widzieliśmy zdjęcia masowych grobów. Jest ich tak wiele...” – zachęcił papież na wstępie do Eucharystii.

W homilii Ojciec Święty skomentował [...] fragment z Dziejów Apostolskich (Dz 8,26–40), który opowiada o spotkaniu Filipa z dworzaninem i urzędnikiem królowej etiopskiej, Kandaki, pragnącym zrozumieć, kim był ten, którego prorok Izajasz opisał słowami: „Prowadzą Go jak owcę na rzeź, i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą, tak On nie otwiera ust swoich”. Kiedy Filip wyjaśnił mu, że to Jezus, Etiopczyk przyjął chrzest.

Nawiązując do słów [...] fragmentu Ewangelii (J 6, 44–51), Franciszek podkreślił, że to Bóg Ojciec pociąga nas do poznania Syna.

„– To Bóg przyciąga do poznania Syna. Bez tego, nie można poznać Jezusa. Owszem, można studiować, nawet studiować Biblię, nawet wiedzieć, jak się urodził, co uczynił. Ale poznać Go od wewnątrz, poznać tajemnicę Chrystusa mogą tylko ci, którzy zostali pociągnięci do tego przez Ojca – stwierdził papież. Dodał, że właśnie w przypadku urzędnika królowej etiopskiej wyraźnie można dostrzec to działanie Boga.

Ojciec Święty podkreślił, że zasada ta dotyczy także naszego apostołatu jako chrześcijan, czy misji, które nie są nawracaniem innych, a raczej daniem świadectwa swej wiary. Także różne struktury: szpitale, dzieła dobroczynne powinny być świadectwem wiary, a nie jedynie celem samym w sobie.

„– Bez świadectwa i modlitwy nie można głosić Ewangelii, nie można głosić wiary. Wygłosisz piękne kazanie moralne, uczynisz wiele dobrych rzeczy, wszystkie dobre. Ale Ojciec nie będzie mógł przyciągnąć ludzi do Jezusa. I to jest centrum naszego apostołatu, aby Ojciec mógł przyciągnąć ludzi do Jezusa. Nasze świadectwo otwiera ludziom drzwi, a nasza modlitwa otwiera drzwi do serca Ojca, by przyciągnął ludzi. Świadectwo i modlitwa. Dotyczy to nie tylko misji, ale także naszego działania jako chrześcijan. Czy naprawdę daję świadectwo życia chrześcijańskiego moim stylem życia? Czy modlę się, aby Ojciec przyciągnął ludzi do Jezusa?” – zapytał Franciszek.

Papież wskazał, że reguła ta dotyczy naszego apostołatu, zwłaszcza na misjach, które nie są uprawianiem prozelityzmu.

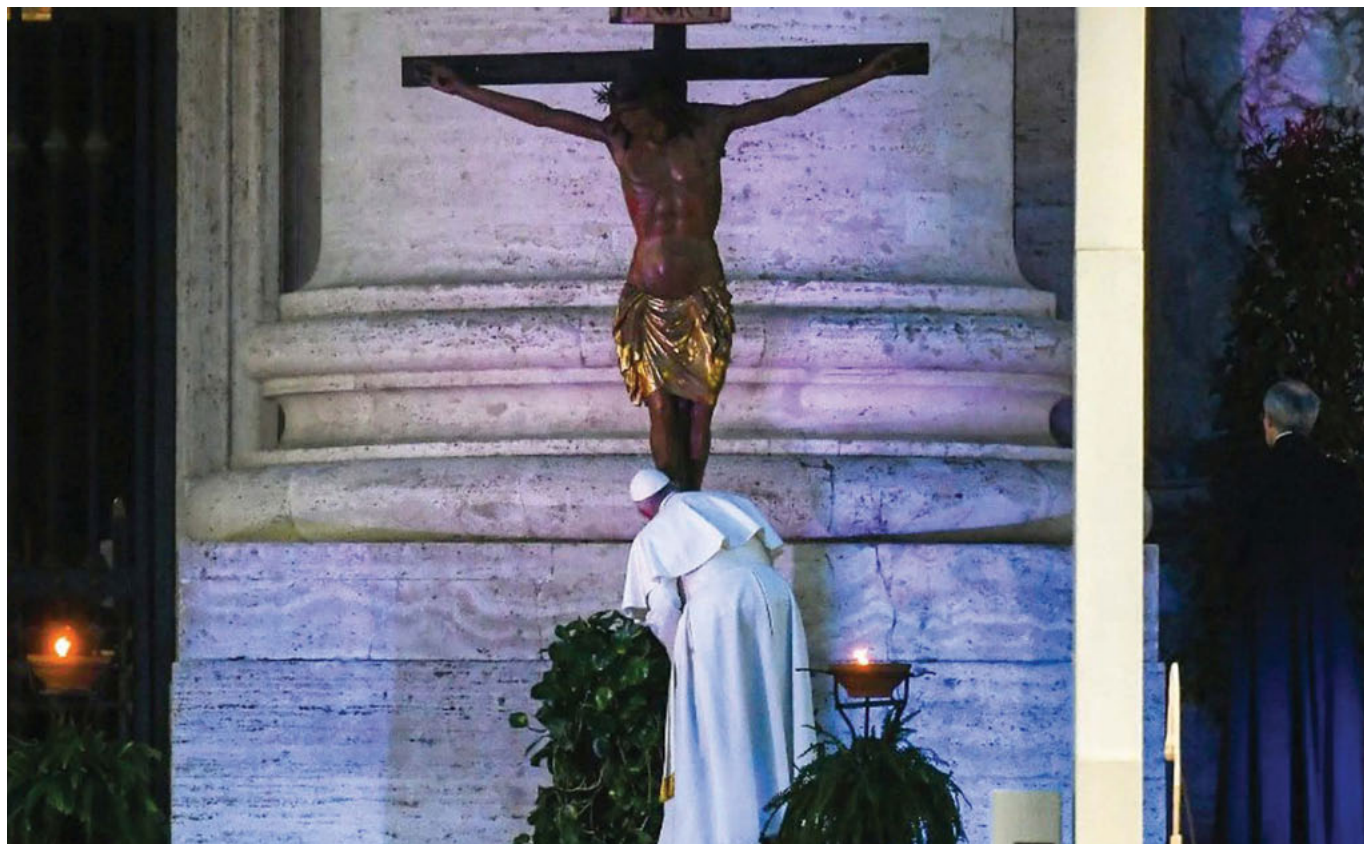
„– Prośmy Pana o łaskę przeżywania naszej pracy ze świadectwem i modlitwą, aby mógł On, Ojciec przyciągnąć ludzi do Jezusa” – stwierdził Ojciec Święty podsumowując swoją homilię.

Po Komunii Świętej miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu i błogosławieństwo eucharystyczne, a papież zachęcił wiernych uczestniczących w transmisji do przyjęcia Komunii Świętej duchowej.

(Za: KAI)

# TRZEBA SIĘ PRZYGOTOWAĆ NA LEPSZE CZASY

Andrzej Koprowski SJ



**C**ZAS PANDEMII KORONAWIRUSA JEST BŁYSKIEM, KTÓRY prowadzi do przewartościowania spraw, punktów widzenia, dążeń, ale i obiegowych osądów. Obejmująca już cały świat pandemia postawiła ludzkość w nowej, nieprzewidywanej sytuacji. Wydobyła na wierzch od dawna narastające problemy, wywoływane przez człowieka, przez mechanizmy społeczne, krótkowzroczność i powierzchowność ludzkiego nie tylko działania, ale i aspiracji. Przez zapomnienie, a raczej wyparcie się tego, że wszystko osadzone jest w Bogu, w jego stwórczym i zbawczym zamyśle dotyczącym człowieka. Człowieka postawionego wobec świata, aby czynił sobie „ziemię poddaną”, by w sytuacji napięć, wzlotów i upadków, zatroszczył się o „pojednanie” w odniesieniu do trzech wymiarów: z Bogiem, między ludźmi i ze stworzeniem.

Pandemia prowokuje refleksję, której pewnie nie byłoby w „normalnym czasie”. Za wcześnie na jakieś syntetyczne spojrzenie, ale wydaje się niezbędne, by w bieżącym numerze „Biuletynu Sanktuarium” przynajmniej zasygnalizować powyższe kwestie... Papież Franciszek wprowadził zwyczaj „punktowania trzech spraw”, by nie pogubić się w zbytnej wielości, a zarazem zachować konkret w myśleniu. Idźmy tą drogą.

## POJEDNANIE Z BOGIEM

Poprzedzone wyraźnym dostrzeżeniem, że On jest, że świat, w którym żyjemy, nie jest samoistny. Ale i tego, że ja i każdy

człowiek jest osobą. Jest w relacji do Boga, do innych ludzi, do otaczającego go mnóstwa rzeczy, mechanizmów tego świata, do społeczności ludzkiej, która nie jest rozsypanym piaskiem, ale – jeśli chce przeżyć – winna odbudować więzi, znów zacząć być wspólnotą osób, ludzi. Dotyczy to rodziny, środowiska pracy, wspólnoty mieszkańców, społeczeństwa, państwa, społeczności międzynarodowej.

Franciszek, w wywiadzie dla dziennikarza brytyjskiego Austena Iverigha z 8 kwietnia i we fragmentach innych wywiadów dla londyńskiego „The Tablet” i nowojorskiego „Commonweal” opublikowanych w Rzymie przez „La Civiltà Cattolica”, mówił: „Myślę o czasie, który nadejdzie. Trzeba, abyśmy się przygotowali na lepsze czasy. Każdy kryzys jest zagrożeniem, ale jest też okazją, by z niego wyjść. Troszczyć się o uzdrowienie dziś, ale dla jutra, myśleć o jutrze. (...) Dramat pandemii skłania nas do myślenia, jakie dobro możemy zrobić. Są tacy, którzy wykorzystują chwile cierpienia dla swoich interesów. Potrzebne jest prawe sumienie, by nie musieć wstydzić się wobec samego Boga. Myślę o mojej dzisiejszej odpowiedzialności wobec jutra, które nadejdzie. Jaka będzie moja posługa w tym «jutrze» jako biskupa Rzymu, jako odpowiedzialnego za Kościół? To «jutro» jawi się jako coś tragicznego, dlatego trzeba o tym myśleć już teraz. Poprzez Dykasterię zajmującą się rozwojem integralnym ludzkości została powołana komisja, która ściśle ze mną współpracuje w tej sprawie. Przeżywam ten czas z dużą niepewnością. Jest to



chwila wymagająca wielkiej inwencji, pomysłowości. Lud Boży potrzebuje, by pasterz był obok niego, żeby się sam zbyt nie zabezpieczał. Ten kryzys dotyka wszystkich: bogatych i biednych. Jest wołaniem, by skończyć z hipokryzją. Niepokoi mnie hipokryzja niektórych polityków, którzy mówią, że chcą przeciwstawić się kryzysowi, mówią o głodzie na świecie, a produkują broń. Jesteśmy w momencie, kiedy trzeba nawrócić się od tej hipokryzji ku konkretnemu działaniu. Jesteśmy w chwili, która od nas wszystkich wymaga spójności. Albo będziemy spójni, albo stracimy wszystko. Dziś w Europie czasem słyszy się przemówienia populistów albo selektywne decyzje polityczne, przypominające czasy i mowy Hitlera z 1933 roku. Na szczęście u drzwi są w tym trudnym momencie święci. Lekarze, pielęgniarki, święci kapłani. Prawdziwi bohaterowie! Lekarze, wolontariusze, zakonnice, kapłani, ratownicy medyczni, którzy pełnią to, co do nich należy w tym społeczeństwie różnorodnych zadań i funkcji społecznych. Ilu lekarzy i pielęgniarek zaraziło się i zmarło, pełniąc swoją posługę! Jeśli dostrzeżemy ten cud świętych wokół nas, tych heroicznych ludzi, jeśli stać nas będzie pójść ich śladem, będzie to dobre dla wszystkich. Bóg nie pozostawia spraw w połowie drogi. To my porzucamy, odchodzimy. To, co przeżywamy dziś, jest wielkim wezwaniem do *metanoi*, do przemiany, nawrócenia. Mamy ku temu okazję. Podejmijmy ją, idąc naprzód. Niektóre rządy podjęły wspaniałe decyzje, z wyraźnymi priorytetami, aby chronić swoje społeczeństwo. Ale zdajemy też sobie sprawę z tego, że – czy nam się to podoba czy nie – całe nasze myślenie jest oparte na ekonomii. Mówi się, że w świecie pieniądza poświęcenie czegoś jest czymś normalnym. Polityka odrzucenia. Od góry do dołu. Mam na myśli selektywność prenatalną. Dziś rzadko spotyka się na ulicy osoby z syndromem Downa. Kiedy na USG zauważyła się wadę, usuwa się dziecko. Kultura eutanazji, jawnej czy ukrytej, kiedy osobom starszym lekarstwa podaje się tylko do pewnego momentu. Mam tu na myśli encyklikę papieża Pawła VI *Humanae vitae*. Wtedy problemem była pigułka antykoncepcyjna. Nie zdawano sobie sprawy z prorockiej wizji tej encykliki i papieża świadomego, że przygotowywany jest dla świata neomaltuzjanizm. Widzimy to dziś w dziele ludzi w zależności od stopnia ich produktywności. Kultura odrzucenia. Trzeba nauczyć się rozumieć wymowę konkretnego kontekstu. A my – jakbyśmy nie chcieli zauważyć wymowy katastrof, zagrożenia, niszczenia środowiska. Kto dziś na serio traktuje problem pożarów w Australii? Albo pojmuje znaczenie tego, że przez półtora roku okręt pływa po Morzu Północnym, gdyż stopniały lodowiec? Kto mówi o tajfunach i potopach? Nie wiem, czy to co się dzieje, jest odwetem natury, ale z pewnością jest to jakaś forma reakcji.

Każdy kryzys jest zagrożeniem, ale stanowi też sposobność, by się z niego wydostać. Uważam, że dziś powinniśmy spowolnić rytm konsumpcji i produkcji, a bardziej nastawić się na zrozumienie i wczucie się w naturę, w przyjęcie takiego stylu życia, który szanuje realne środowisko. Lepsze czasy nadejdą, ale trzeba się do nich przygotować. Lepsze czasy nadejdą i będziemy wtedy wspominali ten trudny czas próby. Chrześcijańska zdolność tworzenia winna przejawiać się w otwarciu nowych horyzontów, w otwarciu okien,

w otwarciu na transcendencję Boga i na ludzi; winna prowadzić do przywrócenia we własnym domu wielu sprawom właściwego miejsca. Niełatwo jest tkwić zamkniętemu w domu. Przychodzi mi na myśl – mówi papież – sformułowanie z *Eneidy*, kiedy w obliczu przegranej pojawia się wezwanie, by nie opuszczać rąk. Przygotowujemy się do nowych, lepszych, czasów, a to pomoże nam wówczas przypomnieć sobie i pełniej zrozumieć to, co się teraz dzieje. Troszczmy się o siebie teraz w imię przyszłości, która nadejdzie. A kiedy nadejdzie, przyniesie nam wspomnienie obecnej chwili. Troszczcie się teraz, ale o przyszłość. Z wyobraźnią. Z prostą wyobraźnią, świadomi, że każdego dnia coś się dzieje. Nie trzeba uciekać, ani szukać ucieczek, które nas zniekształcają, i które są doprawdy bezsensowne.

Przytoczmy raz jeszcze słowa Ojca Świętego: „Myślę o mojej odpowiedzialności dzisiaj, wobec jutra, które nadejdzie. Jaka będzie moja posługa w tym „jutro” jako biskupa Rzymu, jako odpowiedzialnego za Kościół?”. Byliśmy świadkami tego poczucia „odpowiedzialności dzisiaj, wobec jutra, które nadejdzie” papieża Franciszka, w drzwiach pustej Bazyliki św. Piotra. Jego oparcia się o Słowo Boga, które stało się człowiekiem w Jezusie Chrystusie. 27 marca wieczorem Ojciec Święty przewodniczył modlitwie na pustym, spływającym strugami deszczu, placu św. Piotra. Wzywał do przyjęcia Boga, mocy wiary, która wyzwala strach, która nie jest tylko „formą pobożności”, ale wprowadza na drogę zbawienia, otwiera perspektywę pełnego treści, codziennego życia człowieka oraz umacnia wspólnotę ludzką w każdym jej wymiarze. Zaczynając od rodziny, poprzez społeczności sąsiedzkie, narodowe, międzynarodowe. Jest zadaniem każdej, każdego z nas, ale i rodzin, społeczeństw; jest wyzwaniem dla mających wpływ i odpowiedzialność za kształt i jakość społecznego życia, za to, by nie przypominało ono coraz bardziej owego rozsypanego piasku, ale wspólnotę komunikujących i wspierających się ludzi.

Pusta Bazylika, pusty plac św. Piotra – świadkowie wieków chrześcijaństwa. Skrywający w istniejących pod jego powierzchnią katakumbach świadectwo wiary, wyraźnej także w obliczu męczeństwa. Plac św. Piotra będący miejscem, w którym zbiega się wszystko to, co związane z przekazem wiary, świadectwem. Ale i widzialna rzeczywistość symbolizowana przez Państwo Watykańskie. Papież w strugach deszczu, idący przez plac, schodami ku Bazylice, by przemówić do świata, by wnieść Eucharystię jako błogosławieństwo dla ludzkości także w tym momencie zagubienia. Tych, którzy oglądali te obrazy za pośrednictwem telewizji czy internetu, w pierwszym momencie szokował brak ludzi, ale wnikając w treść transmitowanego wydarzenia widzowie mogli dotrzeć do tego, co najbardziej istotne. Jezus Chrystus i następca Piotra, starający się przybliżyć Go całemu światu, a nie tylko jakiejś grupie...

#### POJEDNANIE Z CZŁOWIEKIEM

W modlitwie 27 marca Ojciec Święty zaznaczył, że obecny trudny czas pandemii nie jest – jak uważają niektórzy – czasem sądu Bożego. Wręcz przeciwnie – to czas naszego sądu. „Czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co takie nie jest. Jest to czas zwrócenia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym” – mówił

Papież Franciszek „Przyjmijmy Boga, aby przyjąć nadzieję”. Przynoszące nadzieję przyjęcie Boga wymaga także pojednania z człowiekiem; dostrzeżenia, że każdy jest umiłowanym dzieckiem Boga. Także wtedy, gdy ma odmienną od naszej wizję swego istnienia.

Chrześcijaństwo stara się uchronić ludzkość od zachowań opartych na grzechu, czyli na braku odniesienia do celu, aby przywrócić ład stworzenia, uczyniony i zamierzony przez Boga.

Przyszłość zależy od tego, czy społeczeństwo będzie uwzględniało kryteria wartości osoby ludzkiej. Czy punktem odniesienia będą kryteria odpowiadające zamysłowi Stwórcy? Czy punktem odniesienia będzie ta miara, o jakiej zaświadczył Jezus Chrystus poprzez swą wierność „sprawie człowieka” aż po krzyż i po moc zmartwychwstania? Czy będziemy potrafili „przebić się” przez schematy myślenia i dostrzec Boże wołanie w każdym człowieku.

Ponad rok temu w mediach, a po części też i w przestrzeni społecznej, pojawiła się kwestia, jak odnieść się do osoby, która w październiku 2019 roku otrzymała literacką Nagrodę Nobla, do Olgi Tokarczuk. Z jednej strony to duma dla Polski, ale z drugiej – dlaczego został nagrodzony ktoś, kto nie mieści się w ramach ideologicznej mody? Wspomniana sytuacja stwarza okazję do tego, by – mając na uwadze „pojednanie z człowiekiem”, dostrzec wrażliwość ludzką i dobro w osobach, które nie mieszczą się w kategoriach naszego pokawałkowanego, podzielonego społeczeństwa. Wystarczy wsłuchać się w słowa Noblistki.

#### OLGA TOKARCZUK – Z PRZEMÓWIENIA PODCZAS WRĘCZANIA NAGRODY NOBLA ZA 2018 ROK

„Świat jest tkaniną, którą przedziemy codziennie na wielkich krosnach informacji, dyskusji, filmów, książek, spletem anegdot. Dziś zasięg tych krosien jest ogromny – za sprawą Internetu prawie każdy może brać udział w tym procesie odpowiedzialnie i nieodpowiedzialnie, z miłością lub nienawiścią, ku dobru i ku złu, dla życia i dla śmierci. (...) Jak myślimy i – co chyba ważniejsze – jak o nim opowiadamy, ma ogromne znaczenie. (...) Dziś problem polega na tym, że nie mamy jeszcze gotowych narracji nie tylko na przyszłość, ale nawet na konkretne «teraz», na ultraszybkie przemiany dzisiejszego świata. Brakuje nam języka, brakuje punktów widzenia, metafor, mitów i nowych baśni. Jesteśmy za to świadomi, jak te nieprzystające, zardzewiałe i anachroniczne stare narracje próbuje się wprzęgnąć do wizji przyszłości, może wychodząc z założenia, że lepsze stare coś niż nowe nic, albo próbując w ten sposób poradzić sobie z ograniczeniem własnych horyzontów. Brakuje nam nowych sposobów opowiadania o świecie. (...)

Żyjemy w rzeczywistości wielogłosowych narracji pierwszoosobowych i zewsząd dochodzi nas wielogłosowy szum. (...) Narracja prowadzona w pierwszej osobie jest bardzo charakterystyczna dla współczesnej optyki, w której jednostka pełni rolę subiektywnego centrum świata. Cywilizacja Zachodu jest w dużej mierze zbudowana i oparta na owym odkryciu «ja», które stanowi jedną z najważniejszych miar rzeczywistości. (...) Chcemy być zauważeni, chcemy poczuć się wyjątkowi. (...) Paradoksalnie wygląda to na chór złożony z samych solistów – głosy nakładają się

na siebie, rywalizują o uwagę, poruszają po podobnych trackach, ostatecznie wzajemnie się zagłuszając. (...) Brakuje nam parabolicznego wymiaru opowieści. Bohater paraboli jest sobą, człowiekiem żyjącym w określonych warunkach historycznych czy geograficznych, a jednocześnie wykracza daleko poza ten konkret, stając się Każdym i Wszędzie. (...) Parabola, znajdując dla różnych losów wspólny mianownik, uniwersalizuje nasze doświadczenie. (...)

Nasi przodkowie wierzyli, że dostęp do wiedzy przyniesie ludziom nie tylko szczęście, dobrobyt, zdrowie i bogactwo, ale stworzy społeczeństwo równe i sprawiedliwe. To, czego według nich brakowało światu, to była powszechna mądrość, płynąca z wiedzy. (...) Kiedy powstał Internet, wydawało się, że idee te będą mogły wreszcie zrealizować się w sposób totalny. (...) Okazało się, że nie jesteśmy w stanie unieść tego ogromu informacji, która zamiast jednaczyć, uogólniać i uwalniać – różnicuje, dzieli, zamyka w bańkach, tworzy wielość opowieści nieprzystających do siebie albo wręcz wrogich sobie, antagonizujących. Na dodatek Internet, poddany zupełnie bez refleksji interesom rynkowym i oddany graczom-monopolistom, steruje gigantycznymi ilościami danych, które wykorzystywane są całkiem nie «pansoficznie», ku szerokiemu dostępowi do wiedzy, ale przeciwnie, służąc przede wszystkim programowaniu zachowań użytkowników. (...) Wiedza może przytłaczać, a jej skomplikowanie i niejednoznaczność powoduje powstawanie różnego rodzaju mechanizmów obronnych – od zaprzeczenia i wyparcia, aż po ucieczkę w proste zasady myślenia upraszczającego, ideologicznego, partyjnego. (...) Upośledzenie umiejętności wielowymiarowego (konkretnego, historycznego, ale i symbolicznego, mitycznego) uczestnictwa w łańcuchu wydarzeń zwanych naszym życiem. Życie tworzą wydarzenia, ale dopiero wtedy, kiedy potrafimy je zinterpretować, próbować zrozumieć i nadać im sens, zmieniają się one w doświadczenie. Wydarzenia są faktami, ale doświadczenie jest czymś niewyraźnie innym. To ono, nie zaś wydarzenie, jest materią naszego życia. Doświadczenie jest faktem poddanym interpretacji i umieszczonym w pamięci. Odwołuje się także do pewnej podstawy, jaką mamy w umyśle, do głębokiej struktury znaczeń, na której potrafimy rozpiąć nasze własne życie i przyjrzeć mu się dokładnie. (...) Doskwiera mi poczucie, że światu czegoś brakuje. Że doświadczając go przez szyby ekranów, przez aplikacje, staje się jakiś nierealny, daleki, dwuwymiarowy, dziwnie nieokreślony, mimo że dotarcie do każdej informacji jest zdumiewająco łatwe. Męczące «ktoś», «coś», «gdzieś», «kiedyś» może dziś być bardziej niebezpieczne niż wygłaszane z absolutną pewnością bardzo konkretne i określone idee – ziemia jest płaska, szczepionki zabijają, ocieplenie klimatyczne jest bzdurą, a demokracja w wielu krajach jest zagrożona. „Gdzieś” toną jacyś ludzie, próbujący przepłynąć się przez morze, «gdzieś», od «jakiegoś» czasu trwa «jakaś» wojna. W natłoku informacji pojedyncze przekazy tracą kontury, rozwiewają się w naszej pamięci i stają się nierealne, znikają.

(...) Od jakiegoś momentu zaczynamy widzieć świat we fragmentach, wszystko osobno w kawałkach odległych od siebie niczym galaktyki, a rzeczywistość, w jakiej żyjemy w tym nas upewnia: lekarze leczą nas według specjalności,



podatki nie mają związku z odśnieżaniem drogi, którą jeździmy do pracy, obiad nijak ma się do wielkich ferm hodowlanych, a nowa bluzka do obskurnych fabryk gdzieś w Azji. Wszystko jest od siebie oddzielone, bez związku. Żeby łatwiej nam było to znieść dostajemy numery, identyfikatory, karty, toporne plastikowe tożsamości, które próbują nas zredukować do użytkownika jakiejś jednej części tej całości, którą przestaliśmy już dostrzegać. Świat umiera, a my tego nawet nie zauważamy. Świat staje się zbiorem rzeczy i wydarzeń, martwą przestrzenią, w której poruszamy się samotni i zagubieni, miotani czyimiś decyzjami, zniewoleni niezrozumiałym fatum, poczuciem bycia igraszką wielkich sił historii czy przypadku. Nasza duchowość zanika albo staje się powierzchowna i rytualna. Albo po prostu stajemy się wyznawcami prostych sił – fizycznych, społecznych, ekonomicznych, które poruszają nami jakbyśmy byli zombie. I w takim świecie rzeczywiście jesteśmy zombie.

Czy zastanawialiście się kiedyś, kim jest ten cudowny opowiadacz, który w Biblii woła wielkim głosem: «Na początku było Słowo»? Który opisuje stworzenie świata, jego pierwszy dzień, kiedy chaos został oddzielony od porządku? Który śledzi serię powstawania kosmosu? Który zna myśl Boga, zna jego wątpliwości i bez drżenia ręki stawia na papierze to niebywałe zdanie: «I uznał Bóg, że to było dobre». Kim jest to, które wie, co sądzi Bóg? (...) To punkt, perspektywa, z której widzi się wszystko. Widzieć, to uznać ostateczny fakt wzajemnego powiązania rzeczy istniejących w całość, nawet jeżeli te związki nie są jeszcze przez nas poznane. Widzieć to wszystko oznacza też zupełnie inny rodzaj odpowiedzialności za świat, ponieważ staje się oczywiste, że każdy gest «tu» jest powiązany z gestem «tam», że decyzja podjęta w jednej części świata powoduje efekt w innej jego części, że rozróżnienie na «moje» i «twoje» zaczyna być dyskusyjne.

Kryzys klimatyczny i polityczny, w którym dzisiaj próbujemy się odnaleźć i któremu pragniemy się przeciwstawić, ratując świat, nie wziął się znikąd. Często zapominamy, że nie jest to jakieś fatum i zrządzenie losu, ale rezultat bardzo konkretnych posunięć i decyzji ekonomicznych, społecznych i światopoglądowych (w tym religijnych). Chciwość, brak szacunku do natury, egoizm, brak wyobraźni, niekończące się współzawodnictwo, brak odpowiedzialności, sprowadziły świat do statusu przedmiotu, który można ciąć na kawałki, używać i niszczyć».

### POJEDNANIE ZE STWORZENIEM

Pandemia odsłania naszą bezradność i odkrywa fałszywe i niepotrzebne pewniki, na których zbudowaliśmy nasze programy działania, nasze plany, nasze nawyki i priorytety. Echo, jakie znalazło rozważanie papieża Franciszka przed błogosławieństwem *Urbi et Orbi*, w piątek 27 marca, pobudza do refleksji nad koniecznością naszego pojednania z przyrodą, z naturą, ze światem.

### PAPIEŻ FRANCISZEK, 27 MARCA 2020

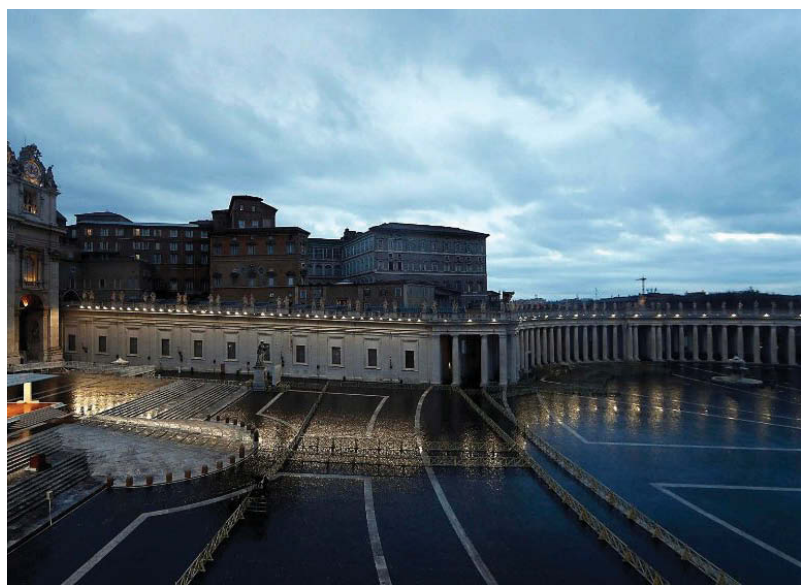
„«Gdy zapadł wieczór» (Mk 4,35). Tak zaczyna się usłyszana przez nas Ewangelia. Od tygodni wydaje się, iż zapadł wieczór. Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności; ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko

ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagnęliśmy. Podobnie jak uczniów z Ewangelii ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdeorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiosłowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem. Na tej łodzi... jesteśmy wszyscy. Tak jak ci uczniowie, którzy mówią jednym głosem i wołają w udręce: «giniemy» (w. 38), tak i my zdaliśmy sobie sprawę, że nie możemy iść naprzód każdy na własną rękę, ale jedynie razem.

Łatwo odnaleźć się w tym opowiadaniu. To, co trudno zrozumieć, to postawa Jezusa. Podczas gdy uczniowie są naturalnie zaniepokojeni i zrozpaczeni, On przebywa na rufie, w tej części łodzi, która idzie na dno jako pierwsza. I co czyni? Mimo rozgardiaszu śpi spokojnie, ufając Ojcu – to jedyny raz w Ewangelii, gdy widzimy Jezusa śpiącego. Kiedy następnie został zbudzony, uciszywszy wiatr i wody, zwraca się do uczniów z tonem wyrzutu: «Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?» (w. 40).

Postaramy się to zrozumieć. Na czym polega brak wiary uczniów, w odróżnieniu od ufności Jezusa? Oni nie przestali w Niego wierzyć, istotnie, wzywają Go. Ale zobaczymy, jak Go wzywają: «Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?» (w. 38). Nie obchodzi Cię to: myślą, że Jezus się nimi nie interesuje, że się o nich nie troszczy. Wśród nas, w naszych rodzinach, jedną z rzeczy, która boli najbardziej, jest to, kiedy słyszymy: «Czy tobie na mnie nie zależy?». To zdanie boli i rozpętuje burze w sercach. Musiało też wstrząsnąć Jezusem. Bo nikomu nie zależy na nas bardziej, niż Jemu. Istotnie, kiedy został wezwany, natychmiast ocalał swoich załamanych uczniów.

Burza odsłania naszą bezradność i odkrywa te fałszywe i niepotrzebne pewniki, z jakimi zbudowaliśmy nasze programy działania, nasze plany, nasze nawyki i priorytety. Pokazuje nam, jak uśpiłszy i porzuciliśmy to, co karmi, podtrzymuje i daje siłę naszemu życiu i naszej wspólnotie. Burza odsłania wszystkie postanowienia, by «zapakować» i zapomnieć o tym, co karmiło dusze naszych narodów; wszystkie te próby znieczulenia pozornie «zbawczymi» nawykami, niezdolnymi do odwoływania się do naszych korzeni



i przywoływania pamięci naszych starszych, pozbawiając nas tym samym odporności niezbędnej do stawienia czoła przeciwnościom losu.

Wraz z burzą opadła maska tych stereotypów, za pomocą których ukrywaliśmy nasze «ego», stale się martwiąc o własny obraz. Po raz kolejny odkryto tę (błogosławioną) wspólną przynależność, od której nie możemy uciec: przynależność jako braci.

«Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?». Panie, dziś wieczorem Twoje Słowo uderza i dotyka nas wszystkich. W tym naszym świecie, który kochasz bardziej niż my, ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi do wszystkiego. Chciwi zysku, daliśmy się pochłonąć rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie. Teraz, gdy jesteśmy na wzburzonym morzu, błagamy cię: «Zbudź się Panie! ».

«Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?». Panie, kierujesz do nas apel, apel o wiarę. Nie polega ona na tym, żeby być przekonanym, że istniejesz, ale na tym, by przyjść do Ciebie i zaufać Tobie. W tym Wielkim Poście rozbrzmiewa Twój naglący apel: «Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem» (Jl 2, 12). Wzywasz nas, byśmy wykorzystali ten czas próby jako czas wyboru. Nie jest to czas Twojego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym. I możemy spojrzeć na wielu przykładowych towarzyszy drogi, którzy w obliczu strachu zareagowali, oddając swoje życie. To sprawcza moc Ducha wylana i ukształtowana w odważnych i wielkodusznych aktach poświęcenia się. Jest to życie Ducha zdolne do wyzwolenia, docenienia i ukazania, że nasze życie jest utkane i podtrzymywane przez zwykłych ludzi – zwykle zapomnianych – którzy nie pojawiają się w nagłówkach gazet i magazynów, ani na wielkich wybiegach ostatniego spektaklu, ale bez wątplenia zapisują dziś decydujące wydarzenia naszej historii: lekarze, pielęgniarki i pielęgniarki, pracownicy supermarketów, sprzątaczkę, opiekunki, przewoźnicy, stróżowie porządku, wolontariusze, księża, zakonnice i bardzo wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie zbawia się sam. W obliczu cierpienia, gdzie miarą jest prawdziwy rozwój naszych narodów, odkrywamy i doświadczamy modlitwy arcykapłańskiej Jezusa: «aby wszyscy stanowili jedno» (J 17,21). Ileż osób codziennie wykazuje się cierpliwością i wlewa nadzieję, starając się nie siać paniki, lecz współodpowiedzialność. Ileż ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli ukazuje naszym dzieciom, za pomocą małych, codziennych gestów, jak stawiać czoło kryzysowi i przejść przez niego, dostosowując nawyki, wznosząc oczy i rozbudzając modlitwę. Ileż osób się modli, ofiarowuje i wstawia się dla dobra wszystkich. Modlitwa i cicha posługa: to nasza zwycięska broń.

«Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?». Początkiem wiary jest świadomość, że potrzebujemy zbawienia. Nie jesteśmy samowystarczalni, sami tonimy;

potrzebujemy Pana jak starożytni żeglarze gwiazd. Zaprosimy Jezusa do łodzi naszego życia. Przekażmy Mu nasze lęki, aby On je pokonał. Podobnie jak uczniowie doświadczymy, że z Nim na pokładzie nie dojdzie do katastrofy. Bo Boża moc polega na skierowaniu ku dobru wszystkiego, co się nam przytrafia, także rzeczy złych. Wnosi On w nasze burze pokój ducha, bo z Bogiem życie nigdy nie umiera.

Pan rzuca nam wyzwanie i w czasie burzy zaprasza nas do rozbudzenia i uaktywnienia solidarności i nadziei zdolnych nadać trwałość, wsparcie i znaczenie tym godzinom, w których wszystko wydaje się tonąć. Pan budzi się, aby rozbudzić i ożywić naszą wiarę paschalną. Mamy kotwicę: w Jego krzyżu zostaliśmy zbawieni. Mamy ster: w Jego krzyżu zostaliśmy odkupieni. Mamy nadzieję: w Jego krzyżu zostaliśmy uzdrowieni i ogarnięci, aby nic i nikt nas nie oddzielił od Jego odkupieńczej miłości. Pośród izolacji, w której cierpimy z powodu braku uczuć i spotkań, doświadczając braku wielu rzeczy, po raz kolejny posłuchajmy wiści, która nas zbawia: On zmartwychwstał i żyje obok nas. Pan nas wzywa ze swego krzyża do odkrycia na nowo życia, które nas czeka, do spojrzenia na tych, którzy nas potrzebują, aby umocnić, rozpoznać i pobudzić łaskę, która jest w nas. Nie gaśmy knotka o nikłym płomieniu (por. Iz 42,3), który nigdy nie słabnie, i pozwólmy, aby na nowo rozpalili nadzieję.

Przyjąć Jego krzyż, znaczy odnaleźć odwagę, by wziąć w ramiona wszystkie przeciwności obecnego czasu, porzucając na chwilę naszą tęsknotę za wszechmocą i posiadaniem, by uczynić miejsce dla twórczości, którą może wzbudzić jedynie Duch. Oznacza odnaleźć odwagę do otwarcia przestrzeni, gdzie wszyscy mogą się poczuć powołani i zezwolić na nowe formy gościnności, braterstwa i solidarności. W Jego krzyżu zostaliśmy zbawieni, aby przyjąć nadzieję i pozwolić, aby to ona umocniła i wspierała wszystkie środki i możliwe drogi, które mogą nam pomóc strzec siebie oraz strzec innych. Przyjąć Pana, aby przyjąć nadzieję. Oto moc wiary, która wyzwala ze strachu i daje nadzieję.

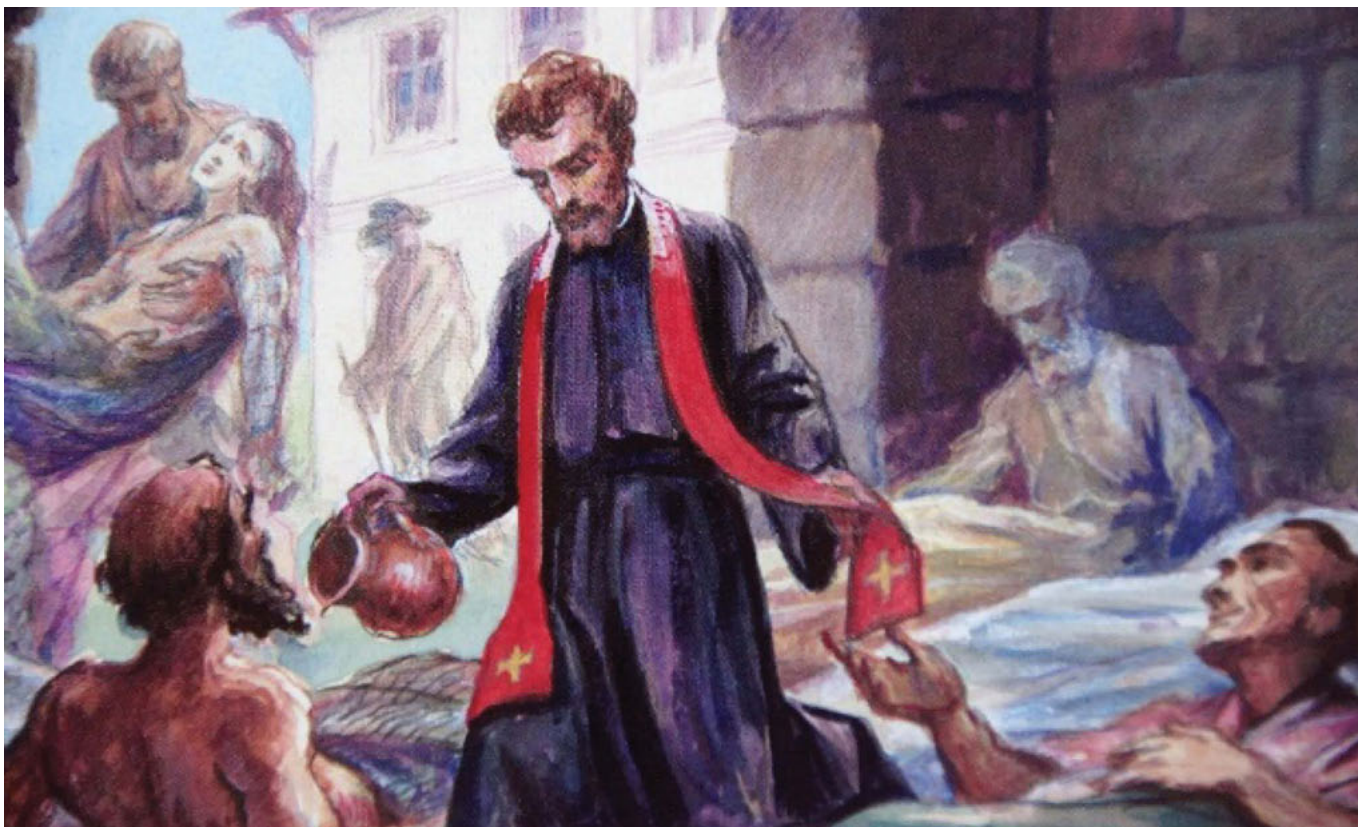
«Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?». Drodzy bracia i siostry, z tego miejsca, które opowiada o skalistej wierze Piotra, chciałbym dziś wieczorem powiedzieć was wszystkim Panu, za wstawiennictwem Matki Bożej, Uzdrawienia Jego ludu, Gwiazdy wzburzonego morza. Z tej kolumnady, która obejmuje Rzym i świat, niech zstąpi na was, jak pocieszający uścisk, błogosławieństwo Boże. Panie, pobłogosław świat, daj zdrowie ciałom i pocieszenie sercom. Wzywasz nas, byśmy się nie lękali. Ale nasza wiara jest słaba i boimy się. Ale Ty, Panie, nie zostawiaj nas na łasce burzy. Powtórz raz jeszcze: «Wy się nie bójcie!» (Mt 28,5). A my, razem z Piotrem, «wszystkie troski przerzucamy na Ciebie, gdyż Tobie zależy na nas» (por. 1 P 5, 7)».

---

O. ANDRZEJ KOPROWSKI SJ – polonista, znawca zagadnień biblijnych, tłumacz; był duszpasterzem akademickim na KUL, przełożonym prowincji wielkopolsko-mazowieckiej, wieloletnim dyrektorem programowym Radia Watykańskiego.



# NOWENNA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W CZASIE EPIDEMII



Jan Molga, Św. Andrzej Bobola wśród dotkniętych zarazą w Wilnie

**W**LATACH 1625–1629 WILNO NAWIEDZIŁO KILKA NIEZwykle groźnych epidemii, które dziesiątkowały jego mieszkańców. Ludzie masowo opuszczali miasto, pozostawiając niejednokrotnie swych bliskich bez opieki, skazując ich na samotną śmierć. Chorzy często leżeli na ulicach lub w zamkniętych domach. Ojciec Andrzej Bobola wraz z innymi kapłanami nieśli tym opuszczonym i porzuconym swą ofiarną pomoc duchową i materialną. Nie bacząc na możliwość zarażenia się, Ojciec Andrzej opiekował się chorymi i głodnymi ludźmi. Spowiadał wiernych i udzielał im sakramentów świętych, a zmarłych grzebał. Wielu duchownych oddało swe życie w czasie tych straszliwych epidemii, służąc do końca swym braciom potrzebującym pomocy.

Tradycja przypisuje wstawiennictwu św. Andrzeja Boboli uratowanie Pińska i jego okolic od zarazy w latach 1709–1710.

Nowennę do św. Andrzeja Boboli można rozpocząć dowolnego dnia w czasie zagrożenia epidemią.

## DZIEŃ PIERWSZY

### MODLITWA WSTĘPNA

*(do odmawiania przez wszystkie dni nowenny)*

Wszechmogący, wieczny Boże!

Bądź pochwalony za świat, który dla nas stworzyłeś i za ludzi, których stawiasz na drodze naszego życia. Dziękujemy za wielkiego Rodaka i Orędownika w niedolach i przeciwnościach losu – świętego Andrzeja Bobolę, którego wywyższyłeś ponad innych za jego wyjątkową wiarę, oddanie i miłość. Dziękujemy za pełne trudów życie Patrona Polski, któ-

ry wskazywał i nadal wskazuje nam drogę rozwoju i wzrastania w Bogu. Dziś zwracamy się do Ciebie, Boże, z wołaniem, aby trudne doświadczenie epidemii pogłębiło naszą wiarę i miłość oraz wzmocniło wspólnotę rodzinną, religijną i narodową. Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Amen.

### LITANIA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI *(odmawiana przez wszystkie dni nowenny)*

Kyrie eleison! Chryste eleison! Kyrie eleison!

Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!

Ojcze z nieba Boże, *zmiłuj się nad nami*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, jedyny Boże.

Święta Maryjo, *módl się za nami.*

Święty Andrzeju Bobolo,

Święty Andrzeju, wierny naśladowco Dobrego Pasterza,

Święty Andrzeju, napełniony duchem Bożym,

Święty Andrzeju, czcicielu Niepokalanie Poczętej Maryi Panny,

Święty Andrzeju, duchowy synu świętego Ignacego Loyoli,

Święty Andrzeju, miłujący Boga i bliźnich aż do oddania swego życia,

Święty Andrzeju, w życiu codziennym oddany Bogu i bliźnim,

Święty Andrzeju, zjednoczony z Bogiem przez nieustanną modlitwę,

Święty Andrzeju, wzorze doskonałości chrześcijańskiej,

Święty Andrzeju, Apostole Polesia,

Święty Andrzeju, powołany przez Boga do jednoczenia rozdzielonych siostr i braci,

Święty Andrzeju, gorliwy nauczycielu dzieci i ludzi religijnie zaniedbanych,  
 Święty Andrzeju, niezachwiany w wierze mimo grózb i tortur,  
 Święty Andrzeju, wytrwały w największych cierpieniach,  
 Święty Andrzeju, męczenniku za jedność chrześcijan,  
 Święty Andrzeju, męczenniku i apostołe,  
 Święty Andrzeju, apostołujący po śmierci wędrówką relikwii umęczonego ciała,  
 Święty Andrzeju, wsławiony przez Boga wielkimi cudami,  
 Święty Andrzeju, chlubo naszej Ojczyzny,  
 Święty Andrzeju, wielki Orędowniku Polski,  
 Święty Andrzeju, proroku zmartwychwstania Polski  
 po trzecim rozbiorze,  
 Święty Andrzeju, nasz wielki Patronie,

Abyśmy wszyscy chrześcijanie stanowili jedno, *uprosz nam u Boga.*

Abyśmy nigdy od naszej wiary nie odstąpili,  
 Abyśmy żadnego grzechu ciężkiego nie popełnili,  
 Abyśmy za popełnione winy szczerą pokutę czynili,  
 Abyśmy dla naszego zbawienia gorliwie z łaską Bożą współpracowali,  
 Abyśmy Bogu wiernie służyli,  
 Abyśmy Najświętszą Maryję Pannę jako Matkę miłowali,  
 Abyśmy w znoszeniu wszelkich przeciwności wytrwali,  
 Abyśmy z Tobą nieustannie Bogu chwałę oddawali,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *zmiłuj się nad nami.*

KAPŁAN: Módl się za nami, święty Andrzeju Bobolo,

WIERNI: Abyśmy się stali godni obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

Boże, nasz Ojcze, Ty przez śmierć umiłowanego Syna chciałeś zgromadzić rozproszone dzieci. Spraw, abyśmy gorliwie współpracowali z Twoim dziełem, za które oddał życie święty Andrzeju Bobola, Męczennik. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

#### MODLITWA NOWENNOWA

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Polski!

Przychodzimy dziś do Ciebie, prosząc o wstawiennictwo u dobrego Boga o rychłe zakończenie epidemii w Polsce i na świecie. Sam w życiu byłeś świadkiem epidemii i chorób. Wiesz, ile wnoszą cierpienia i jak przemieniają ludzkie życie i życie narodu. Uprosz nam łaskę ufności w Bożą miłość i prowadzenie. Pomóż nam zrozumieć i z zaufaniem przyjąć słowa Pana Jezusa: Nie lękajcie się. Wierzmy, że dzięki Twemu wstawiennictwu zaraza ominęła Pińsk i jego okolice podczas Wielkiej Wojny. Wierzmy, że także teraz za Twoją przyczyną wirus przestanie się szerzyć.

Święty Andrzeju Bobolo, módl się za nami! Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

## DZIEŃ DRUGI

### MODLITWA WSTĘPNA

#### LITANIA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

#### MODLITWA NOWENNOWA

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Polski!

Prosimy, aby za Twoim wstawiennictwem Bóg dodał siły, odwagi i nadziei tym, którzy zmagają się ze swoją chorobą. Prosimy, by wszyscy chorzy i zagrożeni uzyskali odpowiednie wsparcie i pomoc.

Wierzmy w uzdrowienia, przedstawione w Twoim procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym oraz w wiele innych, które zdarzyły się za Twoją przyczyną.

Racz prosić miłosiernego Boga o uzdrowienie chorych, zainfekowanych wirusem, aby odzyskali w pełni zdrowie i siły, o ile jest to zgodne z Jego wolą.

Święty Andrzeju Bobolo, módl się za nami! Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

## DZIEŃ TRZECI

### MODLITWA WSTĘPNA

#### LITANIA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

#### MODLITWA NOWENNOWA

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Polski!

Wstawiaj się za tymi, którzy codziennie stają do walki z chorobą innych, którzy są gotowi służyć bliźnim w potrzebie, „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i trzeźwego myślenia” (2 Tm 1,7). Oby dobry Bóg chronił ich przed wszelkim niebezpieczeństwem i docenił ich ofiarność. Rozumiesz to, bo sam posługiwałeś chorym w czasie wielkiej zarazy w Wilnie, z poświęceniem towarzysząc chorym i umierającym. Prosimy Cię o wstawiennictwo do Ojca Niebieskiego o łaski potrzebne kapłanom w sprawowaniu duchowej posługi.

Prosimy Cię, abyś wołał do Boga, by przyjął do swojego Królestwa wszystkich, którzy odeszli z tego świata oraz by przyniósł ukojenie w cierpieniu rodzinom i przyjaciółom, którzy stracili bliskich.

Święty Andrzeju Bobolo, módl się za nami! Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

## DZIEŃ CZWARTY

### MODLITWA WSTĘPNA

#### LITANIA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

#### MODLITWA NOWENNOWA

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Polski!

Ty, który niosłeś ludziom Dobrą Nowinę – często samotnie i na odludziu, pomóż i nam, w sytuacji zagrożenia, dawać ewangeliczne świadectwo miłości nie tylko tym, z którymi dzielimy wspólnotę duchową, lecz także tym, którzy są oddaleni od Boga. Wyprasza nam, Święty Andrzeju, łaskę miłości, która wychodzi naprzeciw wszystkim ludziom i każdemu przebacza winy. Naucz nas bezinteresownie służyć innym, wspierać ich swoją obecnością, słowem, dobrami materialnymi, tym wszystkim, co otrzymaliśmy od Boga. „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10,8).



Święty Andrzeju Bobolo, módl się za nami! Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

### DZIEŃ PIĄTY

MODLITWA WSTĘPNA

LITANIA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

MODLITWA NOWENNOWA

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Polski!

Prosimy za Twoim wstawiennictwem o dary Ducha Świętego, abyśmy potrafili wypełniać swe życie dobrą treścią i dodaj nam siły do walki z codziennymi trudnościami.

Prosimy, aby czas epidemii stał się czasem naszego nawrócenia i wznoszenia ku Bogu oraz skutecznych zmagania z wadami naszego charakteru. Wierzmy słowom Pana: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9).

Pomóż nam wznieść się ponad ludzkie ograniczenia, przekształcać wady naszego charakteru w cnoty i sięgać po zwycięstwo nad sobą, na wzór tego, które się stało Twoim udziałem.

Święty Andrzeju Bobolo, módl się za nami! Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

### DZIEŃ SZÓSTY

MODLITWA WSTĘPNA

LITANIA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

MODLITWA NOWENNOWA

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Polski!

Idąc za Panem pokonywałeś bezdroża i pustkowia Poleś. Niech Twój przykład pomaga nam przejść zwycięsko przez ten czas, pełen trosk, pytań i niepokoju. Tyle jest niewiadomych, tyle zagrożeń. Wyproś nam łaskę u Pana, abyśmy wyszli z ciemności do światła.

Wyproś nam u Boga wytrwałość i męstwo w znoszeniu niewygód, ale też uznanie z pokorą naszej bezradności i szukania pokoju w Panu, który wzywa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Prosimy, pomóż nam, by czas kwarantanny był czasem zatrzymania się w codziennej gonitwie, spojrzenia z miłością na drugiego człowieka, budowania bliskich więzi w rodzinie, wzajemnego zrozumienia.

Święty Andrzeju Bobolo, módl się za nami! Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

### DZIEŃ SIÓDMY

MODLITWA WSTĘPNA

LITANIA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

MODLITWA NOWENNOWA

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Jedności!

Za Twoim pośrednictwem zwracamy się do Boga Wszechmogącego o jedność w naszym narodzie, o szczerość i wielkoduszość w zakończeniu waśni i kłótni w rodzinach, miejscach pracy i polityce.

Bardzo pragnąłeś, by Polski nie rozdzierały podziały religijne, społeczne, polityczne i ekonomiczne. Oddałeś swe życie za Jezusowe pragnienie: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (J 17,21). Niech Twoja ofiara i przebaczenie prześladowcom będzie dla nas nauką wznoszenia się ponad ziemskie sprawy. Niech przyniesie nam zrozumienie, że to miłość łączy życie ziemskie i wieczne, że będzie ona naszym znakiem w Niebie.

Święty Andrzeju Bobolo, módl się za nami! Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

### DZIEŃ ÓSMY

MODLITWA WSTĘPNA

LITANIA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

MODLITWA NOWENNOWA

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Jedności!

Przez Twoje wstawiennictwo prosimy Boga, aby ten trudny czas prowadził do wielkiego oczyszczenia naszego narodu i odbudowywania wspólnoty opartej na przeszłości i otwartej na przyszłość. Pomóż nam pojąć, że inność nie musi oznaczać wrogości, a rozmowa jest fundamentem porozumienia. Ty rozmawiałeś ze wszystkimi: prostymi chłopami, uczonymi, prawosławnymi kapłanami, szlachcicami i dworzanami królewskimi. Niech będzie to czas trwania przy Bogu wraz ze Świętymi naszego kraju i otwarcia na ludzi w duchu ewangelicznej miłości. Oręduj za nami u Pana, abyśmy nie zmarnowali tego czasu, który może nas pokrzepić duchowo i doprowadzić do większej dojrzałości.

Święty Andrzeju Bobolo, módl się za nami! Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

### DZIEŃ DZIEWIĄTY

MODLITWA WSTĘPNA

LITANIA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

MODLITWA NOWENNOWA

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Polski, Patronie Jedności!

W obliczu niebezpieczeństwa zagrażającego naszej Ojczyźnie i światu zwracamy się do Boga przez wstawiennictwo Matki Najświętszej oraz Twoje, abyśmy potrafili bezgranicznie zawierzyć się woli Bożej.

Z Twojej inspiracji w Katedrze Lwowskiej zostały złożone Śluby Króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej, „dotyczące polepszenia doli ludu pracującego oraz czci Najświętszej Panny jako Królowej Korony Polskiej”. Potrzeba nam dzisiaj Twojego dojrzałego spojrzenia na wszystkie sprawy naszej Ojczyzny.

W duchu zawierzenia wraz z Maryją i Tobą prosimy Boga o potrzebne łaski dla osób sprawujących władzę, które wykonują swoje obowiązki w poczuciu odpowiedzialności. Prosimy, by Duch Święty ogarnął ich swą mocą i umacniał ich wiarę.

Święty Andrzeju Bobolo, módl się za nami, święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

# ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA ŁĄCZY NAS W DUCHU MODLITWY

Małgorzata Mularczyk



Diakon Kamil Boberek SJ odprawia wraz z wiernymi *Nowennę do św. Andrzeja Boboli* w czasie epidemii

**Ś**WIĘTY ANDRZEJ BOBOLA TOWARZYSZYŁ POLSCE W NAJTRODNIEJSZYCH DOŚWIADCZENIACH. Za życia działał bardzo aktywnie na rzecz swojego kraju i rodaków. W ewangelizacji, w Unii Brzeskiej, w edukacji narodu oraz w poprawie doli niehumanitarnie wyzyskiwanego ludu pokładał nadzieję na rozwój i jedność narodu.

Po śmierci przypominał o sobie jako orędownik spraw Polski u Boga. Zapamiętano jego pomoc okazaną Pińszczyźnie w czasie zarazy i przepowiednię odrodzenia się Polski po wielkiej wojnie. Zapamiętano też Cud nad Wisłą w 1920 roku, który wydarzył się dzień po odmówieniu przez mieszkańców Warszawy nowenny do św. Andrzeja Boboli, a w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Święty Andrzej Bobola jest blisko Matki Bożej – tradycja przypisuje mu tekst lwowskich ślubów króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej, zobowiązujący do „oddawania czci Najświętszej Pannie jako Królowej Korony Polskiej”.

Święty Andrzej pojawił się także w Strachocinie w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, w czasie trudnych przemian ustrojowych i społecznych, które przyniosły nowe możliwości, ale i wielkie zagrożenia.

Także teraz, gdy dotarła do Polski epidemia koronawirusa, stanowiąca dla wielu osób śmiertelne niebezpieczeństwo oraz ogromne obciążenie dla rozwoju gospodarczego kraju, Patron Polski przypominał o sobie.

Myśl o tym, aby przy relikwiach Świętego Andrzeja odmawiać nowennę, krążyła wśród wiernych, jednakże nie znajdowała możliwości realizacji. Ta myśl urzeczywistniła się w ciągu kilku zaledwie godzin dnia 14 marca 2020 roku, kiedy to za sprawą Ducha Świętego i współpracy trzech osób powstał tekst *Nowenny do św. Andrzeja Boboli w czasie epidemii*. Wstęp do nowenny, który dotyczył posługi Świętego w czasie zarazy w Wilnie, został wydrukowany – *no-men omen* – na karcie kalendarza obejmującej dni 8–15 marca 2020 roku, kiedy to ogłoszono stan zagrożenia epidemią w Polsce i podjęto kroki w celu izolacji społecznej.

Ojciec Waldemar Borzyszkowski SJ, proboszcz i kustosz Narodowego Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie, zaakceptował tekst i podjął decyzję, że od 16 do 24 marca nowenna będzie odmawiana przy relikwiach Świętego i transmitowana w internecie. W niedzielny ranek nowenna była już w kościele oo. jezuitów w Szczecinie, wyłożona do prywatnego odmawiania. Także na stronie internetowej i Facebooku jezuitów pojawił się tekst i zachęta do odprawiania nowenny.

W poniedziałek, 16 marca, o. Tomasz Ortmann SJ, prowincjał Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej dał swoją akceptację: „W odpowiedzi na prośbę [o. Bernarda Gonski SJ] o zgodę na publikację *Nowenny do św. Andrzeja Boboli w czasie epidemii*, przygotowaną przez panie Małgorzatę



Mularczyk i Elżbietę Polak we współpracy z jezuitami, po zapoznaniu się z opinią o. Waldemara Borzyszkowskiego SJ, który poświadcza, że nie zawiera ona treści sprzecznych z nauką Kościoła katolickiego, wyrażam zgodę na jej rozpowszechnianie na stronach internetowych prowadzonych przez wspólnoty i dzieła Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego”.

*Nowenna do św. Andrzeja Boboli w czasie epidemii* to modlitwa o ustanie rozprzestrzeniania się wirusa – ale nie tylko. Nowenna, łącząca tradycję ze współczesnością, ma nas zwracać ku Jezusowi, dodawać ducha w czasie, gdy czujemy się bezradni i zatrwożeni, gdy pragniemy mocnego oparcia. Ma połączyć modlitwę do Boga, by dokonał cudu i zakończył szybko pandemię – z naszym pragnieniem i obietnicą, że nie zmarnujemy tegoadanego nam czasu. Prosimy Boga w modlitwie, abyśmy umieli porozumieć się ponad podziałami, by odrodziły się nasze poróżnione rodziny, aby odrodziła się nasza wspólnota religijna i narodowa. Pragniemy wzrastać w miłości do Boga i bliźnich, podążając drogą świętości. Prosimy, abyśmy potrafili zawierzyć się Bogu tak, jak Męczennik, do końca.

Nowenna już była. Było też marzenie, aby uczestniczyło w niej przynajmniej tylu wiernych, co w historycznej nowennie w 1920 roku, która w modlitwie złączyła sto tysięcy osób. Istota marzenia była jednak głębsza, niż sukces frekwencyjny, było to marzenie o wspólnocie duchowej.

Pierwszy dzień odprawiania nowenny przypadł w poniedziałek, 16 marca, a zatem w dniu comiesięcznej Mszy Świętej za wstawiennictwem św. Andrzeja, zaś ostatni dzień – w wigilię Zwiastowania Pańskiego. Daty te oznaczały też początek i koniec wyznaczonej przez rząd pierwszej kwarantanny związanej z wprowadzeniem stanu zagrożenia epidemicznego.

Przez dziewięć dni przy relikwiach Świętego w Sanktuarium Narodowym diakon Kamil Boberek SJ odprawiał modlitwę *Anioł Pański, Nowennę do św. Andrzeja Boboli w czasie epidemii, Modlitwę o ustanie epidemii* oraz suplikacje. Za pośrednictwem przekazu internetowego na żywo modliło się kilkaset osób oraz wiele tysięcy osób w innych porach dnia.

W ciągu dziesięciu dni nowenna dotarła do setek tysięcy osób. Jak to się stało? Od przeszło roku trwały prace nad stworzeniem strony internetowej *Święty Andrzej Bobola. Patron Polski. Patron Jedności*. Jej premiera była planowana na połowę marca 2020 roku. Jedyną formą promocji był komunikat prasowy Katolickiej Agencji Informacyjnej 14 marca. Przez pierwsze dwa dni stronę odwiedziło około stu osób, a 16 marca, w dniu rozpoczęcia nowenny, już ponad 65 tysięcy. Zasadniczą rolę w popularyzacji nowenny odegrały media społecznościowe grup i wspólnot religijnych oraz mediów i instytucji kościelnych.

O sile tej mobilizacji może świadczyć fakt, że jeszcze w poniedziałek, 16 marca, *Nowenna do św. Andrzeja Boboli w czasie epidemii* została opublikowana na stronie internetowej Radia Bobola Londyn, stacja Pallotti.tv nagrała wersję dźwiękową modlitwy, a media nadały jej miano nowenny narodowej.

Jako że nowennę można rozpocząć w dowolnym momencie, przystępowały i wciąż przystępują do niej kolejne parafie i wspólnoty oraz osoby indywidualne. Była i jest nadal

rozpowszechniana przez niemal sto portali internetowych. Zespół jezuickiego portalu *Modlitwa w drodze* emituje codziennie Nowennę, za odmówienie której można uzyskać odpust zupełny.

Ten ogrom osób zjednoczonych w modlitwie nowennej dowodzi, że nadal rzesze ludzi wierzą we wstawiennictwo św. Andrzeja Boboli. Jego kult trwa, zarówno w Polsce, jak i na świecie, gdyż ze stroną internetową połączyły się już osoby w 51. krajach, a modlitwa jest odmawiana w Wielkiej Brytanii, Australii, Kanadzie, czy Stanach Zjednoczonych.

Jest symptomatyczne, że nowenna powstała za sprawą dwóch świeckich kobiet we współpracy z jezuitami. To znak czasu, znak przemian w Kościele, które się dzieją na naszych oczach i których nie da się już nie zauważać. Przypomnijmy słowa generała jezuitów, o. Arturo Sosy SJ, które wypowiedział przed rokiem podczas swej wizyty w Polsce, nieopodal relikwii świętego Andrzeja:

„Chciałbym podkreślić, że misja dana przez Pana nie należy wyłącznie do Towarzystwa Jezusowego. Pan wzywa nas wszystkich do tej samej misji, nawet jeśli mamy różne sposoby jej wypełniania. Właśnie dlatego Towarzystwo Jezusowe kładzie dziś nacisk na współpracę z innymi jako na niezbędny wymiar naszego sposobu pojmowania i praktykowania apostołatu.

Dzieje się tak nie tylko ze względu na spadek liczby jezuitów. Raczej chodzi tu o naszą wizję Kościoła, wizję Soboru Watykańskiego II, którą Papież Franciszek pragnie zrealizować w Kościele. Wszyscy jesteśmy Ludem Bożym, posiadamy poprzez chrzest tę samą godność oraz misję, nawet jeśli mamy różne sposoby dawania odpowiedzi na wezwanie Pana”.

Święty Andrzej Bobola przypominał o sobie nam, współczesnym, zanurzonym w realiach współczesnego świata, korzystając ze współczesnych środków przekazu. Łączy nas we wspólnej modlitwie dla dobra wszystkich i każdego z osobna.



MAŁGORZATA MULARCZYK – sławistka, pedagog i menedżer z wykształcenia; liderka oraz wolontariuszka organizacji pozarządowych, od 2018 roku redaktorka naczelna biuletynu Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie.

# SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SZCZECINIE

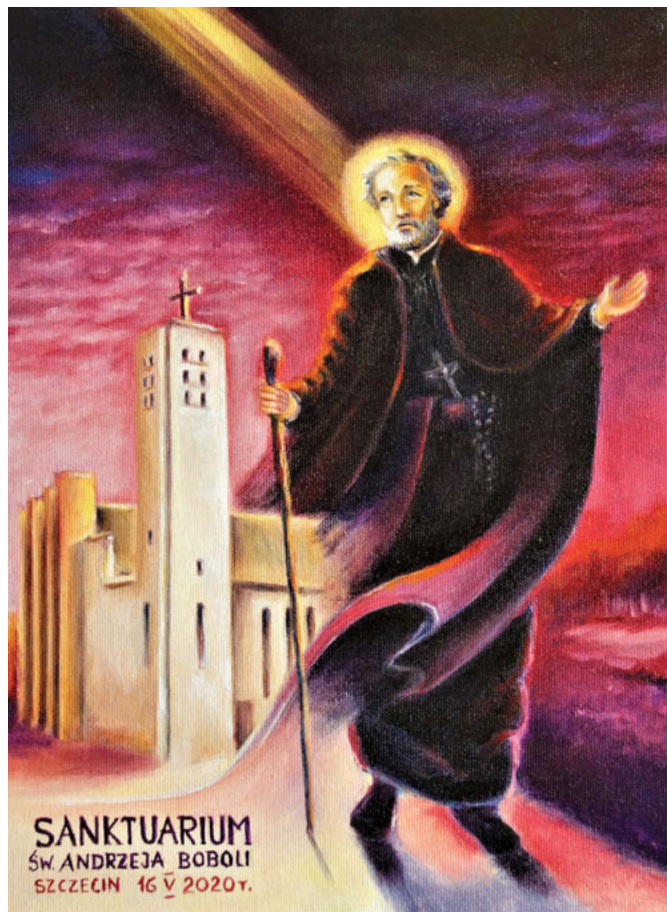
Bernard Gonska SJ

*Podniesienie naszego kościoła parafialnego do rangi sanktuarium nastąpi 16 maja 2020 roku, o godzinie 11.00. Ustną zgodę na ogłoszenie kościoła jako Sanktuarium wydał ks. abp Andrzej Dzięga w grudniu 2018 roku, a oficjalną decyzję podjął w marcu 2020 roku. Relację z uroczystości przekażemy w kolejnym numerze Biuletynu.*

**W** 1927 ROKU PRZEDSTAWICIELE WYZNANIA EWANGELICKO-luterańskiego podjęli starania o zakup miejsca pod budowę nowego kościoła w Szczecinie. Z kilku propozycji wybrano lokalizację na działce przy ul. Pocztowej 21/22. Projekt kościoła pw. św. Mikołaja i św. Jana powstał w roku 1928, według projektu szczecińskiego architekta Adolfa Thesmachera. Prace budowlane rozpoczęły się wraz z położeniem kamienia węgielnego 2 VI 1932 roku, a już 28 VIII 1933 roku budynek kościoła ukończono. 10 września 1933 roku superintendent kościelny dr Kähler dokonał poświęcenia kościoła. Pierwszym pastorem był J. Ahnke.

Podczas II wojny światowej kościół został uszkodzony przez pobliski wybuch bomby, który zniszczył dach i okna. W kwietniu 1945 roku Piotr Zaremba, pierwszy powojenny prezydent Szczecina, wystąpił do abpa Walentego Dymka, biskupa pomocniczego poznańskiego, o zapewnienie obsługi duszpasterskiej coraz liczniej przybywającym do miasta osadnikom polskim. Już w czerwcu 1945 roku przybyli do miasta pierwsi jezuici. Dzięki podjętym przez nich działaniom udało się uzyskać od władz miejskich zezwolenie na objęcie obiektów dawnej szkoły dla chłopców i dziewcząt przy Al. Piastów, z prawem założenia Kolegium Jezuickiego dla młodzieży świeckiej szkół średnich. Jezuici dostali także kamienicę przy ul. Pocztowej 30, z przeznaczeniem na mieszkania dla przyszłych profesorów Kolegium oraz trzy opuszczone wille w dzielnicy Pogodno. Po różnego rodzaju perturbacjach z władzami komunistycznymi, a także nieudanych zabiegach o pozyskanie kościoła pw. św. Piotra i Pawła na Starym Mieście, jezuici uruchamiają kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Wobec braku świątyni, w gmachu szkoły przy Al. Piastów, na korytarzu została urządzona kaplica i tam od lipca 1945 roku były odprawiane nabożeństwa, w których licznie uczestniczyła polska społeczność przebywająca wówczas w Szczecinie. We wrześniu 1945 roku władze państwowe nakazały natychmiastowe oddanie wyremontowanych gmachów szkolnych z przeznaczeniem ich na szkoły podstawowe. Także z części domu przy ul. Pocztowej 30 zakonnicy musieli zrezygnować.

W sierpniu 1945 roku kościół przekazano polskim jezuitom, którzy rozpoczęli remont. Po usunięciu zniszczeń wojennych w obecności ks. Edmunda Nowickiego, administratora apostolskiego, 1 listopada 1945 roku nastąpiło poświęcenie kościoła. Według projektów o. proboszcza powstały trzy nowe ołtarze – główny i dwa boczne, a także



Teresa Józefowicz

nowe obrazy Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Andrzeja Boboli oraz figura Matki Bożej z Lourdes, które nadały świątyni nowego, katolickiego charakteru.

Na mocy dekretu administratora apostolskiego ks. Edmunda Nowickiego, 1 marca 1946 roku została erygowana parafia pw. św. Andrzeja Boboli. W ciągu tego roku odbyły się poważne prace związane z odbudową i naprawami budynku kościoła. W budynku przy ul. Pocztowej 30 znalazła swoją siedzibę zarówno plebania, jak i dom zakonny, a także miały swoje pomieszczenia Ochronka dla dzieci, Sodalicia Mariańska i Kółko Ministranckie. Zawiązało się Apostolstwo Modlitwy.

Od początku istnienia parafii jezuici podjęli pracę duszpasterską w różnych środowiskach, organizowali m.in. kolonie oraz półkolonie dla dzieci, prowadzili duszpasterstwa inteligencji oraz ludzi pracy, przy parafii działał Caritas, powstała bursa dla ubogich uczniów, od 1947 roku funkcjonowało Duszpasterstwo Akademickie, kierowane m.in. przez o. Władysława Siwka i o. Huberta Czumę.

30 listopada 1952 roku nastąpiło poświęcenie kościoła dolnego, przeznaczonego głównie do obsługi duszpasterskiej dzieci i młodzieży. Tego dnia przebywał w parafii kardynał Stefan Wyszyński, który w Bazylice Św. Jana Chrzciciela ogłosił swoją nominację kardynalską. Pobyt Prymasa



był wielkim wydarzeniem w życiu parafii, gdyż to właśnie w naszym kościele Ksiądz Prymas zatrzymał się i był obecny na wieczornej Mszy Świętej w wypełnionym po brzegi kościele.

Na mocy decyzji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie z września 1954 roku jezuita zostali usunięci ze Szczecina, a parafia św. Andrzeja Boboli oraz kościół akademicki św. Jana Chrzciciela przekazano księżom diecezjalnym i chrystusowcom. 31 stycznia 1955 roku jezuita opuścili w/w placówki, gdyż zostali oskarżeni przez władze „o negatywne oddziaływanie na młodzież i środowiska”. To wywołało protest mieszkańców, którzy wysyłali petycję do Ministra Urzędu ds. Wyznań, w której żądali powrotu jezuitów do Szczecina. Zachodzące zmiany polityczne w Polsce skutkowało m.in. ogłoszeniem w grudniu 1956 roku komunikatu Komisji Wspólnej Kościoła i Rządu. Zawarty był w nim m.in. postulat powrotu księży wysiedlonych z Ziemi Zachodnich. To pozwoliło jezuitom na ponowny przyjazd do Szczecina w październiku 1957 roku.

W czasie stanu wojennego kościół był ważnym ogniwem dystrybucji pomocy charytatywnej z zagranicy, a wielu parafian trafiło do obozów internowania. Po 13 grudnia 1981 roku w kościele św. Andrzeja Boboli odprawiano Msze Święte za Ojczyznę; zorganizowano punkt pomocy dla internowanych oraz odbywały się spotkania działaczy podziemia. 19 sierpnia 1988 roku, w związku z trwającymi w Szczecinie strajkami przy kościele utworzono punkt pomocy prawnej, lekarskiej i materialnej.

Kult Świętego Andrzeja Boboli rozpoczął się z chwilą założenia parafii. Zależało na nim nie tylko jezuitom, ale również nowym parafianom, którzy po przymusowych wysiedleniach z Wileńszczyzny i Polesia osiedlali się na Pomorzu Zachodnim, w tym w Szczecinie. W tym samym czasie na terenie dzisiejszej Archidiecezji powołano jeszcze cztery parafie pw. św. Andrzeja Boboli (Golczewo, Krajnik Górny, Piasecznik i Mechowo k./Płot). Do Szczecina sprowadzono relikwiarz Świętego, a w ołtarzu ustawiono wielkich rozmiarów figurę Andrzeja Boboli, z czasem ufundowano również obraz Świętego. Odbywały się nabożeństwa ku czci Andrzeja Boboli, a szczególny nacisk położono na przygotowania do odpustu parafialnego, odprawiając nowennę. W pierwszej połowie lat 70. XX wieku ustawiono przy kościele – bez zgody ówczesnych władz miasta – pomnik św. Andrzeja Boboli autorstwa artysty rzeźbiarza Stanisława Biżka, który stoi do dzisiaj i jest otaczony stałą opieką parafian.

Przełomowym momentem w szerzeniu kultu św. Andrzeja Boboli w Szczecinie było ogłoszenie go Patronem Polski przez św. Jana Pawła II w 2002 roku. 17 listopada tego samego roku, z inicjatywy o. Mieczysława Sołowieja SJ oraz p. Haliny Bonik z Warszawy, powstało Koło Terenowe Stowarzyszenia Krzewienia Kultu Św. Andrzeja Boboli z siedzibą przy naszej parafii. Początkowo nieliczna jeszcze grupa jego członków gromadziła się każdego 16. dnia miesiąca na modlitwach do Świętego. Kult Patrona Polski nabrał większego rozmachu od 2010 roku, gdy SKKAB nie ograniczał swojej działalności tylko do comiesięcznych modlitw w kościele parafialnym, ale zaczął wychodzić na zewnątrz. Oferowaliśmy pomoc w sprowadzeniu relikwii Świętego

do innych kościołów Szczecina oraz Golczewa i Mechowa k./Płot, organizowaliśmy pielgrzymki „Śladami św. Andrzeja Boboli” po całej Polsce, nawiedzając ok. 40 kościołów pw. Świętego na swojej trasie, wydawaliśmy obrazki, kalendarze „andrzejowe” itp. W swojej działalności SKKAB wyszedł poza Szczecin, głosząc rekolekcje parafialne i szkolne o tematyce andrzejewej, prowadząc drogę krzyżową w Wielkim Poście w wielu kościołach oraz głosząc kazania andrzejowe w kilku kościołach przez całe niedziele, itd. Ponadto zbierano i archiwizowano intencje do św. Andrzeja Boboli, które wierni z całej Polski mogli przysłać drogą e-mailową oraz świadectwa wstawiennictwa Świętego. Do tej pory zebrano ok. 2500 prośb i podziękowań. Działalnością SKKAB-u zainteresował się ks. Abp Andrzej Dzięga oraz ks. bp Henryk Wejman, którzy chętnie uczestniczyli w ważniejszych wydarzeniach, takich jak sympozjum z okazji 80. rocznicy kanonizacji św. Andrzeja Boboli, konsekracja kościoła w 2016 roku, poświęcenie tablicy w piątą rocznicę tragedii smoleńskiej, odpusty parafialne i in.

Ks. BERNARD GONSKA SJ – jezuita ze Szczecina, asystent kościelny Oddziału Zachodniopomorskiego SKKAB-u, duszpasterz w parafii i katecheta, był proboszczem w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie oraz w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Bydgoszczy.

#### MODLITWA

#### DO ŚWIĘTEGO ANDRZEJA BOBOLI O POMOC W TRUDNYCH CZASACH

**Święty Andrzeju Bobolo, nasz wielki Patronie!**  
Wzywamy Cię w ufnej modlitwie jako Patrona trudnych czasów. Ty krzepiłeś Polaków w czasach wszelkiego zagrożenia. Oddajemy się Tobie w opiekę. Pomagaj nam wytrwać pośród wszystkich doświadczeń osobistych i społecznych. Wyjednaj nam łaskę Bożego pokoju i jedności, byśmy z rozwagą i ewangeliczną roztropnością umieli dostrzegać i oceniać sprawy własne i sprawy narodu w świetle Ewangelii Chrystusa. Uproś nam odwagę działania, byśmy nie trwali w bezradności wobec zła, które nie ustaje. Niech nas napełnia Boża radość, gdy zwyciężamy albo ponosimy porażki. Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u naszego Pana Jezusa Chrystusa, który z Ojcem żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków. Amen.

# WYBRAŁ CHWALEBNĄ

Wacław Oszajca SJ

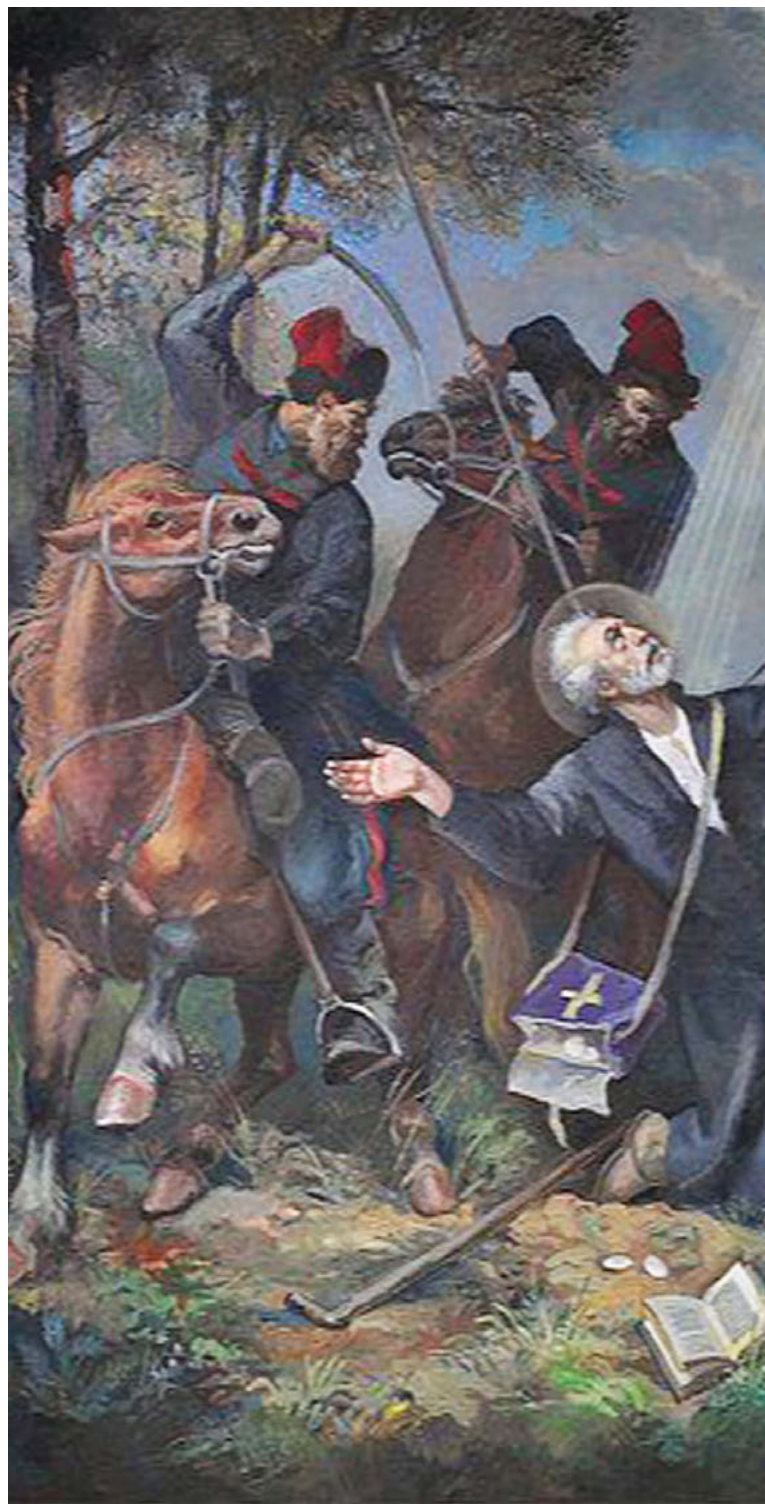
„ELEAZAR, MĄŻ JUŻ W PODESZŁYM WIEKU, WYBIERAJĄC raczej chwalebłą śmierć aniżeli godne pogardy życie, dobrowolnie szedł na miejsce kaźni. Ci, którzy byli wyznaczeni do tej bezbożnej uczty, prosili go, aby zjadł przygotowane przez nich mięso, które wolno jeść. Niech udaje tylko, że je to, co jest nakazane przez króla. Tak postępując, uniknie śmierci. On jednak dał im odpowiedź, mówiąc: „Udawanie nie przystoi mojemu wiekowi. Jeżeli teraz mężnie zakończę życie, okażę się godny swojej starości, młodym zaś pozostawię piękny przykład ochotnej i wspaniałomyślnej śmierci za godne czci i święte Prawa. Mając już pod ciosami umrzeć, westchnął i powiedział: „Bogu, który ma świętą wiedzę, jest jawne to, że mogłem uniknąć śmierci”.

W ten sposób swoją śmiercią pozostawił Eleazar nie tylko dla młodzieży, lecz także dla większości narodu przykład szlachetnego usposobienia i pomnik cnoty (por. Mch 6, 18–31).

Wypełniać godne czci i święte Prawa. Jak widać, zawsze, nie tylko w naszych czasach, związane to było z wielkim trudem i niebezpieczeństwem. W którymś miejscu naszej historii okoliczności życia stawiają nas wobec obowiązku, a nawet konieczności dania świadectwa naszej wierności Bogu. Zwyczajność zostaje zawieszona i przychodzi na nas podobnie jak na Eleazara czas heroizmu. Podobnie jak w przypadku Eleazara i w przypadku Andrzeja Boboli. Godzina, w której miał on śmiercią oddać Bogu chwałę i w której Bóg miał objawić swoją moc w mocy człowieka oddającego życie za Prawo Boże, dla Andrzeja Boboli przyszła, kiedy miał on już ponad sześćdziesiąt lat. Andrzej również miał możliwość wyratowania się z ręki swych oprawców, ale tego nie uczynił. Sprostał przez to wielkości swego czasu.

Nic więc dziwnego, że kiedy w 1920 roku wojska radzieckie zbliżały się do Warszawy, w stolicy urządzono procesję z relikwiami błogosławionego Andrzeja. W ten sposób znowu kaznodzieja Andrzej Bobola umacniał swoich braci w wierze i wzywał ich do obrony tejże wiary.

My dzisiaj nie jesteśmy narażeni na utratę życia, na przełanie krwi. Trzeba jednak, abyśmy pamiętali, że istnieje śmierć jeszcze gorsza od śmierci ciała. Jest nią śmierć duszy i zbiera ona swoje żniwo niezależnie od tego, czy wokół nas panuje wojna, czy też pokój. Może nawet czas pokoju bardziej sprzyja panowaniu śmierci duchowej niż czas wojny. Jeśli jest tak, jak myślimy, to z tego wynika, że każdy zwyczajny czas wymaga bohaterstwa i to bohaterstwa rozpisanego na szereg lat. Bez tego bowiem cichego bohaterstwa niemożliwe jest bohaterstwo śmierci cielesnej, fizycznej. Święty Andrzej Bobola wzorem innych świadków wiary nie wyparł się wiary, niczemu nie zaprzeczył. Patrząc dzisiaj na jego wierność trzeba i nam czynić rachunek sumienia z naszej wierności, zwłaszcza wobec tych, którzy mają odwagę żyć zgodnie z sumieniem, zgodnie z tym, co wielu uważa za przejaw niedostosowania się do współczesności, do wymogów nowoczesności, za brak rozsądku



politycznego. Tacy ludzie – prześladowani dla sprawiedliwości – przede wszystkim w nas, chrześcijanach, winni znajdować obrońców i współtowarzyszy w swoich staraniach o świat bardziej ludzki.

Andrzej Bobola umarł dla prawdy. Znowu trzeba się nam nad tym wciąż zastanawiać. Mówi się, że żyjemy w świecie, w którym prawda nie popłaca. Tak przynajmniej starają się



# ŚMIERĆ



W. Bartoszewicz, *Pojmanie świętego Andrzeja Boboli przez Kozaków* (1978)

chrześcijanom wmówić wszyscy, którzy żyją z kłamstwa.

To prawda, że w naszym położeniu zmuszeni jesteśmy ukrywać wiele z tego, co gdzie indziej dzieje się na oczach wszystkich. Prawdą jest jednak i to, że w pewnym momencie zatracamy naszą tożsamość i już niczym nie różnimy się od tych, którzy usiłują nas okłamać, od tych, przed którymi się bronimy. Nie wiadomo zatem, czy to, co czynimy, jest jeszcze

obroną, czy jest już tylko korzystaniem z okazji, aby wygodnie się urządzić za wszelką cenę, również za cenę prawdy, przekonań. Taka postawa jest szczególnie niebezpieczna wtedy, gdy wychowujemy innych, gdy jesteśmy rodzicami, nauczycielami, duszpasterzami. Eleazar wołał śmierć niż życie, byleby tylko pozostawić młodemu piękny przykład wierności Prawu. Podobnie święty Andrzej Bobola nie dał się skusić obietnicą życia za cenę zaparcia się tego wszystkiego, co głosił, czemu dotychczas poświęcił swoje życie.

Święty Andrzej, oddając życie za prawo człowieka do prawdy, stał się przez to samo apostołem tego prawa do dnia dzisiejszego i dalej na przyszłe lata. To również jest jego zwycięstwo. Przecież Andrzejowi Boboli bardzo zależało na dotarciu do wielu, na ciągłym zmienianiu miejsca pobytu i trudu, na tym by być tam, gdzie potrzebuje go Bóg. Najważniejszą sprawą dla Świętego Andrzeja było nieustanne głoszenie Ewangelii. I oto dzięki męczeńskiej śmierci stał się kapłan Andrzej Bobola wciąż żywym słowem Boga. Można zatem z całą pewnością powiedzieć, że Bóg spełnił pragnienia Świętego Andrzeja. Przeprowadzając swojego sługę przez okrutną śmierć, oczyścił go jak złoto i uczynił swoim słowem, Bożym Słowem.

Dzięki temu my dzisiaj możemy inaczej spojrzeć na pragnienie, nasze bardzo ludzkie pragnienie szczęścia, pokoju, radości. Marzenie, pragnienie świętego Andrzeja, jego serca, spełniło się. Bardzo pragnął być potrzebny Bogu i ludziom. I jest potrzebny, i będzie potrzebny, dokąd tylko będzie istniał Kościół. To swoje szczęście zdobył jednak Andrzej Bobola za cenę wierności, wierności prawdzie objawiającej się mu w Kościele. Natomiast nasze nieszczęście bierze się często stąd, że Kościół przestał być dla nas źródłem i potwierdzeniem prawdy, że często bierzemy za prawdę jedynie to, co jest zgodne z naszymi dzisiejszymi, chwilowymi pragnieniami, co jakoś mieści się w naszym doświadczeniu. Boimy się też pewnie Kościoła dlatego, że on swoim bogactwem nagromadzonym przez wieki, z natury rzeczy staje się dla nas wyzwaniem i wezwaniem do życia odważnego, hojnego, wspaniałomyślnego, mądrego. Krótko mówiąc – do życia na miarę dzieci Bożych. A że na dodatek Kościół nie ma względu na osoby, zaś prawo Boże jednak obowiązuje wszystkich, nic dziwnego, że staramy się o Kościele zapomnieć.

Chcąc głębiej pojąć życie i śmierć człowieka trzeba, tak jak dzisiaj dla zrozumienia losu Andrzeja Boboli, oglądać je w świetle Bożego słowa i w świetle żywej tradycji Kościoła. Ta tradycja jest przecież umiejętnością rozpoznania tego, co dzisiaj jest godne naszego trudu.

Tekst pochodzi z książki Ks. Wacława Oszajcy SJ *Święty Andrzej Bobola prowadzi do jedności*, wydanej w 1998 roku przez Wydawnictwo Apostolicum. Kolejne rozważania będziemy sukcesywnie przedstawiać na łamach biuletynu.

O. WACŁAW OSZAJCA SJ – duszpasterz, teolog, publicysta, poeta. Autor wielu książek i publikacji, wierszy oraz tłumaczeń, duszpasterz osób chorych na stwardnienie rozsiane.



# UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI

*Kościół katolicki w Polsce 3 maja obchodzi uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, która została ustanowiona przez papieża Benedykta XV w 1920 roku, na prośbę biskupów polskich po odzyskaniu niepodległości. Uroczystość ta nawiązuje do Ślubów Lwowskich króla Jana Kazimierza z 1656 roku, Konstytucji 3 maja oraz oddania Polski pod opiekę Maryi po uzyskaniu niepodległości.*

**W** TYM ROKU LITURGICZNA UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ Maryi Panny Królowej Polski będzie obchodzona 2 maja, a nie jak zwykle 3 maja, ponieważ tego dnia wypada niedziela wielkanocna, a w niedziele wielkanocne nie ma możliwości obchodzenia innych uroczystości.

Jednak na Jasnej Górze 3 maja, w obchodzone wtedy również święto narodowe Konstytucji 3 Maja, odprawiona zostanie o 11.00 uroczysta Msza Święta celebrowana przez przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Arcybiskup Stanisław Gądecki dokona wówczas Zawierzenia Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Bożej Królowej Polski. Służyć temu będzie nowy akt zawierzenia, nawiązujący do 100-lecia urodzin św. Jana Pawła II, beatyfikacji Kardynała Stefana Wyszyńskiego jak również stulecia ocalenia Polski w Bitwie Warszawskiej.

## GENEZA, ŚLUBY LWOWSKIE JANA KAZIMIERZA

W czasie najazdu szwedzkiego, 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej, przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej, król Jan Kazimierz złożył uroczyste śluby, w których zobowiązywał się m.in. szerzyć cześć Maryi, wystarać się u papieża o pozwolenie na obchodzenie Jej święta jako Królowej Korony Polskiej, a także zająć się losem chłopów i zaprowadzić w państwie sprawiedliwość społeczną.

Autorem tekstu wspomnianych ślubów lwowskich był św. Andrzej Bobola. Temu wiekopomnemu wydarzeniu towarzyszyło odśpiewanie litanii do Najświętszej Panny. Nuncjusz apostolski Pietro Vidoni, który przewodniczył uroczystej Mszy Świętej w katedrze lwowskiej, dodał do modlitwy wezwanie „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”, które zgromadzeni biskupi i senatorowie trzykrotnie powtórzyli. Po ślubowaniu władcy, w imieniu senatorów i szlachty, podobną rotę odczytał podkanclerz koronny biskup krakowski Andrzej Trzebnicki, a wszyscy obecni powtarzali słowa jego ślubowania.

Jan Kazimierz nie mógł jednak dopełnić ślubów. Państwo opłonywał wówczas coraz większy chaos, a sam władca w niedługim czasie (w 1668 roku) zdecydował się abdykować.

## ODNOWIENIE ŚLUBÓW W SYTUACJI NARODOWEJ NIEWOLI

W roku 1856 roku w Paryżu nastąpiło odnowienie ślubów Jana Kazimierza przez jednego z twórców zgromadzenia zmartwychwstańców ks. Aleksandra Jełowickiego oraz krąg osób m.in. z Adamem Mickiewiczem, przekonanych, że drogą do odzyskania niepodległości jest moralne odrodzenie polskiego społeczeństwa.

Aktualizacja ślubów Jana Kazimierza miała miejsce także w 1904 roku. Dokonał tego św. Józef Bilczewski, ówczesny

arcybiskup Lwowa, który zgromadził przedstawicieli narodu ze wszystkich zaborów. Duchowny ponowił śluby we Lwowie, według odnowionej formuły i wskazał po raz kolejny ich realizację jako drogę do odzyskania niepodległości. Po tych uroczystościach papież Pius X w 1908 roku zezwolił na wpisanie wezwania „Królowo Polski” na stałe do Litanii Loretańskiej. W tym samym roku ustanowił dla diecezji lwowskiej święto Królowej Polski.

## USTANOWIENIE ŚWIĘTA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku Episkopat Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie święta dla Polski pod wezwaniem „Królowej Polski”. Papież Benedykt XV chętnie przychylił się do tej prośby (1920). Biskupi umyślnie zaproponowali Ojcu Świętemu dzień 3 maja, aby podkreślić nierozzerwalną łączność tego święta z Sejmem Czteroletnim, a zwłaszcza z uchwaloną 3 maja 1791 roku pierwszą Konstytucją polską.

W obliczu zagrożenia nowym „potopem”, tym razem bolszewickim, w 1920 roku, Polacy ponownie zwrócili się o pomoc Matki Bożej. Episkopat odwołał się do ślubów Jana Kazimierza, szukając umocnienia narodu na Jasnej Górze, wzywając wiernych do zachowania nadziei i postawy na wzór ojca Augusta Kordeckiego. Niedługo później, 15 sierpnia, polska armia odniosła zwycięstwo nad bolszewikami, zwane „Cudem nad Wisłą”.

## ŚLUBY JASNOGÓRSKIE ZAINICJOWANE PRZEZ KARDYNAŁA HLONDA

Gorącym orędownikiem odnowienia ślubów narodu polskiego był prymas August Hlond. W 1936 roku na Jasnej Górze, licząca 100 tys. osób młodzież akademicka, złożyła ślubowanie, w którym wybrała Matkę Bożą na swoją patronkę, zobowiązując się kształtować życie społeczne na wartościach religijno-narodowych, w duchu chrześcijańskim.

Podczas wojny 31 października 1943 roku Pius XII dokonał poświęcenia całej rodziny ludzkiej Niepokalanemu Sercu Maryi.

Po II wojnie światowej – z inicjatywy kard. Hlonda – 8 września 1946 roku milionowa rzesza wiernych, złożyła na Jasnej Górze Akt Ofiarowania





Niepokalanemu Sercu Maryi, tym samym ponownie uaktualniając śluby Jana Kazimierza. Uroczystość ta nawiązywała również do aktu, którego w 1943 roku dokonał Pius XII.

#### NOWA WERSJA ŚLUBÓW OPRACOWANA PRZEZ INTERNOWANEGO PRYMASA

W 300. rocznicę królewskich ślubów Jana Kazimierza, nową ich wersję opracował internowany wówczas w Komańczy Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński. Upływająca w tym czasie 300. rocznica ślubów, stanowiła według polskich biskupów dobrą okazję do odnowienia przez naród przyrzeczeń złożonych Maryi w formie, która odpowiadała by nowym potrzebom.

26 sierpnia 1956 roku wierni na Jasnej Górze uroczystie ślubowali Maryi: „Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym”. Przyrzekali też „wszczepić w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii”, strzec chrześcijańskich obyczajów, wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem”.

Tekst ślubów odczytał biskup Michał Klepacz (pełniący w tym czasie obowiązki przewodniczącego Episkopatu). O osobie uwięzionego prymasa przypominał pusty fotel, ustawiony przed ołtarzem.

W 1957 roku z inicjatywy prymasa Wyszyńskiego rozpoczęła się „Wielka Nowenna” przygotowująca Kościół w Polsce do obchodów Milenium Chrztu Polski. Połączona została z peregrynacją cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po wszystkich diecezjach i parafiach. Nawet „aresztowanie” obrazu przez SB nie wpłynęło na zastraszanie społeczeństwa.

W 1962 roku papież Jan XXIII ogłosił Maryję Królową Polski i jej główną patronką. Podczas jasnogórskich obchodów Milenium chrztu Polski 3 maja 1966 roku cały polski Episkopat w obecności kilkuset tysięcy pielgrzymów dokonał uroczystego ślubowania NMP. W uroczystościach milenijnych pragnął uczestniczyć papież Paweł VI, na to jednak nie zgodziły się komunistyczne władze. Dopiero Jan Paweł II mógł jako pierwszy w historii papież przybyć na Jasną Górę.

#### ZAWIERZENIE JANA PAWŁA II

Dnia 3 i 4 czerwca 1979 roku Jan Paweł II dokonał aktu zawierzenia Pani Jasnogórskiej: „... Zawierzam Ci, o Matko Kościoła, wszystkie sprawy tego Kościoła, całą jego misję i całą jego służbę

w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia dziejów chrześcijaństwa na ziemi”.

W 1982 roku Kościół obchodził 600-lecie obecności Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Zwieńczeniem kilkuletnich przygotowań do tego jubileuszu była obecność w Częstochowie Jana Pawła II, który przewodniczył obchodom w dniach 18–19 czerwca 1983 roku. Biskupi polscy opracowali również w 1990 roku „Drugą Wielką Nowennę”, która miała za zadanie przygotować Kościół w Polsce na kolejne tysiąclecie chrześcijaństwa.

W czasie pobytu na Jasnej Górze 4 czerwca 1997 roku Jan Paweł II powierzył Matce Bożej przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa w 2000 roku.

#### AKT ZAWIERZENIA Z OKAZJI 1050-LECIA CHRZTU POLSKI

Nowego Aktu Zawierzenia Narodu Polskiego Matce Bożej – z okazji rocznicy 1050-lecia chrztu Polski – dokonał 3 maja 2016 roku obecny przewodniczący KEP – abp Gądecki.

Potrzebę odnowionego i uzupełnionego aktu zawierzenia wyjaśniał wówczas abp Stanisław Gądecki wiernym zgromadzonym na Jasnej Górze. Poważnym współczesnym problemem – jak podkreślił – jest wypaczone pojęcie wolności, gdyż dla wielu współczesnych „wolność staje się wręcz religią”, skutkującą tym, że „wywyższa się człowieka kosztem Boga i liczy się tylko nieskrępowana wolność poszczególnych jednostek”. A więc podstawowym problemem staje się odpowiedzialne korzystanie z wolności.

Drugim nowym problemem – jak podkreślił – jest dzisiaj odniesienie do prawa Bożego, z czego – w przeciwieństwie do twórców Konstytucji 3 Maja – dzisiejsi prawodawcy coraz częściej rezygnują.

Trzecim aktualnym problemem – zdaniem przewodniczącego KEP – jest kształt obecnego polskiego patriotyzmu. „Autentyczny patriotyzm nie zna nienawiści do nikogo (...) trzeba bezwzględnie unikać ryzyka tego, ażeby ta niezbywalna funkcja narodu nie wyrodziła się w nacjonalizm” – wyjaśniał.

„Odejdźcie od chrześcijaństwa, odejdźcie od prawdy, musiało doprowadzić także do dezintegracji Europy – zauważył hierarcha i podkreślił, że powrót do europejskiej jedności wymaga powrotu do świata ewangelijnych wartości” oraz do kultury bazującej na prawdziwej znajomości człowieka, jego natury i sensu istnienia.

#### PONOWNE ZAWIERZENIE

##### W „DZISIEJSZYM TRUDNYM DOŚWIADCZENIU”

W najbliższą niedzielę 3 maja 2020 roku abp Stanisław Gądecki będzie przewodniczył uroczystościom na Jasnej Górze, podczas których zawierzy naszą ojczyznę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Bożej Królowej Polski. Akt zawierzenia będzie transmitowany przez TVP3 i TV Trwam”.

W Akcie Zawierzenia czytamy m.in.: „Wraz z Maryją, Bogurodzicą Dziewicą, Królową Polski i Świętymi Patronami, błagamy o ratunek dla naszej Ojczyzny w jej dzisiejszym trudnym doświadczeniu. (...) Dzisiaj zawierzamy Tobie naszą Ojczyznę i Naród, wszystkich Polaków żyjących w Ojczyźnie i na obczyźnie. Tobie zawierzamy całe nasze życie, wszystkie nasze radości i cierpienia, wszystko czym jesteśmy i co posiadamy, całą naszą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość”.

(za: KAI, skróty – Redakcja)



# PAPIEŻ FRANCISZEK ZAPRASZA DO SERCA SWOJEJ DUCHOWOŚCI

Krzysztof Ołdakowski SJ



Marko Ivan Rupnik SJ, *Zesłanie Ducha św.*

**13** GRUDNIA 2019 ROKU, W DNIU 50. ROCZNICY ŚWIĘCEŃ kapłańskich, Papież Franciszek zaprosił swoich współpracowników oraz grupę jezuitów mieszkających w Rzymie na kilkudziesięciominutową ucztę duchową. Podczas spotkania, które odbyło się w Kurii Generalnej Towarzystwa Jezusowego, przybliżył dzieło swojego duchowego mistrza, o. Miguela Angela Fiorito, zmarłego w 2005 roku argentyńskiego jezuitę. Pisma o. Fiorito zostały opracowane przez o. José Luisa Narvaję i wydane w pięciu tomach (liczących ponad dwa tysiące stron) przez periodyk „La Civiltà Cattolica”, który obchodzi w tym roku 170-lecie istnienia. Powstające w latach 1952–1991 materiały zostały zebrane i uszeregowane w porządku chronologicznym. Obejmują różne etapy życia ojca Fiorito: okres, kiedy był rektorem Uniwersytetu El Salvador w Buenos Aires, dziekanem i profesorem na Wydziale Filozoficznym Kolegium San Miguel oraz czas, kiedy był ojcem duchownym i formatorem. Wiele z nich dotyczy Towarzystwa Jezusowego oraz tematów związanych z formacją oraz towarzyszeniem duchowym, ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu eklesjalnego i społecznego Ameryki Łacińskiej oraz pobożności ludowej.

W przedmowie Franciszek napisał, że „wydanie zbioru pism ojca Miguela Angela Fiorito jest źródłem pocieszenia dla nas, którzy od wielu lat karmimy się jego nauczaniem. Uczynią one wiele dobra całemu Kościołowi”. W du-

chu szkoły, w której własność intelektualna ma wymiar wspólnotowy, Papież z ucznia staje się nauczycielem i przekazuje – jak uczył go o. Fiorito – ten duchowy skarb, który odziedziczył. Prawdziwy mistrz w ewangelicznym sensie jest zawsze szczęśliwy, kiedy jego uczniowie sami stają się mistrzami. Ojciec Święty podzielił się wieloma osobistymi wspomnieniami i obserwacjami, ukazując swojego duchowego przewodnika jako „cierpliwego i pełnego szacunku mistrza dialogu i rozeznania”. Podkreślił, że niewiele mówił, ale posiadał ogromną zdolność słuchania. Bergoglio i Fiorito znani byli w przestrzeni uniwersyteckiej, kiedy przyszedł Papież kończyć swoją formację przed święceniami w 1969 roku i potem, kiedy został prowincjałem w 1973 roku. Poznali się kilka lat wcześniej, w 1961 roku. Wówczas o. Miguel Angel został kierownikiem duchowym Bergoglii. To wtedy zaczęło się w nim kształtować rozeznanie i towarzyszenie duchowe, które będą tak ważne podczas jego pontyfikatu.

W opinii swojego podopiecznego Fiorito był obdarzony trzema szczególnymi łaskami: po pierwsze ignacjańskim *magis*, czyli zdolnością budzenia wielkich pragnień, następnie darem rozeznawania duchów pozwalającym na rozróżnianie wewnętrznych poruszeń serca prowadzących w stronę dobra lub zła. Trzecią łaską była miłość dyskretna (*caritas discreta*), obdarzająca wewnętrzną siłą do opowiedzenia się w duchowej walce po stronie Królestwa Bożego. Zdaniem



Franciszka jego mistrz był obdarzony charyzmatem prorocstwa, w znaczeniu dobrego komunikowania o Bożych darach otrzymywanych przez ludzi w ciągu życia. Ostatnie spotkanie z o. Miguelem Angelem niedługo przed jego śmiercią uświadomiło Papieżowi, że posiadał on również „dar łez”, będący wyrazem duchowego pocieszenia. Fiorito nie uczył tylko poprzez słowa, lecz także poprzez dzieła miłosierdzia. Niezapomnianym momentem dla Franciszka było ich ostatnie spotkanie – 9 sierpnia 2005 roku. Fiorito był już bardzo chory i nie mógł mówić. Jedynie patrzył bardzo intensywnie. I płakał „spokojnymi” łzami. To były łzy duchowego pocieszenia, taki skromny dotykany znak, jak mawiał św. Benedykt, łaskowości Bożej. Oprócz tego daru posiadał również rzadko spotykany dar ziewania. Czynił to całkiem otwarcie, bez ukrywania. Zaznaczał przy tym, że owo ziewanie służyło do wyciągnięcia na zewnątrz „złego ducha” (w znaczeniu złego ukierunkowania dążeń u innych). Tak właśnie się usprawiedliwiał. Otwierając swoją duszę, zarażał takim podejściem, jakby ziewnięcie fizyczne, przynosiło efekty duchowe.

Franciszek nazywa o. Fiorito „mistrzem dialogu” i dodaje – był on mistrzem w sensie „jezuickim”, jako Instruktor trzeciej probacji, czyli ostatniego etapu formacji jezuickiej, potrafił przekazywać swoje nauki w formie i treści czystej i integralnej. Czynił to jako ktoś, kto sam pewnego razu został uczniem, naśladowcą Chrystusa, gorliwym i zafascynowanym przesłaniem Ewangelii misjonarzem. Pisma Fiorita sączą duchowe miłosierdzie: pouczenia dla tych, którzy nie wiedzą, dobre rady dla tych, którzy ich potrzebują, upomnienia dla błędzących, niosą pocieszenie smutnym oraz pomagają w zachowaniu cierpliwości w strapieniu – zgodnie z sugestią św. Ignacego – bez konieczności dokonywania w takich momentach jakichkolwiek zmian. Wszystkie te łaski łączą się i streszczają w wielkim dziele miłosierdzia duchowego, jakim jest rozeznanie. Ono uzdrowia nas z najsmutniejszej i najbardziej godnej współczucia choroby: ze ślepoty duchowej, która nie pozwala rozpoznać czasu Boga, czasu jego nawiedzenia.

Papież przedstawił również kilka aspektów osobowości o. Fiorito – „dobrego mistrza”, który chwyta znaki czasu i jest uważny na to, co Duch mówi Kościołowi. Dostrzega w nim człowieka pełnego szacunku dla innych. On nie upominał, nie był zazdrosny, nie osądzał i zachowywał ogromną cierpliwość. Potrafił trzymać zdrowy dystans, kiedy mówiło się o różnych problemach. Nie dlatego, że się nie interesował, ale po to, aby stworzyć przestrzeń do słuchania, aby każdy czuł się wolny w komunikowaniu. Nie wydawał wtedy sądów i nie przekazywał napomnień. Był przez to wielkim „deideologizatorem”, również z znaczeniu wspólnotowym, ponieważ budził ducha dobrego dialogu człowieka z samym sobą, z innymi oraz z Panem Bogiem. Opowiadał się zawsze za odrzuceniem pokusy – z nią się nie rozmawia ani się nie dyskutuje. Ojciec Święty podkreśla, że to bardzo go naznaczyło: z diabłem się nie dialoguje. Sam Jezus tego nigdy nie czynił. Odpowiadał mu słowami Pisma Świętego i wyganiał precz. Ideologia jest zawsze monologiem z jedną ideą, tymczasem Fiorito pomagał rozmówcy rozróżnić w głosy dobra i zła w swoim własnym doświadczeniu, i to, co otwierało serce na Boga i na innych. Ojciec Miguel An-

gel nie nie podejmował bezpośrednich interwencji. Najpierw uspokajał swoim milczeniem, nie dziwiąc się niczemu, potem słuchaniem i głębokim oddechem, aż do momentu, w którym powiedziało się to, co było w głębi duszy. On mówił wówczas to, co wzbudzał w nim dobry duch – potwierdzał, czasami poprzez krótkie: „jest dobrze, w porządku”.

Franciszek nazwał swojego ojca duchownego „farmaceutą duszy”, nie w znaczeniu podawania leków według gotowej receptury, ale wydobywając „z szuflad swojej apteki” rzeczy nowe, płynące wprost od Ducha Świętego w odpowiedzi na głębokie pytania i żarliwe pragnienia różnych osób. Ludzie korzystający z posługi o. Fiorito odkrywali prawdziwe skarby w jego dyskretnych wskazaniach, które ich ukierunkowywały i pozwalały przynosić owoce w przyszłości. Nigdy nie był zazdrosny o swoje myśli i notatki. Dzielił się bezinteresownie dorobkiem swojego intelektu oraz pióra. Obdarzony był ogromną cierpliwością. Nie czekał na natychmiastowy efekt. Szanował procesy i rytm działania Pana Boga w życiu konkretnych osób.

Papież podzielił się również doświadczeniem, które pochodzi z czasów, kiedy był prowincjałem. Wspominał o tzw. sprawie sumienia, czyli o szczerzej rozmowie z przełożonym na temat stanu duszy. „Był [o. Fiorito] nowicjuszem – wspomina Papież. Nowicjuszem dojrzałym. Był uczniem ojca, który był wcześniej jego uczniem. Nie mogłem go zrozumieć, ale to, co mówił było świadectwem wielkości jego duszy”. Franciszek przedstawił obraz tego, co reprezentował w życiu osobistym i dla wielu jezuitów Mistrz Fiorito, wskazując na *Psalm 1*, mówiący o drzewie zasadzonym nad płynącą wodą. „Jak to drzewo z Pisma Świętego Fiorito potrafił zadowolić się małą przestrzenią, jaką dawała mu pełniona funkcja w Kolegium św. Józefa w San Miguel w Argentynie, aby zapuścić korzenie, które potem wydawały kwiaty i owoce (co wyraża samo jego nazwisko – Fiorito, czyli «kwitnący») w sercach uczniów szkoły *Ćwiczeń duchowych*. Mam nadzieję – podkreślił Papież – że dzięki temu wydaniu pisma, które sięgają wielkich marzeń, ponownie zapuszczą korzenie oraz wydadzą kwiaty i owoce w życiu wielu osób karmiących się tą samą łaską, którą o. Fiorito otrzymał i umiał dyskretnie przekazać, komentując *Ćwiczenia duchowe*”.

W tekście przedmowy Franciszek zawsze nazywa swojego ojca duchownego „Mistrzem Fiorito”. Określa go jako człowieka dialogu i słuchania, który wielu nauczył modlitwy, przyjaznego dialogu z Bogiem oraz rozeznawania znaków czasu poprzez dialog z ludźmi, a także z różnymi kulturami. „Jego szkoła duchowości to szkoła słuchania i rozeznania – podkreśla Ojciec Święty – szkoła otwarta na dialog ze wszystkimi, zawsze pragnąca i dążąca jedynie do tego, co dobre”. Czytając pisma o. Fiorito, można odkryć źródła wielu myśli Papieża oraz zobaczyć, w jaki sposób myśli te się rozwijały. Podjmował on refleksję z młodymi jezuitami, którzy uczestniczyli w dialogu teologicznym na uczelni, wychodząc od swojego doświadczenia duszpasterskiego w parafiach na terenie kraju i na przedmieściach Buenos Aires. Cztery zasady, na których opiera się adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium*, stanowią owoc spotkań w tamtej grupie.

O. KRZYSZTOF OŁDAKOWSKI SJ – duszpasterz, kierownik duchowy, dziennikarz, pracuje w Dykasterii ds. Komunikacji Stolicy Apostolskiej.

# WIĘŹ PRYMASA TYSIĄCLECIA Z POLSKIMI JEZUITAMI

Felicjan Paluszkiewicz SJ

*Nie wyjadajcie ze spichlerza Waszych starych chlebów, ale pracą, cierpieniem i męstwem umiejcie wypiec nowe chleby dla głodnych Narodu.*

Kardynał Stefan Wyszyński do jezuitów z okazji czterechsetlecia śmierci św. Ignacego



Fot. Archiwum Jezuitów

**S**ŁUGA BOŻY STEFAN WYSZYŃSKI – NIEKWESTIONOWANY autorytet moralny, duchowy przywódca Polski w latach systematycznie realizowanego zniewolenia umysłów, wielokrotnie miał kontakt z jezuitami na różnych płaszczyznach. W Warszawie przewodniczył nabożeństwom do Serca Pana Jezusa, uczestniczył w uroczystościach patronalnych NMP Łaskawej, św. Szczepana, św. Andrzeja Boboli, udzielał święceń kapłańskich, przychodził do studentów ojca Józefa Majkowskiego SJ na opłatek akademicki. Wydaje się stosowne, aby (...) napisać o jego relacjach z Zakonem i przypomnieć przynajmniej niektóre fakty świadczące o wielkiej życzliwości, jaką darzył jezuitów.

Pierwszą parafią, którą jako biskup Warszawy, powołał do życia 31 stycznia 1949 roku, była parafia św. Szczepana. Stała się ona „żrenicą Jego oka”. Do internowania 24 września 1953 roku przyjeżdżał tutaj na każdy odpust, by wygłosić okolicznościowe kazanie. Po uwolnieniu z Komańczy 26 października 1956 roku znowu odwiedził tę jezuicką placówkę 26 grudnia. Później erygował jeszcze dwie jezuickie parafie pw. św. Andrzeja Boboli: 1 stycznia 1953 roku w Warszawie przy Rakowieckiej oraz 8 marca 1971 roku w Bydgoszczy.

Gdy 30 listopada 1952 roku, na zaproszenie duszpasterza akademickiego, o. Władysława Siwka SJ, Ksiądz Prymas przyjechał do Szczecina, w czasie kolacji otrzymał wiadomość, że został zaliczony w poczet kolegium kardynalskiego.

W liturgiczny dzień św. Andrzeja Boboli, 16 maja 1956 roku, ułożył w Komańczy tekst ślubów jasnogórskich, będących programem moralnego przygotowania narodu do milenium chrztu Polski.

Sześć tygodni później z Komańczy napisał do jezuitów polskich pełen ojcowskiej życzliwości list z okazji czterechsetlecia śmierci Ignacego Loyoli. (...) Wymowne są także słowa wypowiedziane do jezuitów w czasie udzielania święceń kapłańskich:

„Jesteśmy dumni, że dobrze służymy narodowi, człowiekowi, społeczeństwu, dając mu życie i światło Boże. Nie da się tego przeinaczyć, skrócić. To służba, którą służymy życiu i prawdzie, świętości i pokojowi, sprawiedliwości i miłości. W naszej służbie nic nie mamy do ukrywania. Słowo Boże ma być przepowiadane na dachach (...).

*Ignem veni mittere* – ogień przyszedłem rzucić i tego pragnę, aby płonął. Niech płonie najpierw w Waszych ser-



cach. Niech płonie, oczyszcza i budzi zainteresowanie. Ma oczyszczać wszystkich, którzy będą się do Was zbliżać.

W narodzie naszym rozlewa się coraz szerzej straszna ohyda brudu i chyba chodzi komuś o to, aby się w nim naród udusił (...).

Macie być godnymi synami wielkiego Ignacego i płomieniami oświecającymi i rozgrzewającymi. Wy, synowie bohaterskiego Założyciela i bohaterskiego Zakonu, nie możecie być przeciętnymi kapłanami! Inaczej szkoda byłoby olejów użytych przy konsekracji Waszych rąk.

Gdy patrzę na was dzisiaj, wierzę że idzie tych trzynaście krzaków płonących i oczyszczających naród. „Ogień przyszedłem rzucić na świat (...)”. O tyle będziecie chwałą Kościoła, o ile będziecie ogniem oczyszczającym naród, broniącym od zepsucia małżeństwa, młodzież, ojców i matki, czy od zagłady nienarodzone dzieci” (31 lipca 1958).

„Kapłaństwo jest powołaniem do krwawego misterium, kapłaństwo Wasze nie może więc być łatwe. Sprawdzianem tego, że jest dobre i miłe Bogu będzie Wasza kapłańska męka, Wasz kapłański trud, Wasze cierpienie (...) Wasza skuteczność będzie zależeć od gotowości do pełnej ofiary, pełnego wyrzeczenia się siebie i ogromnej pokory wobec Boga, któremu macie służyć (...).

Kapłaństwo ma wymiar społeczny. Przestaliście być własnością swoją, ale nie zatraciliście swojej osobowości” (17 czerwca 1967).

„Jesteście sprzedani... Na wielkim rynku, na którym Bóg płaci miłością, jesteście sprzedani Ludowi Bożemu (...) Wszyscy – od maleństw do starców – mają stawiać wam wymagania, a wy macie, w miarę swoich sił i możliwości, sprostać społecznym zamówieniom Ludu Bożego (...)

Jesteście powołani do służby miłości (...) Chrystus Pan umywając nogi uczniom swoim, w sposób bardzo dobitny wyłożył tę trudną dla człowieka naukę. Nawet uczniowie – chociaż wyszli z jego szkoły – nie mogli tego od razu pojąć. I wy również nie możecie zrozumieć wszystkiego. Bo nie rozumiemy do końca służby miłości. Ciągłe jeszcze mamy zastrzeżenia, czy te dwa przykazania: miłuj Boga i miłuj bliźniego, wystarczą dla zachowania ładu społecznego, jedności i pokoju” (17 czerwca 1968).

Ksiądz Prymas jezuitów darzył wielkim zaufaniem i powierzał im rozmaite, odpowiedzialne zadania. W 1957 roku zwrócił się do prowincjała, o. Stanisława Wawryna SJ, aby wyznaczył ludzi do pracy w Komisji ds. Kina, Radia i Telewizji przy Episkopacie Polski. Gdy w 1958 roku jezuita, o. Eugeniusz Reczek SJ, wyjechał do Rzymu, aby w archiwach południowej i zachodniej Europy wyszukiwać i mikrofilmować znajdujące się tam polonika, kard. Wyszyński udzielił mu poparcia nie tylko moralnego, ale nade wszystko finansowego i zawsze, gdy był w Rzymie interesował się osiągnięciami założonego w tym celu Instytutu Studiów Kościelnych, który za jego staraniem zyskał rangę instytucji papieskiej. W 1960 roku prace w Komisji Duszpasterskiej Episkopatu rozpoczął o. Stanisław Nawrocki SJ, w 1964 roku o. Leon Mońko SJ i o. Henryk Poczubot SJ zostali zatrudnieni w Komisji Episkopatu ds. Rodziny, w 1966 roku o. Kazimierz Chudy SJ objął administrację gmachu Nuncjatury Apostolskiej, a w 1971 roku o. Stanisław Szymański SJ został powołany na Sekretarza Komisji

Episkopatu ds. Ekumenizmu.

Usłyszawszy, że książka ks. Władysława Padacza SJ *Z polskiej gleby* ukaże się drukiem w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy, Ksiądz Prymas w liście datowanym na 15 sierpnia 1971 roku napisał do Autora: „Towarzystwo Jezusowe wydało najwspanialszych Świętych, wiernych Synów Kościoła. Pracą swą misyjną, apostołską i wydawniczą ogromnie przyczyniło się do pogłębienia życia wewnętrznego w naszej Ojczyźnie. Każda więc nowa pozycja wydawnicza jest widomym znakiem powrotu Towarzystwa na dawne, oczekiwane przez wszystkich szlaki pionierskie – ku świętości”.

Z inicjatywy kardynała Stefana Wyszyńskiego, cieszący się wielowiekowym kultem obraz NMP Łaskawej, rekonowano 7 października 1973 roku, a Ją samą ogłoszono główną Patronką Miasta.

Gdy leżał na łożu śmierci, sondowano jego opinię na różne tematy, zadano m.in. pytanie, czy jezuita będą stosowni do prowadzenia programów katolickich w Polskim Radiu i TV. Bez wahania odpowiedział twierdząco. Widać, że jezuitów darzył zaufaniem do końca.

(Przedruk fragmentu za: „Komunikaty” 2001, nr 7–8)



Fot. Archiwum Jezuitów

# KSIĄDZ PRYMAS ODPOWIEDZIAŁ: „DOBRE. APROBUJĘ, BŁOGOSŁAWIĘ”

Andrzej Koprowski SJ

**C**ZĘSTO ŻYJEMY, NIE ZDAJĄC SOBIE SPRAWY ZE ZNACZENIA osób, wśród których jesteśmy. W moim pokoleniu kardynałowie Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła – Jan Paweł II wymykali się takiej możliwości „nierozpoznania”.

Studia na polonistyce Uniwersytetu Warszawskiego rozpocząłem w 1956 roku, kiedy powrócił z izolacji-więzienia kardynał Stefan Wyszyński. Pamiętam pierwsze spotkanie grona studenckiego w Pałacu Prymasowskim przy ul. Miodowej, a potem serię Mszy świętych i kazań Prymasa w kościele akademickim św. Anny.

W latach 1971–1979 byłem duszpasterzem akademickim na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Ksiądz Prymas przyjeżdżał na kolejne inauguracje roku akademickiego, czasem i częściej. Sprawował Msze święte w kościele akademickim, uczestniczył w inauguracji roku, ale i orientował się w sytuacji i pracy sektorów środowiska akademickiego. Bywało to i przedmiotem kłóliwych uwag pomiędzy szefami dwóch uczelni – jednej katolickiej, drugiej państwowej (choć katolickiej), konkurujących między sobą o to, kto jest „prawdziwszym katolikiem”. Pamiętam uwagi rektora KUL, o. Mieczysława Krąpca o „prawdziwie katolickiej” lubelskiej uczelni, która sama wybiera swego rektora, w przeciwieństwie do ATK, która ma rektora mianowanego przez ministerstwo, i ripostę ks. Józefa Iwanickiego, rektora ATK przy okazji którejś z inauguracji: „Zastanawia mnie niezależność KUL. Ciekawie się składa, że zawsze kilka dni wcześniej, przed wyborem rektora, przyjeżdża z Urzędu Wyznań dyrektor Wołowicz, rozmawia z wszystkimi senatorami i wraca do Warszawy, a potem przyjeżdża Prymas, kardynał Wyszyński, też rozmawia z senatorami. Na koniec są wolne wybory”.

W latach 1979–1983 byłem rektorem Collegium Bobolanum w Warszawie. Były to lata zrywu „solidarności”, ogromnych napięć między władzami a społeczeństwem. Na „liście postulatów” w całej Polsce umieszczany był „dostęp kościoła do mediów”. Czasem na pierwszym, czasem na drugim czy trzecim miejscu wśród postulatów. Władze były nieugięte, ale w którymś momencie napięcie narosło tak bardzo, że musiały zareagować. Odpowiedzialny za kontakty z Episkopatem sekretarz KC PZPR, Kazimierz Barcikowski udał się do Księdza Prymasa, mówiąc: „Dostęp Kościoła do mediów – nie, ale możliwy jest udział delegata Episkopatu w niektórych programach Radiokomitetu”. Ksiądz Prymas odpowiedział: „Dobrze, pomyślę i dam znać, kto będzie reprezentował Episkopat”. Prymas zadzwonił do ówczesnego prowincjała jezuitów, o. Zygmunta Perza SJ, by przyszedł na Miodową. Opowiedział o rozmowie z Barcikowskim, komentując: „Z tego nic nie wyjdzie, komuniści nie dopuszczą nas do mediów. Barcikowski liczył, że ja odrzucę tę propozycję, by potem mogli powiedzieć strajkującym: «Myśmy chcieli, ale Prymas odrzucił. Dlatego niech ojciec znajdzie kogoś, kto ma pełny etat pracy, ale będzie umiał dyskutować z przed-



stawicielami władz, z ubecją, z przedstawicielami Radiokomitetu, którzy będą przychodzili do niego, by rozmawiać, ale tak, by nic z tego nie wynikało. Żeby nie był naiwny, umiał rozmawiać, ale by wiele czasu mu to nie zajmowało”. Prowincjał zasugerował: „Może o. Koprowski, rektor z Rakowieckiej?”. Prymas znał mnie z lubelskiego duszpasterstwa i jako rektora Collegium Bobolanum. Zaakceptował i w ten sposób nagle stałem się człowiekiem mediów. Oczywiście nic z tego nie wyszło. Trzeba było rozmawiać z różnymi „czynnikiemami państwowymi”, też osadzonymi w Radiokomitecie. Po wielu spotkaniach, ustalaniu tekstu pytań i moich odpowiedzi, zatwierdzeniu tego przez Urząd Cenzury, raz pojawiłem się w TV w cyklu „Rozmowy z Ireną Dziedzic”. Rozmowa była przy stoliku i filiżankach z herbatą, bo między nimi były kartki, z których mieliśmy czytać swoje wypowiedzi, dokładnie uzgadniane, potem niesione przez panią Dziedzic do akceptacji w Urzędzie Cenzury. Skutkiem było i to, że przez pewien czas moi koledzy, duszpasterze akademicy nazywali mnie „paziem dziedziczki”, co technicy telewizyjni komentowali słownictwem, jakiego nie należy przytaczać ze względów obyczajowych. Drugi raz wystąpiłem dla Dziennika Telewizyjnego z komentarzem w rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II. Dziennikarka, uważana w TV za „twardego ubeka”, spotkała się, by ustalić pytania. Zasygnalizowała, że mam na wypowiedź 50 sekund. Wymusiłem, że nagranie będzie w naszym kościele przy ul. Świętojańskiej. W 50 sekund – pomyślałem – nic się nie przekaze, ale przynajmniej na ekranie pojawi się Obraz Matki Bożej Łaskawej... Kiedy spotkaliśmy się, by nagrywać, technicy – kiedy redaktorka planowała, jak nas ustawić przed Obrazem – powiedzieli mi: „Ojczy – żeby było jasne – my tylko nagrywamy. Nie mamy nic wspólnego z tym,





co ona da na ekranie”. Zaczęło się nagranie. Pytanie – odpowiedź, w rytmie 45 sekund, bo miałem świadomość, że jeśli wypowiedź będzie dłuższa, materiał zostanie pocięty tak, jak jej się będzie podobało. Zaskoczyła mnie, dodając jedno pytanie więcej, nieuzgadniane, całkowicie puste, bez treści. Moja odpowiedź była równie bez treści, z zaskoczenia. Potem w Dzienniku Telewizyjnym ukazało się tylko to ostatnie pytanie i pusta na nie odpowiedź „przedstawiciela Episkopatu”. Trzecie nagranie, z solidarnościową redaktorką Katarzyną Kętrzyńską, było wprowadzeniem do projekcji sztuki teatralnej Huberta Rostworowskiego *Judasza z Kariotu*. Wreszcie normalne nagranie, ale na nic, bo w międzyczasie wybuchł stan wojenny i materiał poszedł na przemiał...

Ksiądz Prymas co jakiś czas bywał w naszych domach, zwłaszcza na Świętojańskiej i na Rakowieckiej, sprawując Mszę Świętą. U Matki Bożej Łaskawej i w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli. Potem często zostawał na spotkaniu ze wspólnotą jezuitów, obiedzie czy kolacji. Zwykle się spieszył, ale czasem był „bardziej na luzie” i wtedy słuchaliśmy opowieści „zakulisowych”. Podczas takiego spotkania – kolacji na Świętojańskiej – Prymas wspomniął kiedyś o napięciach, jakie istniały między nim a Władysławem Gomułką. Pierwszy sekretarz był „zakręcony” przeświadczeniem, że to Ksiądz Prymas obniża jego znaczenie, osobiście z nim walczy. W tej atmosferze doszło do spotkania Księdz Prymasa z Gomułką i premierem Cyrankiewiczem. Gomułka nie używał słowa ksiądz ani kardynał, tylko zwracał się do kardynała per Prymas. W tej sytuacji Prymas do Gomułki mówił: „sekretniku”. Gomułka z uporem powtarzał „Prymas publicznie mnie atakuje, obraża”. Na to kardynał odpowiadał „Nigdy sekretarza nie atakowałem ani nie obrażałem. Krytykuję system, nie osobę sekretarza”. „Nieprawda. Prymas mnie osobiście atakuje”. Po dłuższej tego rodzaju „przepychance” Gomułka z dużej teczki wyjął spory plik kazań Prymasa, spisanych przez ubecję i szukał sformułowania, które by potwierdzało jego zarzut o atak osobistym ze strony Prymasa. Trwało to dość długo, bo nie mógł znaleźć od-

powiedniego tekstu. Rozmówcy siedzieli po dwóch stronach stołu: z jednej strony pierwszy sekretarz KC Władysław Gomułka i premier Józef Cyrankiewicz, po drugiej stronie Ksiądz Prymas. Gdy Gomułka nerwowo przewracał stos spisanych kazań Prymasa, Cyrankiewicz oparł się o stół w taki sposób, by Gomułka przypadkiem nie zobaczył, i mrugał porozumiewawczo okiem, kiwał głową z ironicznym uśmiechem do Księdz Prymasa...

Kiedyś żegnaliśmy Księdz Prymasa na Dworcu, gdy jechał do Rzymu. Nie były to czasy dominacji mediów jak dzieje się to dziś, ale dziennikarze zjawiali się z pytaniami często tendencyjno-politycznymi. Tak było i wtedy. Nie pamiętam pytania, tylko wrażenie, że manipulację czuć było na odległość. Prymas posłuchał, uśmiechnął się, podszedł ze dwa kroki ku temu biedaczynie, nakreślił mu znak krzyża na czole i zapytał: „Synku, a z dziećmi wieczorem klękasz do modlitwy?”. Znikł szybciej niż się zorientowaliśmy...

Myszę, że warto wspomnieć o jeszcze jednym wydarzeniu. Prymas umierał w drugiej połowie maja 1981 roku. Jan Paweł II, po zamachu na placu św. Piotra, leżał w szpitalu. Sytuacja pełna napięcia. 22 maja, obok pokoju Prymasa, zgromadziła się Komisja Główna Episkopatu Polski, rozważając o sprawach Kościoła w Polsce. W pewnym momencie weszli do pokoju Ksiądz Prymas Arcybiskup Krakowa, Franciszek Macharski, i arcybiskup poznański Jerzy Stroba. Zrelacjonowali Księdzu Prymasowi tematy obrad i ustalenia, jakie podjęto. Między innymi kardynał Macharski powiedział wówczas: „Sprawy obecności w mediach zdecydowaliśmy powierzyć jezuitom”. Na to Ksiądz Prymas odpowiedział: „Dobrze. Aprobuję. Błogosławie”. Były to jedne z ostatnich słów Prymasa Wyszyńskiego... Jezuita zachowują ją w pamięci jako zobowiązanie.

Ale sprawy nie skończyły się ze śmiercią Prymasa Tysiąclecia... Na przełomie 1981 i 1982 roku paryskie wydawnictwo pallotynów Edition du Dialogue opublikowało *Zapiski więzienne* Księdz Prymasa. Pewna część nakładu została przemycona, wbrew zakazowi władz, do Polski. Zdobyliśmy egzemplarz i my. Czytany był jako „lektura do stołu” podczas obiadów w Kolegium przy Rakowieckiej, ale – jak na krnąbrnych jezuitów przystało – coś nam nie pasowało w treści. Któregoś dnia, nie żyjący już dziś, o. Tadeusz Wołoszyn, który zdobył „swoimi drogami” bezpośrednio z Paryża też te *Zapiski* – wziął egzemplarz z refektarza i zaczął porównywać z własnym. Okazało się, że czytamy fałszywy tekst. Ubecja przygotowała „podróbkę” na identycznym papierze, wydrukowany identyczną czcionką, z identyczną okładką, ale zmanipulowaną, zniekształconą treścią i taki „puściła w obieg w środowiskach kościelnych w Polsce”. Oba egzemplarze dostarczyliśmy do Sekretariatu Episkopatu do ks. arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego. Powstała awantura, „sprawa się sypla”. Aby uniknąć represji wobec nas, arcybiskup Dąbrowski nie podawał „źródła” przecieku... Po niemal czterdziestu latach można to jednak powiedzieć, z wdzięcznością dla o. Tadeusza Wołoszyna...

O. ANDRZEJ KOPROWSKI SJ – polonista, znawca zagadnień biblijnych, tłumacz; był duszpasterzem akademickim na KUL, przełożonym prowincji wielkopolsko-mazowieckiej, wieloletnim dyrektorem programowym Radia Watykańskiego.

# OKRUCHY PRZEŻYĆ I WSPOMNIENI

Zygmunt Perz SJ

**P**ÓŻNĄ WIOSNĄ 1953 ROKU KSIĄDZ KARDYNAŁ STEFAN Wyszyński, Prymas Polski, przyjechał do Kalisza z okazji Jubileuszu Kościoła św. Mikołaja. Odwiedził także nowicjat jezuitów. Było nas wówczas około 70 młodych kandydatów do zakonu, ale najstarszy, już po siedemdziesiątce. Ksiądz Prymas życzył nam, abyśmy rośli w łasce powołania „prosto w górę”, jak drzewa w lesie, i udzielił prymasowskiego błogosławieństwa. Nasz wspomniany powyżej nowicjusz senior ośmielił się pochwalić: „Widzi Eminencja, że wytrwałem w zakonie”, otrzymał na to odpowiedź: „Doskonale, ale to dopiero rok! Szczęść Boże!”

Pod koniec września 1953 roku Ksiądz Kardynał został aresztowany. Przez trzy lata przetrzymywano go w ścisłej tajemnicy w kilku klasztorach, a ostatnim miejscem więziennego odosobnienia okazał się dom zakonny sióstr niepokalanek w Komańczy na Pokarpciu.

Po krwawych wypadkach poznańskich w czerwcu 1956 roku władze PRL-u zdecydowały się wreszcie na uwolnienie Księdza Kardynała i jego powrót do Warszawy jako pełnomocnego Ordynariusza Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Warszawskiej, Prymasa Polski. I tak doszło do zakończenia bezprawnego internowania, a oficjalna delegacja władz PRL przywiozła Księdza Prymasa z powrotem do jego rezydencji przy ul. Miodowej w Warszawie. Nieco później mógł wreszcie pojechać do Watykanu, aby podziękować Ojcu Świętemu Piusowi XII za nominację na kardynała Kościoła oraz odebrać insygnia kardynalskie.

Po kilku tygodniach Ksiądz Prymas wracał pociągiem PKP „Chopin” via Wiedeń do Warszawy. Gdy się o tym dowiedziałem, udałem się na Dworzec Główny, wówczas znajdujący się przy ul. Towarowej. Jedynie pierwszy peron miał zadaszenie, więc go przeznaczono na specjalne okazje, zwłaszcza powitania ważnych dostojników i zagranicznych gości. Tym razem zastałem spory tłum oczekujących na powrót Księdza Prymasa z Watykanu. Wspomniany peron był uroczystie oświetlony. Gdy przez megafon ogłoszono: „Pociąg z Wiednia wjeżdża na peron pierwszy”, zjawił się odświętnie ubrany zawiadowca stacji. Za chwilę w drzwiach wagonu ukazał się Ksiądz Prymas, na peronie aplauz oklasków i śpiew: „Z dawna Polski, Tyś Królową...”. Mężczyźni sprawnie otoczyli kręgiem Księdza Kardynała, a rozradowany tłum ze śpiewami wyprowadzał swego Prymasa z dworca do samochodu. On zaś zatrzymał się przy elektrowozie i wspinał się na schodki do kabiny prowadzącego pociąg, aby jemu i jego koledze podziękować za to, że bezpiecznie przywieźli Go do domu. Potem dziękczynne błogosławieństwo i tradycyjne obrazki, a na peronie, wspólna radość, oklaski, entuzjazm i śpiewy zebranych. Niesamowite spotkanie Pasterza ze swymi wiernymi.

Minęły około trzy lata politycznej odwilży w Polsce. Ksiądz Prymas ponownie wracał z Rzymu do Warszawy tym samym pociągiem, bodajże w grudniu, pociąg miał przybyć na stację około szóstej rano. Mimo wczesnej pory dnia na wspomnianym już dworcu spory tłum warszawiaków oczekujących

na swego Pasterza. Na peronach półmrok – zaledwie zwykłe nocne oświetlenie, nawet na uprzywilejowanym peronie. Stałem na uboczu. W pewnym momencie podszedł do mnie pewien człowiek i, wskazując na grupę mężczyzn stojących nieopodal, powiedział: „Widzi ksiądz tych panów? Oni nie przyszli powitać Księdza Prymasa, lecz Adama Rapackiego, Ministra Spraw Zagranicznych, który wraca z dorocznej sesji ONZ w Nowym Yorku”. Za chwilę z megafonu zapowiedziano, że pociąg z Wiednia wjeżdża na peron, ale – pomyślałem – przecież nawet na uprzywilejowanym peronie półmrok, zresztą jak i na całym dworcu, zawiadowcy dworca też nie zauważyłem. Gdy Ksiądz Prymas pojawił się na peronie, wybuchł aplauz religijnej i patriotycznej radości. Wierni owacyjnie witali swego Pasterza. Odprowadzali go, z radością tłocząc się do samochodu. Gdy opuścili dworzec, na uprzywilejowanym peronie nagle zapalono światła. Przecież jeszcze przewidziano powitanie Ministra Spraw Zagranicznych...

W latach Soboru Watykańskiego II (1962–1965) księża biskupi na czele z Księdzem Prymasem wyjeżdżali do Rzymu – przeważnie w grupach. Lud Boży miał więc dodatkową okazję do manifestowania swego przywiązania do Kościoła i swoich Pasterzy. Czynili to spontanicznie i żywiołowo, a Pasterze bogosławili.

Po zakończeniu soboru i Wielkiej Nowenny przed Milenium Chrztu Polski, papież Paweł VI wyraził pragnienie przyjazdu do Częstochowy, aby nawiedzić sanktuarium Czarnej Madonny. Wizytę Ojca Świętego zaplanowano na 3 maja 1966 roku – a więc w czasie głównej Uroczystości Milenijnej na Jasnej Górze. Okazało się jednak, że Ojciec Święty był „nieproszonym gościem” dla władz PRL. Nie otrzymał pozwolenia na przyjazd do Polski Ludowej. W zaistniałej sytuacji mianował więc Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, na swego osobistego delegata na główną Uroczystość Milenijną na Jasnej Górze. Dlatego na rozpoczęcie tej głównej uroczystości na wałach Jasnej Góry orkiestra zagrała hymn papieski. Nieopodal ołtarza, na pustym fotelu przygotowanym dla Pawła VI jako przewodniczącego uroczystości – umieszczono symboliczny bukiet kwiatów.

Przed rozpoczęciem głównej uroczystości milenijnej odbyły się jak zwykle powitania różnych grup i delegacji ze wszystkich regionów Polski. Niestety, brakowało oficjalnych pielgrzymów zagranicznych. Wizy wjazdowe do Polski otrzymały tylko dwie grupy polonijne ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zarezerwowano dla nich miejsce na wałach. Siedząc nieopodal, zauważyłem za sobą starszą osobę, która nie wyglądała na Amerykankę, ale zapytałem: „Pani też z USA?”. „Nie, proszę księdza, ja Polka, z Bułgarii!” – odpowiedziała. Do dzisiaj brzmi mi w uszach jej piękna polszczyzna... Gdy dowiedziałam się o Uroczystości Milenijnej, powiedziałam sobie: «Muszę tam być!». Mój dziadek był uczestnikiem powstania styczniowego, a potem zesłańcem na Syberii”.





Podczas jednej z wizyt w Watykanie Kardynał Prymas poprosił Papieża o poświęcenie przywiezionej kopii Cudownego Obrazu z Jasnej Góry, który potem „pielgrzymował” po Polsce, nawiedzając kolejne – nie tylko diecezje, lecz także parafie i kościoły. Nawiedzenie Obrazu w Warszawie przewidziano łącznie z obchodami Uroczystości Milenijnej. Otóż, gdy Ksiądz Prymas wracał z Obrazem do Warszawy, został w drodze zatrzymany przez patrol Milicji. Oświadczono mu, że otrzymali rozkaz zabrania obrazu. Mimo zdecydowanego sprzeciwu Księdza Prymasa, pielgrzymujący obraz aresztowano, ale jak się rano okazało, przywieziono go do Warszawy i oddano proboszczowi katedry św. Jana na Starym Mieście. Wczesnym rankiem zauważono aresztowany Obraz Nawiedzenia za żelazną kratą okna katedralnej zakrystii. Nie trzeba było długo czekać, a na przyległym placu Kanonia, pod zakratowanym oknem pojawiły się znicze, świece, kwiaty, wspólne śpiewy i modlitwy. Spontaniczny, „ludowy” wstęp do uroczystości Nawiedzenia Cudownego Obrazu Pani z Jasnej Góry w stolicy!

Na rozpoczęcie głównej Uroczystości Milenijnej procesyjnie przeniesiono aresztowany obraz do wypełnionej po brzegi Katedry. Większość uczestników gromadziła się w przyległych uliczkach. Ksiądz Prymas w homilii mówił do zgromadzonych o cudownym połowie ryb, których było tak wiele, że Apostołowie „skinęli na współtowarzyszy z drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą” (Łk 5,7), ale z przykrością wspominał także, że gdy przechodził w procesji do Katedry, zauważył także „uciekające oczy” wielu, jak się wyraził, „braci”. Ostatniego dnia Nawiedzenia atmosfera była bardzo napięta. Zadawano sobie pytanie: „A co będzie z Obrazem po zakończeniu Nawiedzenia?”. Napięcie rosło do samego końca uroczystości. Wreszcie na ambonie zjawił się biskup Jerzy Modzelewski i na zakończenie ogłoszeń zdecydowanie oznajmił: „Obraz Nawiedzenia pozostanie w Archikatedrze Warszawskiej!” – roz-

legła się spontaniczna burza oklasków – okrzyk ulgi, ujęcie niesamowitego napięcia z zebranego tłumu, a także – aplauz wdzięczności.

Przez kilka tygodni warszawiacy wypełniali Katedrę, zwłaszcza wieczorami, na Apel Jasnogórski. Po kilku miesiącach zdecydowano o wznowieniu peregrynacji Obrazu Nawiedzenia zgodnie z zaplanowanym harmonogramem ogólnopolskim. Obraz opuścił Katedrę, ale w drodze został ponownie „aresztowany” przez patrol Milicji Obywatelskiej. Tym razem zawieziono go na Jasną Górę i oddano ojcom paulinom, oni zaś umieścili go w swojej kaplicy domowej. Z kolei władze PRL, aby udaremnić

możliwość wywiezienia obrazu postawiły na dwóch rogatkach wjazdu na teren klasztoru posterunki milicji, która skrzętnie sprawdzała wszystkie bagażniki pojazdów wyjeżdżających z terenu klasztoru, aby udaremnić pokusę „porwania” Obrazu Nawiedzenia. Jego peregrynacja po kraju odbywała się jednak nieprzerwanie w przewidzianych diecezjach i parafiach, ale z wymownym akcentem – w miejscu przeznaczonym dla Obrazu Nawiedzenia znajdowało się jego puste obramowanie i symboliczny bukiet kwiatów.

Po „krwawych wypadkach” na Wybrzeżu i Gierkowym „Pomożecie?” zakończono milicyjną blokadę Jasnej Góry, a pewnego dnia, gdy ojcowie paulini po obiedzie, jak zwykle, udali się na modlitwę do kaplicy zakonnej wspólnoty, która była wówczas aktualnym miejscem pobytu internowanego Obrazu, z zaskoczeniem stwierdzili, że go już nie było!

Tego samego dnia rozpoczynało się, zgodnie z harmonogramem krajowym, milenijne Nawiedzenie Obrazu w Radomiu. Przewodniczył Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński. Otóż, na wstępie uroczystości po prostu uroczystie oznajmił: „Milenijny Obraz Matki Boskiej jest dzisiaj znowu obecny z nami – tutaj!” – po czym nastąpił spontaniczny wybuch radości i wdzięczności zebranego tłumu.

Po burzliwych latach Solidarności i odzyskaniu niepodległości wznowiono praktykę pielgrzymowania Obrazu Matki Boskiej, Królowej Polski, z Jasnej Góry. Ogłoszenie panującej obecnie pandemii zbiegło się z pobytem wędrującego Obrazu w sanktuarium Św. Urszuli Ledóchowskiej w Wielkopolskich Pniewach, gdzie na razie pozostaje.

O. Zygmunt Perz SJ – polski jezuita, profesor, wykładowca Bo-bolanum, w latach 1979–1985 prowincjał Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego.

# WSPOMNIENIE O PRYMASIE STEFANIE WYSZYŃSKIM

Maciej Gliški

**M**IAŁEM WTEDY SIEDEMNAŚCIE LAT. W CZERWCU 1956 roku, w Poznaniu, do protestujących strzelało wojsko, padli zabici. Prymas Stefan Wyszyński – niezłomny obrońca Kościoła i polskości – cieszący się wielkim autorytetem wśród ludności był uwięziony. Jednak budziły się nadzieje.

Pamiętam spotkanie abp. Wyszyńskiego z wiernymi podczas pierwszej wizytacji kanonicznej po jego uwolnieniu, po powrocie z Komańczy. Podjął on na nowo, przerwana uwięzieniem, uprzednio zaplanowaną działalność pasterską. Przybył, owacyjnie witany przed wejściem do kościoła Świętego Krzyża w Warszawie w dniu 4 listopada 1956 roku. Pojawienie się Prymasa na ambonie odebraliśmy z wielkim wzruszeniem i radością. Zanotowano, że rozpoczynając kazanie, Prymas powiedział: „Na wizytację kanoniczną parafii Świętego Krzyża nieco się opóźniłem: ponad trzy lata. Niewiele to znaczy w oczach Bożych. Ale w życiu moim ta okrzęzna droga do Was, dzieci moje, jest wielką łaską Boga. Ufam, że się rozumiemy w pełni. Podejmuję więc przerwana mi pracę pasterza dusz Waszych”.

Zapamiętałem, że nie tylko w czasie tego kazania, Prymas emanował niezwykłą powagą i pewnego rodzaju dostojnością. Wzbudzał bezgraniczne zaufanie. Sprawiał wrażenie surowego, ale i kochającego ojca. Nie było wątpliwości, że mówi prawdę i mówi to, co w danym momencie jest konieczne do powiedzenia.

W tym okresie Prymas prowadził rozmowy z władzami, w wyniku których w grudniu 1956 roku podpisano tzw. małe porozumienie. Wszystkie jego postulaty postawione w Komańczy władzy komunistycznej zostały spełnione, nie obojętne to jednak bez różnego rodzaju utrudnień, szczególnie przy uzgadnianiu sprawy powrotu hierarchów kościelnych do diecezji. Przywrócono, na kilka lat, lekcje religii w szkołach. Dzięki determinacji Prymasa Kościół uzyskał częściową akceptację dla swojej działalności, której do tej pory komunistyczne władze mu odmawiały.

Po październiku 1956 roku władze oczekiwały, że Kościół w Polsce będzie „czynnikiem uspokajającym społeczeństwo, czynnikiem moralno-społecznym”. W związku z wzrastającym niepokojem wśród ludzi dla abp. Wyszyńskiego najważniejsze było, aby uniknąć rozlewu krwi. W notatkach zapisał on: „gdybym wiedział, że dla ratowania narodu należałoby pójść na kolana do KC, poszedłbym. Nie jest bowiem istotna moja osoba, a byt i przetrwanie narodu”. Mieliśmy pełne zaufanie do Prymasa i nadzieję, że uratuje Kościół i Ojczyznę.

## MODLITWA W OGRÓJCACH

*Nie przestać kochać*

Ciepło i cisza nocy. Jak wieczorem na pustej ulicy w czasie świąt – tylko ci najbliżsi, ludzie schowani w domach wśród rodzin, ogrzewają się miłością. Co dzieje się w sercu Jezusa – Boga, który przygotowuje się na to, co ma nadejść? Co boli bardziej: fizyczne cierpienie, czy zdrada tych, których się kocha? Jak przygotować się na coś tak potwornego? Czy nieświadomość nie byłaby bardziej miłosierną opcją? Co czuje Ojciec, widząc cierpienie Syna? Co dzieje się w Jego sercu? Czy cierpi razem z tym, którego kocha?

Ci, którzy mają czuć razem z Nim, śpią. Bóg jest osamotniony i niezrozumiany przez najbliższych. Bóg, który we wszystkim dotyka człowieczeństwa, nawet w lęku przed śmiercią i samotnością. „Doświadczony we wszystkim” Bóg, który wie, co to znaczy być człowiekiem.

Kiedy rozmyślamy nad tą chwilą z życia Jezusa, często koncentrujemy się na Jego lęku przed fizycznym cierpieniem. To zrozumiałe, to przez co przeszedł, jest najstraszniejszą z możliwych zbrodni. Jednak ostatecznie to nie cierpienie samo w sobie nas ratuje ale miłość, Jego miłość. Taka, która nie cofnie się nawet przed oddaniem życia – z miłości. A może jest słuszniejszym spojrzeć na tę chwilę jako na lęk nie tyle przed cierpieniem. Może Jezus boi się, czy wytrwa w kochaniu tych, którzy będą Go zabijali? Ojciec, daj mi siłę, abym nie przestał kochać tych, którzy zadadzą śmierć? Byłoby łatwiej, gdyby chodziło tylko o cierpienie ciała – jednak to Serce Boga jest odrzucone. „Miłość jest niekochana”, jak powiedział św. Franciszek.

Jak nie przestać kochać tych, którzy zadają nam ból? Daj mi siłę, abym nie przestał kochać moich nieprzyjaciół.

## BICZOWANIE

*Zrzucić winę*

Spadające raz za razem bity na odsłoniętą skórę ranią i rozszarpują ciało. Jego wina, zasłużył – powiedzą nierozumiejący. Ktoś musi być winny tego wszystkiego, dlaczego nie Bóg? Ktoś zawsze musi być winny. To przynosi ogromną ulgę, to Jego wina – nie moja. Zrzucić z siebie odpowiedzialność. Bóg jest winny, bo pozwolił mi się zakochać w kimś, kto mnie zranił, dał mi szczęście, a potem je odebrał, nie powstrzymał mnie przed błędem. Jest winny, bo pozwolił mi go popełnić. Jest winny, bo stworzył mnie nieidealnego, ze skłonnością do gniewu, z nieuporządkowaną seksualnością, tendencją do plotkarstwa, pogardy i osądu. Wina spada na plecy Boga, jak razy biczowania.

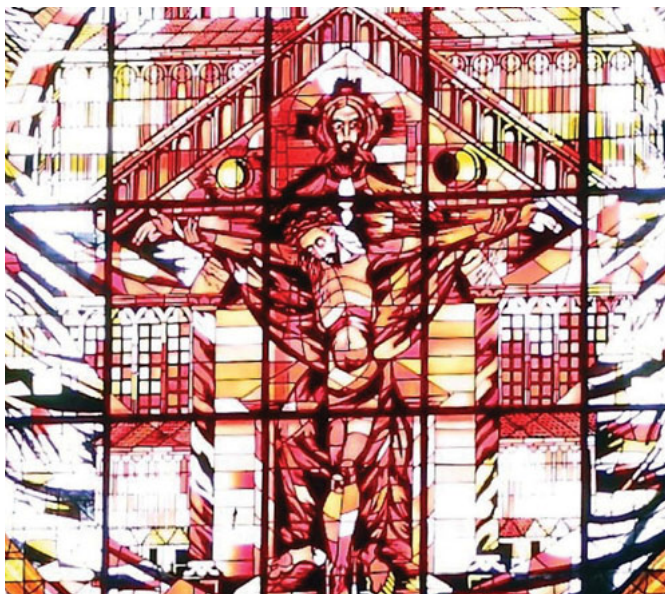
Skoro nie powstrzymałeś tych, którzy mnie zranili, zdradzili, zadali cierpienie, dlatego teraz ja zrzucę winę na Ciebie, Boże, i pozwolę Ci cierpieć. Zobacz, co to oznacza: odrzucenie, pogarda i niesprawiedliwość.

A Bóg dalej cierpi i nie przestaje kochać, nie mści się, nie odgraża, choć za złe rzeczy w czasach Starego Przymierza zsyłał śmierć. Tym razem sam decyduje się umrzeć. Nie przekonała człowieka kara i gniew, więc niech miłość go przekona. Bóg mówi do nas dziś: dobrze, wezmę tę winę, jeśli tylko to przekona cię, że kocham ciebie bardziej niż wszystko.



# RÓŻANIEC ŚPIEWANY W SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI. TAJEMNICE BOLESNE

Roman Groszewski SJ



CIERNIEM UKORONOWANIE

## Szyderstwo

Jest tyle sposobów, by zadać komuś cierpienie. Bicz słów może ranić bardzo głęboko. Można kogoś zawstydić, wyśmiać i znieważyć. Przemoc w białych rękawiczkach: szyderstwo i ironia. W każdym z tych ludzi cierpi ukoronowanie cierniami szyderstwa Jezus. W każdym! Cynizm jest jedną z duchowych chorób, zatruwa serce człowieka głęboko, zamykając go na Boga. Cynizm zrodzony z rozczarowania sobą, światem i Bogiem. Bo nie jest tak, jak byśmy chcieli. Bo inni nie postępują tak, jak byśmy chcieli.

Odkryć słabość człowieka, zademonstrować swoją siłę. Poczuć się lepiej, bo są gorsi od nas, bo przecież nie żyjemy tak źle jak inni. Tak łatwo przychodzi nam osądzać, szczególnie tych z pierwszych stron gazet, wystawionych na śmieszność i upokorzenie – bo przecież mamy prawo, bo sami się o to proszą. Jesteśmy mistrzami sądzenia, stawiamy się w miejsce Jednego Sędziego. I nie widzimy tego jako grzechu, zafiksowani na szóstym i dziewiątym przykazaniu, zapominamy o najważniejszym – o kochaniu, przecedzamy komara, a połykamy wielbłąda.

Tłumaczymy się, że przecież mamy do tego prawo, choć sami chowamy grzech i słabość i przychodzimy do konfesyjonału – pewni, że tu nas nie zdradzą. Mamy prawo. Autorytety moralny i państwowy w czasach Jezusa też miały prawo skazać go na biczowanie i na śmierć. Żołnierze mieli prawo wyśmiać Jezusa i oddać szyderczą cześć królowi. Dziś ludzkość ma prawo wyśmiewać Boga, skoro uczniowie Jezusa wyśmiewają swoich nieprzyjaciół i grzeszników, którzy są ludźmi, którzy są ich braćmi i siostrami.

## DROGA KRZYŻOWA

### Dla mnie

Kiedy patrzę na Jezusa dźwigającego Krzyż, co widzę? Cierpienie czy miłość? Kiedy towarzyszę Jezusowi w Jego Dro-

dze Krzyżowej, co przyciąga moją uwagę? Może jedno i drugie, może jednego i drugiego nie da się oddzielić. Decyzja o miłości, zawsze będzie oznaczała zgodę na cierpienie, prędzej czy później będę zaproszony, by obumrzeć, tak jak On.

Przyzwyczajaliśmy się mówić, że Jezus umiera za nas, czyli zamiast nas, w zastępstwie za nas – bo to nam należała się kara śmierci. Ale to zadośćuczynienie sprawiedliwości nie wyczerpuje odpowiedzi na pytanie, dlaczego Jezus umarł? Pełnia odpowiedzi jest tylko w miłości. Jezus nie umiera tylko przeze mnie, ale umiera dla mnie, umiera z miłości do mnie, wierny tej miłości do końca. Jezus nie wybiera Krzyża, nie wybiera cierpienia dla samego cierpienia, Bóg go przecież nie potrzebuje. Co to za miłość, za którą się płaci, co to za przebaczenie, które domaga się spłaty. Jezus wybiera miłość do końca, do oddania życia za miłość, oddania życia dla mnie. Człowieku, zobacz, tak bardzo ciebie kocham.

Z miłości do człowieka Bóg naprawia świat Krzyżem. To jego sposób na całe zło tego świata, to które było, jest i będzie. Tak Bóg naprawia popsutą ludzkość – MIŁOSIĘDZIEM. Tak Bóg czyni wszystko nowym, oto pojawia się właśnie, czy nie rozpoznajecie?

## ŚMIERĆ NA KRZYŻU

### Milczenie Boga

Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił? Dlaczego nic nie mówisz? Kiedy umiera Twój Syn, czemu milczysz Boże? Czemu milczysz, kiedy umierają niewinni wszystkich ras i religii na całym świecie? Czemu milczysz, Boże, wobec tak wielkiego cierpienia? Gdzie jesteś? Co zrobić, jaką dać odpowiedź tym wszystkim ludziom? Czy cierpisz, kiedy widzisz, co zrobiliśmy z Jezusem? Oszczędziłeś Abrahamowi Izaaka, a swojego jedynego, ukochanego Syna nie oszczędziłeś?

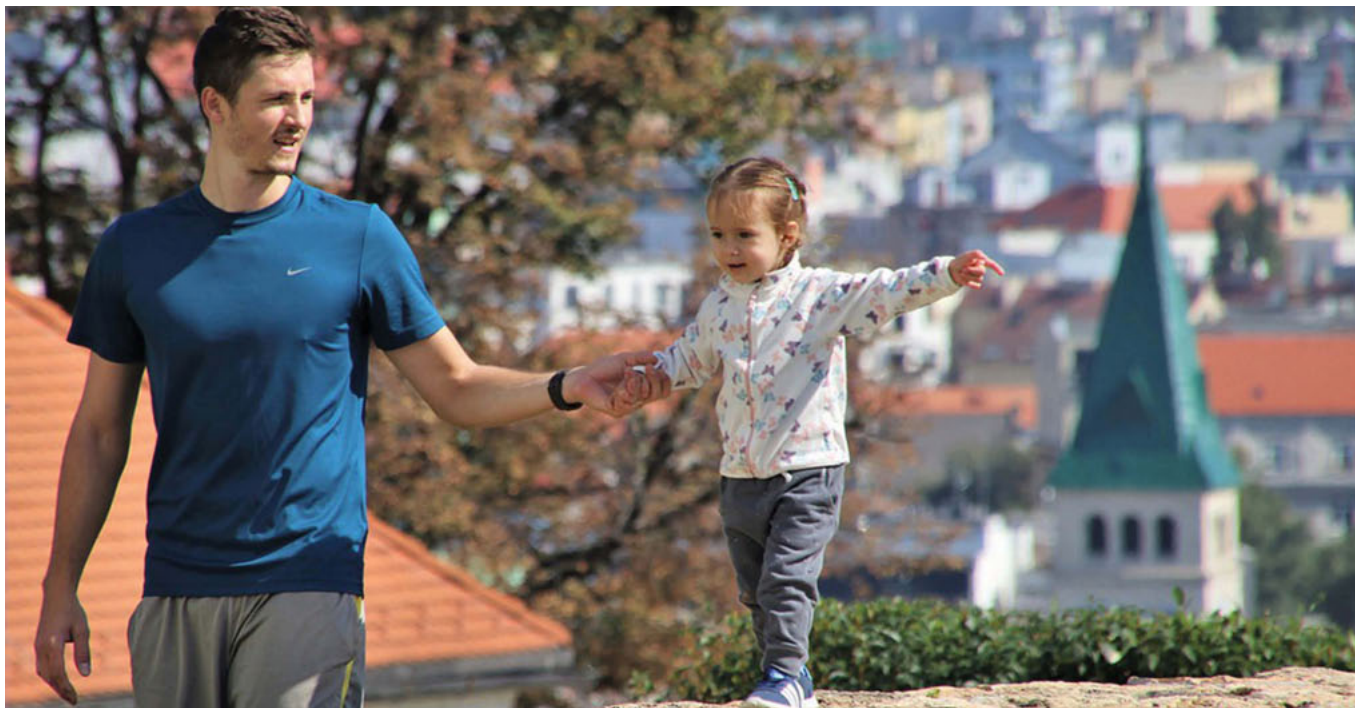
Jest milczenie Matki i tych, którzy kochają do końca. Nic nie mówią – są obecni. Jak bardzo inne to w rozgdanym świecie, który do wszystkiego ma komentarz, na wszystkim się zna i wszystko wie. Milczenie miłości i obecność mówią więcej niż tysiące słów mediów. Milczenie i obecność Matki. Milczenie i obecność Boga.

Odpowiedzią Boga jest Krew i Woda z rany Serca. Włóczęnia naszych grzechów przebija serce Boga i tu zamiast sądu spływa na grzech miłosierdzie i świętość. „O jak przedziwna jest łaskawość twojej dobroci dla nas. O jak niepojęta jest Twoja miłość. Aby wykupić niewolnika wydałeś swego Syna”. Szalony Bóg, który kocha oddając życie. Nie ma większej miłości, niż oddać życie za przyjaciół. Odpowiedzią Boga jest huk pękającej skały poranku Zmartwychwstania – bo ostatnie słowo w tej historii należy do życia.

O. ROMAN GROSZEWSKI SJ – duszpasterz akademicki, współzałożyciel Wspólnoty „Dom w Ramionach Ojca”. Jako swoją misję życiową traktuje objawianie ludziom Serca Boga Ojca.

# NOWA PIĘĆDZIESIĄTNICA

Agnieszka Kamińska



**W**IEKSZOŚĆ DZIECI MOŻE POWIEDZIEĆ NAM COŚ O BOGU: że jest Ojcem, że stworzył świat, że nas kocha. Większość dzieci opowie nam o Jezusie, o tym kim jest, co dla nas zrobił i o cudach, które czynił, kiedy chodził po ziemi. Spytajmy dzieci o Ducha Świętego. Jakich odpowiedzi się spodziewacie? Bo ja nie oczekuję długich opowieści, zaledwie kilku haseł. Padną pewnie słowa o przyjacielu, o gołębiczy, o językach ognia, o darach Ducha Świętego, ale raczej nic o Jego cechach osobowych.

Duch Święty jest najmniej znaną Osobą Boską (a przypomnę, że jako chrześcijanie wierzymy w Boga Trójjedynego – wszystkie Trzy Osoby są jednakowo ważne, współdziałające). Są jednością. Bez Ducha Świętego Bóg Ojciec jest odległy, Chrystus staje się postacią historyczną, Ewangelia martwą literą, a Kościół zwykłą organizacją. Relacja z Duchem Świętym daje doświadczenie miłości Ojca, głębi Ewangelii, zbawienia w Jezusie i tego, czym jest Kościół. Reasumując, Duch Święty daje nam posmakować tego, o co w tym wszystkim tak naprawdę chodzi, ale też otwiera przed nami nieznaną przestrzeń pokazując, że ciągle jest w Bogu więcej i więcej.

W przekazywaniu prawd wiary dotyczących Boga Ojca jest nam łatwiej odnieść się do doświadczenia dziecka przez porównanie do ojca ziemskiego, jego troski, zabaw z dzieckiem, poczucia bezpieczeństwa na rękach taty. Z nawiązaniem do doświadczenia zbawienia w Jezusie bez trudu możemy wykorzystać ich osobiste doświadczenie w życiu rodzinnym: przebaczenia, odpuszczenia win, pojednania, ale również obfitości i hojności ze strony swoich rodziców. Duch Święty jest mało zrozumiany, bo rzadko dostrzegamy w życiu codziennym przejawy Jego działania. Paradoksalnie Duch Święty jest nam najbliższy, bo mieszka w nas. Św. Paweł mówi „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?”.

## NAJMILSZY GOŚĆ

Znana nam wszystkim *Sekwencja do Ducha Świętego* zawiera wiele określeń Ducha Świętego, z nich wszystkich szczególną moją uwagę zwróciło ostatnio – „najmilszy z Gości”. Próbowałam znaleźć jakieś analizy tego tekstu, wyjaśnienia sensu tego zwrotu, ale nadaremno. Myślę, że musimy rozumieć je dosłownie. Duch Święty jest gościem, mieszka w nas raczej – nie jak pasożyt, czy jakiś uciążliwy lokator, ale właśnie jak g o ś ć. Jest kulturalny i czeka na naszą zgodę na to, w co może się zaangażować, albo w czym nam pomóc. Do nas często przychodzą goście, jedni są z nami w takim stopniu zażyłości, że kiedy kroję ciasto, gość zabiera się za parzenie kawy. Wie, gdzie mamy kubki, nie pyta, w której szafce jest młynek do kawy. Inni, pozostający w mniejszym stopniu zażyłości, gotowi są, gdy się ich poprosi o pomoc, zaangażować się w jakieś przygotowania naszego spotkania. Duch Święty manifestuje się w podobny sposób. Kiedy żyjemy w relacji z Nim, On wie, jak się zachować względem nas w różnych sytuacjach. W miarę rozwijania tej relacji wytwarza się pewien standard, przyzwyczajamy się do tego, w jaki sposób Duch Boży do nas mówi, jak nas poucza, kiedy napomina i koryguje, a kiedy zachęca. Ta współpraca staje się coraz bardziej intuicyjna.

Duch Święty jest „najmilszy”. Cytując za *Słownikiem Języka Polskiego PWN* jest: „1. «sprawiający przyjemność, wywołujący przyjemne wrażenie» 2. «uprzejmy, serdeczny» 3. «bliski komuś uczuciowo»”. „Miły” (w odniesieniu do osoby) jest też przestarzałą formą słowa „ukochany”. Intymność naszej relacji z Duchem Świętym jest kluczowa. To, o czym piszą mistycy, kiedy mówią o relacji z Bogiem: o zakochaniu, o romansie, o zaślubinach, dotyczy każdego z nas, nie jest poziomem dla wybranych, ale normą w tej relacji. Każdy akt modlitwy odbywa się wspólnie z Nim, o czym czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (KKK 2564):



„Modlitwa chrześcijańska jest związkiem przymierza między Bogiem i człowiekiem w Chrystusie. Jest działaniem Boga i człowieka; wypływa z Ducha Świętego i z nas, jest skierowana całkowicie ku Ojcu, w zjednoczeniu z ludzką wolą Syna Bożego, który stał się człowiekiem”. Duch Święty nie robi nic bez nas i za nas, ale razem z nami. Dwa punkty wcześniej czytamy również, że „modli się *serce*. Jeśli jest ono daleko od Boga, modlitwa pozostaje pusta”. Im bardziej zażyła jest nasza przyjaźń z Nim, tym głębsza jest nasza modlitwa.

Mam osobiste doświadczenie zarówno tej pustki w modlitwie, jak i tej modlitwy podejmowanej we współpracy z Duchem Świętym. Nie muszę chyba Państwu mówić, który typ modlitwy mnie bardziej przekonuje. Modlitwa z zaangażowaniem w relację z Duchem Świętym jest przygodą. Jest często zaskakująca. Duch Święty prowadzi moje myśli w miejsca, które pomagają mi bardziej poznać siebie – np. przypomina mi jakieś zdarzenie, w którym postąpiłam w konkretny sposób i odkrywa przede mną moje intencje. Często traktujemy takie myśli jako rozproszenia, oczywiście nie każda taka myśl jest podsunięta przez Ducha Świętego w celu zbadania jej (np. kiedy uciekamy w rozmyślanie o tym, co zrobić na obiad, albo że podłoga wymaga umycia, o i okna też!). Niejeden raz Duch Święty poprowadził mnie do wypowiedzenia słów przebaczenia komuś, kiedy w czasie modlitwy przypominały mi się sytuacje, w których czułam się zraniona. Zachęca mnie do zrobienia rzeczy, których się boję, wołałabym stać z boku i poczekać, aż inni to zrobią. Podsuwa mi pomysły do realizacji tych projektów. Przychodzi z mądrymi radami – na kilka miesięcy przed rozpoczęciem pisania artykułów do tego numeru biuletynu podpowiedział mi: pisz codziennie. Ileż ta sytuacja nauczyła mnie w kwestii zaufania Mu. On już wie, co będzie, ja nie widząc przyszłych rzeczy, mogę pójść za Jego radą lub nie. Ma to jednak swoje konsekwencje, ale też uczy jeszcze większego zaufania. Jest stanowczy i bardzo życiowy w swoich radach. Niektórzy kojarzą Ducha Świętego z naiwnym podejściem do rzeczywistości. Widzą Go takim niepoprawnym optymistą, który nie zwraca uwagi na realia. Św. Paweł mówi: „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia” (2 Tm 1,7). Kiedyś wylałam swój żal, że słabo w tym miesiącu z pieniędzmi, od razu poczułam napomnienie i zachętę: panuj nad nimi bardziej. Logiczne, prawda?

### NIE ZAGNIEWANY, ALE SMUTNY

Są sytuacje, w których w tej relacji z Duchem Świętym, mimo że słyszymy Jego napomnienie, zachętę czy radę, postępujemy na przekór. Czy sami nie oczekujemy od naszych dzieci, żeby były posłuszne, brały pod uwagę nasze rady, a napominane szybko – korygowały swoje błędy?

Duch Święty jest świetnym pedagogiem. Przekonałam się o tym na własnej skórze jako córka i jako mama korzystająca z Jego rad. Przypominam sobie taką historię z mojego życia, z czasów szkoły podstawowej. Strasznie uparłam się, żeby pójść na dyskotekę do MDK-u. To była może siódma klasa. Dyskoteki były organizowane oczywiście w piątki, a ta, na którą ja chciałam się wybrać, miała odbyć się w pierwszy piątek miesiąca. Moja mama jasno się wyraziła, co myśli o dyskotekach w piątek. Ja sama też czułam, że to jest nie

do końca w porządku, ale ciekawość i chęć zrobienia tego, co rówieśnicy zwyciężyła. Dostałam możliwość pójścia na zabawę. Dotarłam tam i przeżyłam duże rozczarowanie. To miejsce nie spełniło moich oczekiwań, okazało się, że to zupełnie nie jest w moim stylu. Czułam smutek. Nie bunt, nie oskarżenie, nie gniew, ale właśnie smutek. To były konsekwencje, jakie poniosłam, a ich owocem było to, że poznałam, jak bardzo nie pasuję do tego miejsca. Więcej nie miałam już pomysłu uczestniczenia w dyskotekach. To jest właśnie styl działania Ducha Świętego. On nie oskarża, nie wypomina. W Liście do Efezjan czytamy: „I nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczczeni na dzień odkupienia. Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie – wraz z wszelką złością” (Ef 4, 30–31). W Jego sposobie wychowywania nas kluczem jest wolność – On nas do wolności doprowadza przez stawianie nas w sytuacjach wolnych wyborów.

Czy dajemy dzieciom możliwość dokonania prawdziwego wyboru? Czy zmuszamy je do wyboru między tym, czego od nich oczekujemy, a karą? To ważne doświadczenie, które pozwoli naszym dzieciom rozróżniać głos Ducha Świętego od innych głosów. Duch Święty zasmucony czeka na nas, aby nas pocieszyć. Wiele razy w swoim macierzyństwie reaguję zagniewaniem, podnoszę głos, ustawiam moich synów do pionu. Jakie efekty to przynosi? Często odwraca uwagę od rozwiązania problemu, znalezienia sposobu naprawienia błędu, które moje dziecko popełniło, i – niestety – zostawia rysę na mojej relacji z nim. Nie przypominam sobie, żeby któreś z moich dzieci po takim zdarzeniu przyszło spokojnie się przytulić i porozmawiać. Ja sama też nie czuję się dobrze z tym, jak postąpiłam. I wtedy często wkracza Duch Święty – nie wypomina mi, że mogłam zrobić inaczej, że mogłam czegoś nie mówić. Po prostu daje mi odczuć smutek i pokazuje drogę rozwiązania. To sprawia, że przemienia się i moje serce, i mój styl wychowywania dzieci. Tak jak Bóg kształtuje nas przez miłość wolną od poczucia winy, lęku, poczucia porażki, tak zaprasza nas do okazywania takiej miłości ludziom, z którymi żyjemy.

### POZNAJ I KOCHAJ

Bóg zaspokaja nasze potrzeby, to dla Niego ważne i to Jego sposób na okazanie nam miłości. Jest wiele fragmentów w Piśmie Świętym mówiących o tym, że Bóg nas zna. To podstawa każdej relacji – poznanie siebie nawzajem. W czasie trwającej izolacji społecznej, kiedy wiele z naszych dotychczasowych potrzeb – takich jak swobodne wyjście z domu, spacer, spotkania z ludźmi – jest ograniczonych, doświadczamy na własnej skórze, jak trudno być cierpliwym, a jak łatwo skupić się na swoich potrzebach, zbagatelizować potrzeby naszych najbliższych.

Kilka lat temu natrafiliśmy z mężem na książkę Gary'ego Chapmana *5 języków miłości*. Czytając ją, odkryliśmy, jakie są nasze osobiste potrzeby. Odkryliśmy też, że często nie były one zaspokajane, ponieważ nawzajem okazywaliśmy sobie miłość w sposób, który nie był dla drugiego dostatecznie czytelny. Zdarzało się, że czuliśmy się zaniedbani przez współmałżonka w sytuacji, kiedy jedno z nas nie miało poczucia, że zaniedbuje drugie i nie stara się o budowanie re-

lacji. Poznanie swojego języka okazywania miłości i języka, jakim lubimy być obdarzani, aby czuć się kochanymi, sprawiło, że wiele nieporozumień i napięć udało się wykluczyć z naszego życia codziennego. Wyróżniamy pięć takich języków: wyrażenia afirmatywne, dobry czas, przyjmowanie podarunków, drobne przysługi, dotyk (odsyłam do książki, bo naprawdę warto to wszystko wiedzieć i wprowadzić w życie!). Kiedy pojawiły się dzieci, zaczęliśmy przyglądać się im pod kątem ich indywidualnych potrzeb. Teraz, kiedy już mają 9/7/5 lat, wiemy, że najstarszy nie może żyć bez dotyku. Nosi go, nie potrafi się skupić, kiedy nie posiedzimy i go nie poprzytulamy. W naturalny sposób potrafi doceniać innych, cieszyć się sukcesami innych. Średni syn uwielbia pomagać, często dopytuje sam z siebie, co jest do zrobienia. Z kolei sam potrzebuje dobrego czasu, najlepiej sam na sam z którymś rodzicem. Najmłodszy – podobnie jak najstarszy – potrafi doceniać, okazywać wdzięczność. Ciężko znosi, kiedy się komuś mówi pochwały. Z początku myśleliśmy, że to wymaga jakiejś korekty. Trzeba jednak zobaczyć wyraz jego twarzy, kiedy go doceniamy, mówimy mu, jak go kochamy i jak dobrze coś zrobił, jacy dumni jesteśmy z niego. Zrozumieliśmy, że dla niego to akurat jest najważniejsze. Dla nikogo w naszej rodzinie dawanie prezentów nie jest głównym językiem miłości, lubimy je dostawać, ale dla nikogo z nas nie są najważniejsze. W tym czasie, kiedy spędzamy tak dużo czasu w swoim towarzystwie, zachęcam Was serdecznie do rozmów w rodzinie na ten temat, podpatrywanie dzieci w różnych sytuacjach, a potem wprowadzanie tych pozytywnych zmian w codzienność. Wierzę, że to może przynieść wiele dobra.

### PRZYSZŁOŚĆ JEST TERAZ

Należę do tych, co odkładają na jutro. Mam wiele marzeń dotyczących przyszłości, są one naprawdę dobre i piękne. Powyżej przytoczone przeze mnie doświadczenie z mojego rodzinnego podwórka pokazuje, że małe decyzje, małe kroki podejmowane teraz przybliżają upragnioną przyszłość. Papież Franciszek tak mówił do młodych na Światowych Dniach Młodzieży, podczas Eucharystii posłania: „Nikt nie może obiecać tobie dnia jutrzejszego: twoje życie jest dziś, twoje włączenie się do gry jest dzisiaj, twoja przestrzeń jest dzisiaj. Jak na to odpowiadasz? (...) Nie jutro, teraz, bo tam teraz, gdzie jest twój skarb, tam jest również twoje serce (por. Mt 6,21); a to, co rozbudza waszą miłość, podbija nie tylko waszą wyobraźnię, ale obejmie wszystko. Będzie tym, co wam każe wstać rannym i pobudzi was w chwilach zmęczenia, co złamie wam serce i napełni was zadziwieniem, radością i wdzięcznością. Poczujcie, że macie misję i zakochajcie się w niej, a to zadecyduje o wszystkim. Niech Pan sprawi, byśmy się zakochali i prowadzi nas ku dniu jutrzejszemu! Dla Jezusa nie ma „w międzyczasie”, ale jest miłość miłosierdzia, która chce przeniknąć do serca i je zdobyć. Ona chce być naszym skarbem, ponieważ nie jest „międzyczasem” w życiu lub przemijającą chwilową modą, jest miłością daru z siebie, która zaprasza, by dawać siebie. (...) Czy chcecie żyć konkretnością Jego miłości? Niech wasze „tak” nadal będzie bramą wejściową, aby Duch Święty dał nową Pięćdziesiątnicę dla świata i dla Kościoła.

AGNIESZKA KAMIŃSKA – żona, mama, teolog, prowadzi blog [www.wiarodajnia.pl](http://www.wiarodajnia.pl).

# RUCH

## „WIARA I ŚWIATŁO”

Maria Iżykowska

„WIARA I ŚWIATŁO” JEST TO MIĘDZYNARODOWY RUCH skupiający osoby niepełnosprawne intelektualnie, ich rodziców i przyjaciół. Narodził się jako reakcja na odrzucenie osób upośledzonych przez społeczeństwa wielu krajów. Ruch powstał we Francji z inicjatywy Jeana Vaniera, organizatora międzynarodowej pielgrzymki osób niepełnosprawnych do Lourdes na Wielkanoc 1971 roku. Datę tę uznaje się za początek istnienia Ruchu. W Polsce Wspólnota powstała w roku 1978, początkowo we Wrocławiu i Warszawie, szybko jednak zawiązywały się nowe grupy w innych regionach, wychodząc naprzeciw potrzebom osób niepełnosprawnych, które po ukończeniu szkoły praktycznie pozostawały w domach pod wyłączną opieką rodziców, a spragnione były towarzystwa rówieśników i kontaktu z innymi ludźmi.

Nasza Wspólnota im. Andrzeja Boboli, popularnie zwana „Bobolaki” – skupia ponad dwadzieścia osób niepełnosprawnych, kilka mam oraz sympatyków. Duchowym kierownikiem oraz kapłanem jest od blisko trzydziestu lat o. Sylwester Jasiak SJ. Spotykamy się w każdą третią niedzielę miesiąca. O godz. 16.00 rozpoczyna się Msza św. w Dolnym Kościele. Jest to przeżycie niezwykle radosne, daje możliwość aktywnego uczestniczenia w Misterium. Oprawę muzyczną przygotowuje p. Grzegorz, który też gra na gitarze, Bożenka gra na flecie, wspólny śpiew prowadzi niewielki chórek. Arek i Andrzej są ministrantami, Iza śpiewa psalmy, Marek czyta czytania mszalne, wszyscy współtworzą szczególną atmosferę modlitwy. Po Mszy św. przechodzimy do sali, gdzie rozpoczyna się świętowanie. Spotkania pomyślane są tak, aby stworzyć możliwość głębszego przeżycia tajemnic związanych z rokiem liturgicznym. W Adwencie przygotowujemy się na przyjście Pana Jezusa, dzielimy się opłatkiem, kolędujemy. W Wielkim Poście odprawiamy Drogę Krzyżową, w maju i czerwcu omawiamy kult Matki Najświętszej i Bożego Serca. Poruszamy aktualne tematy życia Kościoła. Organizujemy rekolekcje adwentowe i wielkopostne, podczas których jest okazja do odbycia spowiedzi. W okresie letnim organizujemy wyjazdy wypoczynkowe, które oprócz zacieśnienia więzów przyjaźni służą pogłębieniu kontaktu z Bogiem w otoczeniu przyrody.

Nasi niepełnosprawni są we Wspólnocie szanowani i akceptowani. Są to osoby o niezwyklej wrażliwości, delikatności i dobroci. Są wdzięczni za każde dobre słowo, uśmiech i przyjazny gest, lecz są skazani na naszą pomoc. My więc pochylamy się nad nimi, okazując im miłość.

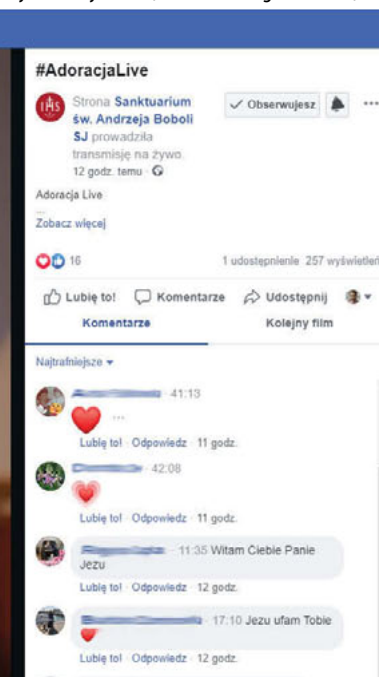
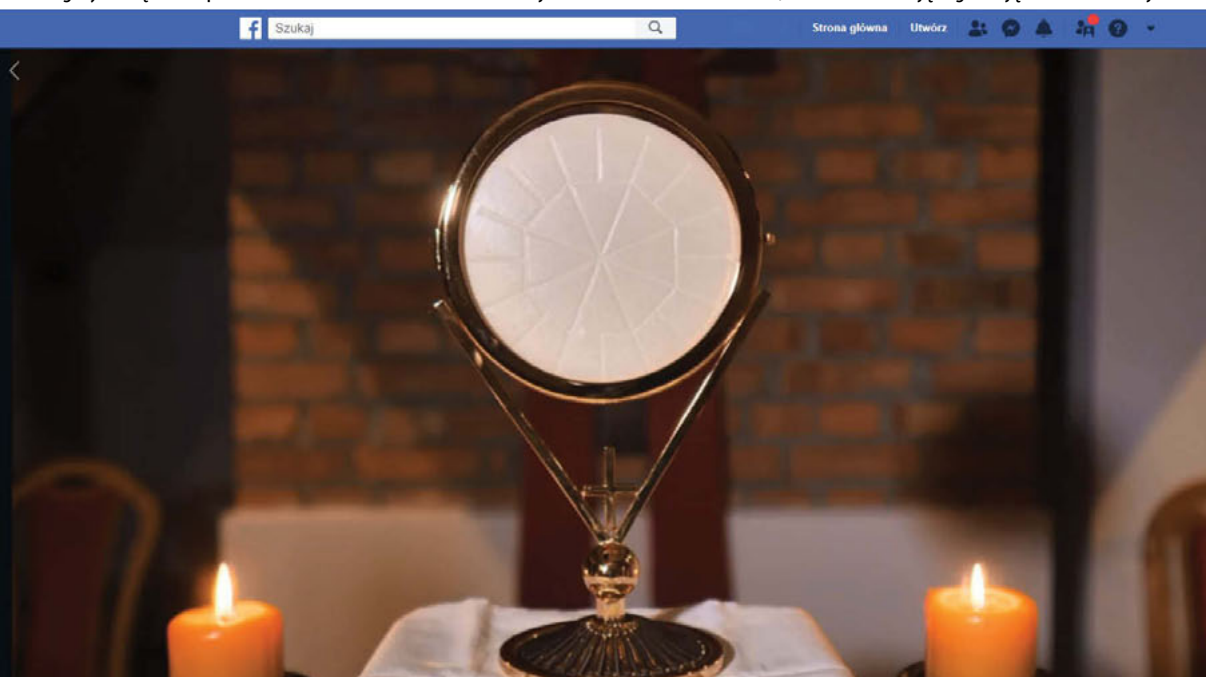
Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby uczestniczyć w naszej Wspólnocie – zarówno osoby niepełnosprawne, ich opiekunów, jak i tych, którzy chcieliby zaangażować się w działalność naszego Ruchu jako przyjaciele osób niepełnosprawnych.

MARIA IŻYKOWSKA – z wykształcenia prawnik, od września animatorka Zespołu Wzajemna Pomoc.





U góry: Mszę św. odprawia o. Roman Groszewski SJ. Transmisja na Facebooku oraz YouTube, wierni komentują i zgłaszają osobiste intencje. Poniżej: Adoracja LIVE (codziennie o godz. 21.00).



Wirtualne wykonanie utworu *Jezu ufam Tobie* (muz. M. Banasiuk), premiera: 22 kwietnia, YouTube.com. Wydarzenie odnotował m.in. europejski portal Jesuits in Europe (<https://jesuits.eu>).





# Z ŻYCIA PARAFII

Opracowała Aleksandra Werochowska

## KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

W poniedziałek 20 stycznia i 17 lutego po Mszy św. o godz. 19.00 w Sanktuarium odbyła się modlitwa uwielbienia Boga z zespołem BACK HOME WARSAW.

21 stycznia o godz. 18.00 w Dolnym Kościele spotkały się kobiety, by uczestniczyć we Mszy św. dla kobiet oraz w konferencji.

2 lutego obchodziliśmy Święto Ofiarowania Pańskiego, które jest Dniem Życia Konsekrowanego, modlitwy za powołanych do życia w instytutach i zgromadzeniach zakonnych oraz o nowe powołania do służby w Kościele.

W poniedziałek 3 lutego obchodziliśmy wspomnienie liturgiczne św. Błażeja, patrona w chorobach gardła. Tego dnia tradycyjnie po Mszach św. było udzielane specjalne błogosławieństwo.

W środę 5 lutego we wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy, podczas każdej Mszy św. kapłan błogosławił chleb i sól.

We wtorek 11 lutego przypadało wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryi Panny z Lourdes i XXVIII Światowy Dzień Chorych. W kaplicy szpitala MSWiA przy ul. Wołoskiej 137 o godz. 16.00 odbyła się uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. kard. Kazimierz Nycz.

W naszej parafii Dzień Chorego obchodziliśmy 15 lutego, w sobotę. Rozpoczęliśmy modlitwą różańcową o godz. 9.30, następnie odbyła się Msza św. z udzielaniem Sakramentu Namaszczenia Chorych. Po liturgii odbył się poczęstunek w sali Emaus w Domu Parafialnym.

26 lutego Środą Popielcową rozpoczęliśmy czas Wielkiego Postu.

### WIELKI POST W PARAFII

- w piątki nabożeństwo Drogi Krzyżowej: dla dzieci o godz. 16.15, dla dorosłych o godz. 9.30 i o godz. 18.00, Adoracja Krzyża prowadzona przez Duszpasterstwo Akademickie o godz. 20.00;
- w niedziele Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym głoszonym przez o. Bartosza Kurzyńskiego SJ o godz. 18.00;
- jałmużna postna dla potrzebujących parafian, w tym dla dzieci z ubogich rodzin;
- kosz przed amboną na dary, zwłaszcza żywność na święta dla naszych parafian znajdujących się w potrzebie;
- rekolekcje wielkopostne;
- wielkopostna akcja obejmująca całą Warszawę – Kościoły Stacyjne;
- rekolekcje ignacjańskie w życiu codziennym.

Piątek 28 lutego w całej Polsce był dniem modlitwy i pokuty za grzech wykorzystywania seksualnego małoletnich

– Modlitwa Zranionego Kościoła. W Sanktuarium w tej intencji modliliśmy się, zwłaszcza podczas Drogi Krzyżowej o godz. 18.00.

W dniach od 2 do 4 marca odbyły się otwarte rekolekcje wielkopostne pt. „Prawda wyzwala” dla osób rozwiedzionych i żyjących w związkach niesakramentalnych, które głosił o. Bogdan Leśniak SJ.

W środę, 4 marca nasze Sanktuarium, w ramach wielkopostnej akcji obu warszawskich diecezji, było Kościołem Stacyjnym. Program obejmował adorację Najświętszego Sakramentu od godz. 9.30, w południe modlitwę Anioł Pański, Mszę św., a po niej Różaniec, o godz. 15.00 Koronkę do Miłosierdzia Bożego i Drogę Krzyżową, o godz. 19.00 Gorzkie Żale z Kazaniem Pasyjnym, o godz. 20.00 Mszę św. z modlitwą o uzdrowienie i Apel Jasnogórski. Przez cały dzień ojcowie dyżurowali w konfesjonale, by dać chętnym możliwość przystąpienia do sakramentu pokuty.

13 marca w kaplicy szpitalnej odbyła się uroczystość poświęcenia herbu papieskiego i nadania kaplicy tytułu św. Jana Pawła II. Mszy św. przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz.

W marcu powitaliśmy w naszej parafii o. Romana Swobodę SJ, nowego wikariusza.

### POCZĄTEK EPIDEMII

(informacja ze strony internetowej parafii):



„Drodzy Parafianie i Przyjaciele naszego Sanktuarium!

W poczuciu odpowiedzialności za życie i zdrowie nas wszystkich, a także uwzględniając zalecenia Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego i Metropolity Warszawskiego kard. Kazimierza Nycza wydane w związku z wprowadzeniem stanu zagrożenia epidemicznego w Polsce, proszę o zapoznanie się z ważnymi informacjami dotyczącymi naszej Wspólnoty Parafialnej.

W SANKTUARIUM NIE BĘDZIE ODPRAWIANYCH EUCHARYSTII Z UDZIAŁEM WIERNYCH. DECYZJA OBOWIĄZUJE OD SOBOTY, 14 MARCA B.R. OD GODZINY 17:00 DO ODWOŁANIA [do 20 kwietnia – zob. dalej].

Wszystkie intencje przyjęte na te dni odprawimy bez możliwości udziału w nich wiernych. Zapewniamy o modlitwie w Waszych intencjach, za wszystkich chorych i opiekujących się nimi.

Decyzja ta wynika z faktu, że nie jesteśmy w stanie spełnić wymogów bezpieczeństwa, wynikających z konieczności



ograniczenia liczebności zgromadzenia w naszym Sanktuarium do nie więcej niż 50 osób. Podjęliśmy ją po szerokich konsultacjach w gronie jezuitów oraz pytając o opinie lekarzy i osoby kompetentne. Bardzo prosimy o przyjęcie tej decyzji w zaufaniu.

Gorąco zachęcam do uczestnictwa w Eucharystiach transmitowanych za pośrednictwem telewizji, radia lub internetu i przyjmowania Komunii Świętej duchowej. Niech to będzie czas wspólnej, rodzinnej modlitwy.

Na parafialnej stronie internetowej oraz profilu facebookowym uruchamiamy transmisje liturgii z kaplicy w naszym domu zakonnym (od niedzieli 15.03):

- Msza Święta niedzielna o godz. 11.00,
- Msza Święta w dni powszednie o 18.30,
- Adoracja Najświętszego Sakramentu od poniedziałku do soboty w godz. 21.00–22.00,
- Droga Krzyżowa w piątek o 17.00.

Sanktuarium pozostanie otwarte każdego dnia:

- w dni powszednie od 7.00 do 20.00,
- w niedziele od 7.00 do 22.00.

Spowiedź będzie odbywać się według ustalonego grafiku.

Zachęcam Was, abyśmy jako Parafia podjęli wspólnotową modlitwę różańcową. Każdego dnia o godzinie 20.30 łączmy się na modlitwie w intencji osób chorych oraz tych, którzy się nimi opiekują, jak również służb medycznych i sanitarnych, a także o pokój serc dla nas wszystkich.

W sytuacji zagrożenia życia udamy się z Komunią św. i spowiedzią do osoby umierającej, tak, jak robiliśmy to do tej pory.

Jeszcze raz zapewniam Was o modlitwie oraz duchowej łączności mojej i moich współbraci.

*o. Waldemar Borzyszkowski SJ*  
*Proboszcz Parafii pw. św. Andrzeja Boboli*

### WIELKI TYDZIEŃ

Godziny otwarcia Sanktuarium:

Niedziela Palmowa w godz. 7.00–22.00

Wielki Poniedziałek – Wielka Środa w godz. 8.00–20.30

Wielki Czwartek – Wielka Sobota w godz. 8.00–18.00

Niedziela Wielkanocna w godz. 7.00–22.00

Codziennie o godz. 12.00 na Facebooku parafii jest transmisja modlitwy przy relikwiach św. Andrzeja Boboli.

Niedziela Palmowa – transmisja na żywo Mszy św. o godz. 11.00

Wielki Poniedziałek/Wtorek/Środa – transmisja na żywo Mszy św. o godz. 18.30

### TRIDUUM PASCHALNE

Wielki Czwartek – transmisja na żywo Mszy Wieczerzy Pańskiej o godz. 19.00

Wielki Piątek – transmisja na żywo Liturgii Męki Pańskiej o godz. 19.00

Transmisja Wigilii Paschalnej (Wielka Sobota wieczorem) o godz. 20.00

Niedziela Wielkanocna – transmisja na żywo Mszy św. o godz. 11.00

Na stronie internetowej parafii ojcowie zamieścili dwie ważne informacje:

„Przypominamy, że ktokolwiek znajduje się w bolesnej niemożności przystąpienia do spowiedzi (a więc osoby pozostające w rygorze kwarantanny bądź nieopuszczające swoich miejsc przebywania z obawy przed zakażeniem), akt żalu doskonałego skutkuje przebaczeniem grzechów, również śmiertelnych. Akt żalu doskonałego, który pochodzi z miłości Boga kochającego ponad wszystko, należy wyrazić poprzez szczerą prośbę o przebaczenie w sposób, w jaki penitent w danej chwili potrafi. Jak tylko to będzie możliwe, każdy wierny powinien wyznać grzechy w spowiedzi sakramentalnej przed kapłanem.

Udział w liturgii Triduum nie jest nakazany przepisami prawa kanonicznego, zatem nie biorący udziału w tej liturgii, nie zaciąga jakiegokolwiek grzechu.”

Spowiedź w Wielkim Tygodniu odbywała się: w pomieszczeniu dla dzieci (tzw. „akwarium”) – wejście podjazdem dla osób niepełnosprawnych z lewej strony Sanktuarium (cały tydzień); w Kaplicy Akademickiej – wejście przez Dom Parafialny, schodami do góry (cały tydzień); w Holu przed Aulą Wielką Bobolanum – wejście z parkingu przed kościołem (czwartek, piątek, sobota). W każdym z tych miejsc był jeden kapłan. Ojcowie prosili, aby: spowiadać się w dystansie dwóch metrów na stojąco (osoby starsze mogą usiąść), nie przekraczać taśmy oddzielającej.

W Wielką Sobotę, zamiast udać się na święcenie pokarmów do Sanktuarium, mogliśmy posłużyć się formularzem błogosławienia pokarmów w rodzinie (pobranym ze strony internetowej parafii).

W czasie Triduum Paschalnego osoby, które nie brały udziału w liturgii mogły włączyć się w modlitwę całego kościoła, odmawiając Liturgię Godzin: Nieszpory z Wielkiego Czwartku, Nieszpory z Wielkiego Piątku, a w Wigilię Paschalną lub w sam dzień Niedzieli Zmartwychwstania Godzinę Czytań, na którą składają się cztery czytania z Wigilii Paschalnej (Wj 14,15–15,1; Ez 36,16–17a. 18–28; Rz 6,3–11; Mt 28,1–10) wraz ze śpiewami międzykolekcyjnymi i modlitwami, a na zakończenie dnia Kompletę z niedzieli po II Nieszporach.

W Sanktuarium został przygotowany niewielki Grób Pański do adoracji. Ważne – w kościele może przebywać tylko 5 osób jednocześnie.

### ZMIANA TRYBU OD 20 KWIETNIA

W związku z zarządzeniami władz państwowych od poniedziałku 20 kwietnia zmienił się tryb epidemicznego funkcjonowania naszej Parafii. Zostało wznowione odprawianie Mszy św. z udziałem wiernych. Zgodnie z rozporządzeniem, w Sanktuarium podczas nabożeństwa może przebywać jednocześnie maksymalnie 65 osób oraz celebrans i służba liturgiczna, a w Dolnym Kościele 15 osób. Obowiązuje nakaz noszenia maseczek (również w kościele!) i dezynfekcji rąk.

Porządek Mszy św. w dni powszednie: 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 12.00, 17.00, 19.00.

Porządek Mszy św. niedzielnych: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00, 19.30 i 21.00. W razie potrzeby równocześnie są odprawiane Msze św. w Dolnym Kościele i dodatkowa Msza św. o godz. 15.30 w Sanktuarium.

Mszy św. w Kaplicy Akademickiej jeszcze nie ma.

Ojcowie jezuici nadal posługują w sakramencie pojednania. Spowiedź odbywa się w „Akwarium” (pomieszczenie dla dzieci) w godzinach Mszy Św.

Adoracja Najświętszego Sakramentu jest w Sanktuarium w czwartki po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00, a w piątki po Mszy św. o godz. 9.00 do godz. 17.00 z przerwą na Mszę św. i nabożeństwo o godz. 12.00.

Osoby starsze i znajdujące się w grupie zwiększonego ryzyka, w dalszym ciągu ojcowie zachęcają do korzystania z dyspensy od uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii, udzielonej przez ks. kard. Kazimierza Nycza, i nieprzychodzenia do kościoła także w dni powszednie, o pozostanie w domach, korzystanie z transmisji i przyjmowanie Komunii Świętej duchowej.

#### TRANSMISJE ONLINE

Msze św. z kaplicy w domu zakonnym: w niedzielę o 11.00, w dni powszednie o 18.30. Transmisja na parafialnym kanale YouTube oraz na Facebooku.

Nabożeństwo przy relikwiach św. Andrzeja Boboli jest odprawiane i transmitowane na Facebooku od poniedziałku do soboty o godzinie 12.40 (po Mszy św. o 12.00).

### WSPÓLNOTY I GRUPY W PARAFII

Dom Parafialny tętni życiem. W parafii spotyka się około 40 wspólnot i grup, od niedzieli do piątku cały dom jest zajęty. Informacje o ich regularnych działaniach na stronie internetowej parafii w zakładce Wspólnoty i grupy parafialne.

25 stycznia mogliśmy bawić się na Drugim Balu Dobroczynnym w naszej Parafii. Zabawę poprowadził pan Mariusz Dmowski, jeden z lepszych wodzirejów w Polsce.

Potrzeba mężczyzn do kościelnej służby porządkowej „Totus tuus”, którzy mogliby świadczyć pomoc, zwłaszcza przy uroczystościach w naszej parafii i archidiecezji, w tym przy uroczystości beatyfikacji Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Pierwsze spotkanie odbyło się w czwartek, 30 stycznia w sali Emaus w Domu Parafialnym, po Mszy św. o godz. 19.00.

Ważny komunikat: od początku lutego w Domu Parafialnym obowiązuje segregacja śmieci wg zasad obowiązujących w m. st. Warszawa (<https://czysta.um.warszawa.pl/jak-segregowac-odpady>). Kosze zostały ustawione w holu parafialnym i na korytarzu wokół Dolnego Kościoła, w Duszpasterstwie Akademickim w kuchni – w salach koszy nie ma. Dla ułatwienia wszystkie kosze zostały dokładnie opisane.

Grupa Maria z Odnowy w Duchu Świętym jak co roku zaprosiła wszystkich pragnących nawiązać lub pogłębić swoją relację z Panem Bogiem na rekolekcje Seminarium Odnowy Życia w Duchu Świętym. Rozpoczęły się one w lutym.

Zaczęliśmy nowy cykl katechez dla dorosłych: „Miłość na co dzień – Kardynała Stefana Wyszyńskiego”, którą prowadzi o. Bartosz Kurzyński SJ, spotkanie na temat: „Skromność to uważać się za nic, czy jednak mieć poczucie własnej wartości?”, odbyło się w piątek 21 lutego o godz. 19.30 w sali Emaus w Domu Parafialnym.

1 marca o godz. 16.00 w Dolnym Kościele odbyła się Msza św. inauguracyjna dla wszystkich uczestników rekolekcji ignacjańskich w życiu codziennym, organizowanych przez Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego w Warszawie wraz z Radiem Warszawa oraz oo. Jezuitami. Rekolekcje skierowane zostały głównie do osób, które pragną uporządkować swoje życie zgodnie z wiarą, odczuwają potrzebę pogłębienia więzi z Bogiem i chcą uczyć się właściwego podejmowania decyzji. Od uczestników wymaga się codziennego wysłuchania Słowa Bożego i wprowadzenia do medytacji oraz znalezienie czasu na jej przeprowadzenie, spotkania raz w tygodniu z osobą towarzyszącą. Rekolekcje trwały od 1 do 29 marca. Przez ten czas konferencje i wprowadzenia do medytacji były emitowane w Radiu Warszawa. Na zakończenie rekolekcji w Dolnym Kościele odbyła się Msza św.

#### PODCZAS EPIDEMII

Wszystkie spotkania grup i wspólnot odbywające się w parafii zostały odwołane.

Osoby starsze i samotne, chore bądź odbywające kwarantannę i potrzebujące pomocy w zakupach, wykupieniu leków etc. mogą się zgłaszać do kancelarii parafialnej telefonicznie 22 54 28 707 lub mailowo: [parakow@jezuici.pl](mailto:parakow@jezuici.pl). Kancelaria pracuje w zwykłych godzinach. Jeśli ktoś z kolei jest w pełni sił i może pomóc, też został poproszony o zgłoszenie się!



Ojciec Proboszcz ze współbraćmi jezuitami na stronie internetowej parafii napisali: „Bardzo za Wami tęsknimy i chcielibyśmy Wam jak najlepiej służyć. Jednak wolimy teraz przez jakiś czas ograniczyć bezpośredni kontakt, by potem móc Wam służyć jak najdłużej”.





## DZIEŁA POMOCOWE I MISYJNE

Zbiórka makulatury wstrzymana do odwołania.

Jezuickie Centrum Społeczne „W Akcji” zorganizowało Międzykulturowy Wieczór Kolęd w niedzielę, 19 stycznia o godz. 16.30 w auli „C” Collegium Bobolanum. Była to okazja do spotkania się z naszymi przyjaciółmi z różnych kultur, aby wspólnie śpiewać kolędy w wielu językach świata i wyśpiewać pragnienie pokoju dla wszystkich.

W piątek 28 lutego jałmużna postna złożona do skarbony wyniosła 1400 zł, a 6 marca – 2620 zł.

Ojcowie jezuici dziękują za wszystkie ofiary złożone na Sanktuarium. Dzięki nim są w stanie je utrzymać w czasie epidemii. Jezuitów można wesprzeć finansowo, przez „wirtualną tacę”, tj. przelew na konto: 09 2490 0005 0000 4530 2858 1455, lub złożyć ofiarę do skarbony, z tyłu ławek w Sanktuarium.

## SZTUKA W SANKTUARIUM

4 stycznia o godz. 18.00 w Dolnym Kościele odbył się koncert kolęd arabskich.

19 stycznia w Sanktuarium Fundacja na rzecz osób z niepełnosprawnościami „Nasz Bezpieczny Świat” zorganizowała coroczny charytatywny koncert kolęd. Wystąpili: Maryla Ochimska-Teper – sopran, Anna Kurpińska – sopran, Zespół Terapeutycznego Ośrodka „Nasz Bezpieczny Świat”, Zuzanna Pieraszczyk – flet, Sebastian Kuczyński – organy, Jacek Jurkowski – trąbka. Oprócz rodzimych kolęd artyści przygotowali kolędy hiszpańskie oraz muzykę baroku na trąbkę i sopran. Dochód z koncertu został przeznaczony na remont Terapeutycznego Ośrodka „Nasz Bezpieczny Świat” dla osób dorosłych z niepełnosprawnościami oraz na indywidualne terapie dla podopiecznych.

Fot. Maryla Ochimska-Teper



W niedzielę 26 stycznia w ramach koncertów „Pro Arte et Studio” w Sanktuarium mogliśmy usłyszeć niezwykle utalentowanych studentów Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie: Zuzanna Nalewajek – śpiew, Natalia Wysocka – Skrzypce barokowe, Radosław Kustra – organy. Artyści zaprezentowali różnorodny program, a były to kompozycje: W. Lutosławskiego, L.C. Daquin’a, J.S. Bacha, F. Nowowiejskiego.

16 lutego w Sanktuarium z tego samego cyklu, odbył się kolejny recital organowy – F. Couperin, J.S. Bach, L. Vierne w wykonaniu Piotra Chromińskiego.

W czasie obu koncertów były zbierane datki na lek mogący uratować życie piętnastomiesięcznego Kacpra cierpiącego na rdzeniowy zanik mięśni (SMA).

## PIELGRZYMKI I WYJAZDY

Wspólnota Małżeństw pojechała w marcu na dzień skupienia do Borzęcina koło Warszawy. Tematem do rozważania, modlitwy, zgłębiania była Eucharystia – historia, tajemnica, liturgia.



Fot. Anna Kozioł

## ZBIÓRKI PIENIĘŻNE

4 stycznia po koncercie kolęd arabskich odbyła się zbiórka przeznaczona na pomoc prześladowanym chrześcijanom w Syrii. Zebrano 3807 zł, 21 euro i 100 dolarów.

W niedzielę 26 stycznia wolontariusze Koła Charytatywnego im. Św. Ojca Pio, które prowadzi Jadłodajnię dla Bezdomnych na Miodowej, przeprowadzili w holu Sanktuarium kwestę na ten cel. Ofiary wyniosły 7050 zł.

W Środę Popielcową wolontariusze, którzy przygotowują się do wyjazdu do Indii, aby tam w Stanie Meghalaya pomagać przy budowie kościoła dla ubogich, przeprowadzili zbiórkę na ten cel. Zebrali 17 500 zł.

1 marca, w I niedzielę Wielkiego Postu, dzieci ze Szkoły Przyjemiera Rodzin przy ul. Raławickiej wraz z rodzicami promowali katolicką szkołę z wartościami i kwestowali na jej rozbudowę. Złożone ofiary wyniosły 4 177 zł i 172 euro.

## NAUKA

25 lutego, we wtorek, Papieski Wydział Teologiczny Collegium Bobolanum zorganizował spotkanie z cyklu „Teologia ciała Jana Pawła II. Karmelita O. Jacek Olszewski przedstawił temat „Ewa odpoczynkiem Adama: inspiracja mężczyzny”.

12 marca o godz. 19 w Auli Wielkiej Collegium Bobolanum o. Dariusz Gardocki SJ wygłosił konferencję „(nie) wiara w wieczność”.

ALEKSANDRA WEROCHOWSKA – ukończyła studia chemiczne na Uniwersytecie Gdańskim, od 12 lat mieszka w Warszawie, obecnie pracuje w kancelarii parafialnej, prywatnie żona i mama dwójki dzieci, zaangażowana we Wspólnotę Małżeństw.

**„Sanktuarium św. Andrzeja Boboli”**  
**pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu**  
[www.rakowiecka.jezuici.pl/dokumenty/biuletyn](http://www.rakowiecka.jezuici.pl/dokumenty/biuletyn)

**REDAKCJA:** Małgorzata Mularczyk – redaktor naczelna, Waldemar Borzyszkowski SJ – asystent kościelny, Andrzej Koprowski SJ – konsultant merytoryczny, Dobrosława Gawor, Maciej Gliński, Joanna Domurat, Karol Jaworski, Maria Kastyak, Iwona Konarzewska, Marcelina Koprowska, Aleksandra Werochowska, Barbara Zdanowska **PROJEKT GRAFICZNY I REALIZACJA:** saintsco.pl **REDAKCJA TEKSTÓW:** Karol Jaworski **SKŁAD:** Karol Jaworski **WSPÓŁPRACUJĄ:** Piotr Abramczyk, Marek Blaza SJ, Bernard Gonska SJ, Piotr Idziak SJ, Agnieszka Kamińska, Patryk Lempke, Sylwia Melon, Krzysztof Oldakowski SJ, Wacław Oszejca SJ, Iwona Rubacha, Piotr Wróbel SJ, Wojciech Żmudziński SJ, Weronika Żurowska.

**ISSN:** 1505-2701 **NAKŁAD:** 1000 egz. **DRUK:** BEL Studio Sp. z o.o.

**WYDAWCA:** Rzymskokatolicka Parafia św. Andrzeja Boboli, 02-532 Warszawa, ul. Rakowiecka 61, tel. 22 54 28 707; e-mail: biuletyn@parakow.pl

**KONTO:** PBH S.A. O/Warszawa 02 1060 0076 0000 4041 8008 6461.

Pismo jest przygotowywane na zasadach wolontariatu.

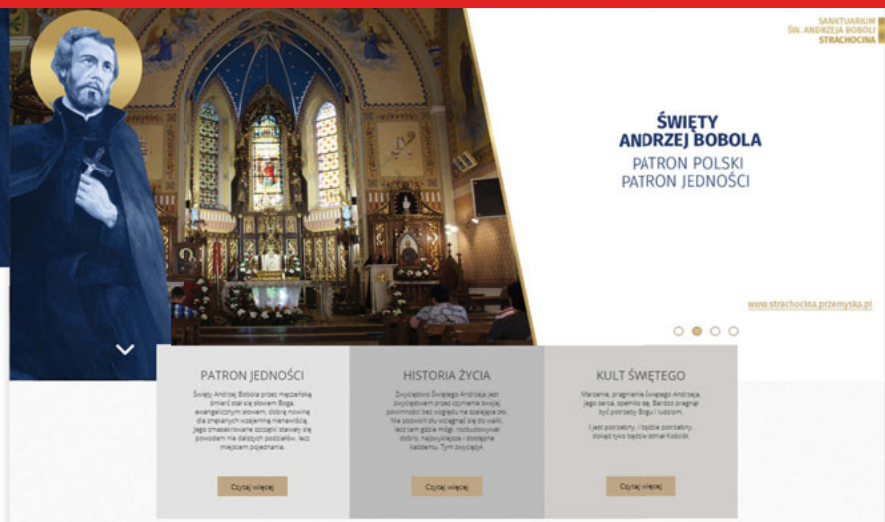
Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku pisma.



# ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA – PATRON POLSKI, PATRON JEDNOŚCI

od 16 marca 2020 roku ma własną **stronę internetową**:

**[www.swietyandrzejbobola.pl](http://www.swietyandrzejbobola.pl)**



**Strona internetowa ma służyć budowaniu porozumienia w oparciu o wartości, którym hołdował Patron Polski: miłości Boga i bliźniego, jedności w Kościele i między wszystkimi ludźmi, poświęcenia, wierności, troski o wspólny dom, odważnego wychodzenia na peryferie Kościoła, pomocy osobom wykluczonym.**

Jest ona adresowana zarówno do czcicieli Świętego, jak i do osób, które chcą go dopiero poznać. Zostały tu zebrane modlitwy, artykuły, homilie, filmy dotyczące życia i śmierci oraz rozwoju kultu Męczennika. Przedstawiono ponad 150 miejsc kultu, dzięki czemu łatwo można je poznać w przestrzeni wirtualnej, a także łatwiej planować i organizować pielgrzymki do kościołów i parafii pod wezwaniem świętego Andrzeja Boboli oraz kościołów, w których są przechowywane relikwie Świętego.

Strona internetowa podlega Narodowemu Sanktuarium Świętego Andrzeja Boboli w Warszawie, w którym znajdują się relikwie integralne. Podczas modlitwy przy relikwiach Świętego będą polecane intencje, składane za jej pośrednictwem.

W marcu skorzystało z niej ponad 170 000 osób, głównie za sprawą zamieszczonej tam „Nowenny do świętego Andrzeja Boboli w czasie epidemii”. Jak widać, Święty Andrzej Bobola jest w Polsce otoczony ogromną czcią i wielu z nas ufa w Jego wstawiennictwo.

**Redakcja zwraca się z prośbą o nadsyłanie, za pośrednictwem formularza ze strony internetowej, informacji o lokalnych i ogólnopolskich wydarzeniach, związanych z kultem św. Andrzeja Boboli, które budują wspólnotę wiernych: wystawach, seminariach czy pielgrzymkach.**